



ARCHIWUM
LEGIONÓW

i N. K. N.

Nr 238

26

OGEN. KRAKÓW.

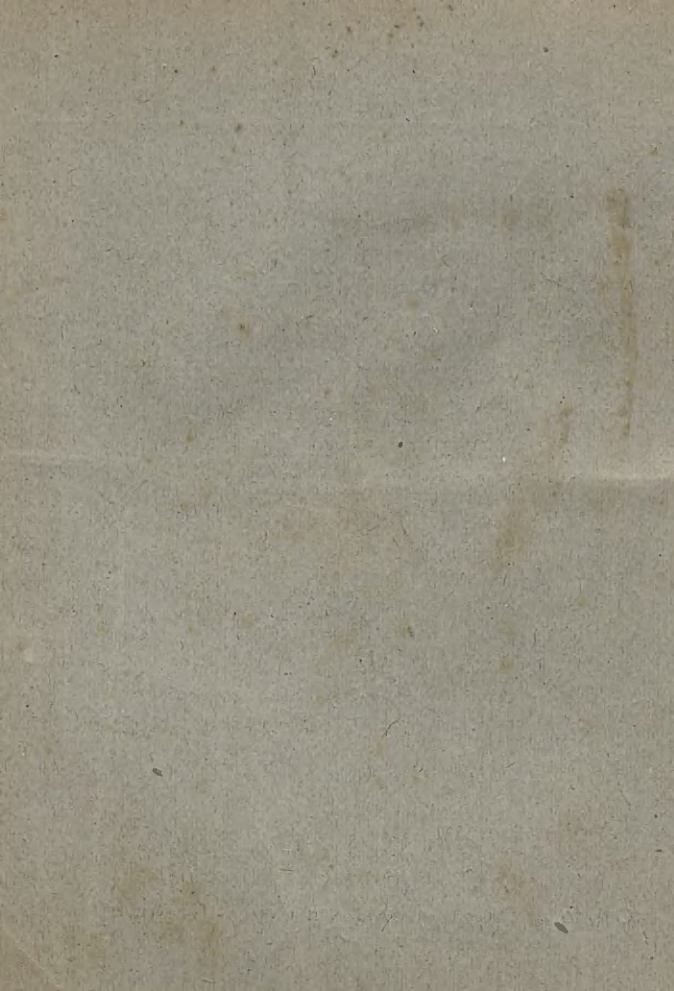
DEUSZ

SPRAWOZDANE

z II. Zjazdu Referentów Oświatowych
Okręgu Generalnego Krakowskiego,
odbytego w dniach 17, 18 i 19 lutego 1920 r.
pod przewodnictwem Dywiz. Pułk. A. Galicy
W NOWYM SĄCZU.



Odbito w Drukarni Dow. Okr. Gen. w Krakowie
1920.



SPRAWOZDANIE

z drugiego Zjazdu Referentów Oświatowych
Okręgu Generalnego Krakowskiego,
odbytego w dniach 17, 18 i 19 lutego 1920 r.
pod przewodnictwem Dywiz. Pułk. A. Galicy
W NOWYM SĄCZU.

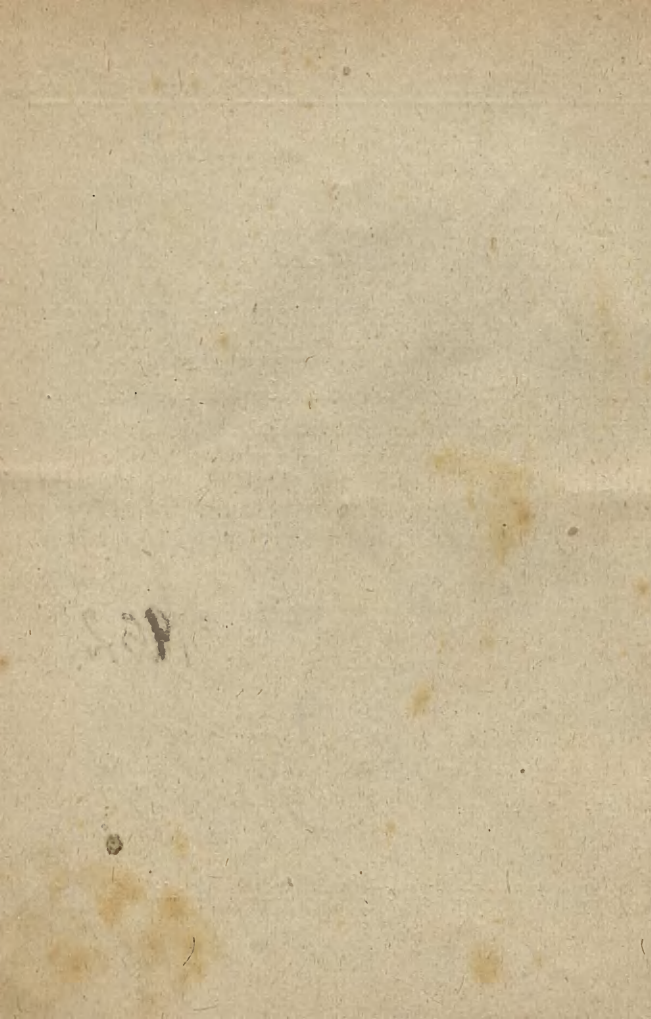
KOBOS TADEUSZ

L. _____



/162.





W rozkazie D. O. Gen. Nr. 29 z dnia 5. lutego 1920, punkt 580. Vb. O. W. 7618., ogłoszono:

„Celem wyzyskania rocznych doświadczeń praktycznych na niwie pracy U. Ż. w Okr. Gen. Krak. odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 lutego b. r.

Drugi Zjazd Referentów Oświatowych Okr. Gen. Krak. w Nowym Sączu pod przewodnictwem Dywizjonera Pułkownika Andrzeja Galicy, z następującym programem:

Dzień I.: 17 lutego.

Przedpoł. godz. 9-ta:

Msza św. w kaplicy szkolnej.

Przedpoł. godz. 10-ta:

Otwarcie Zjazdu. — Przemowy.

Sprawozdanie roczne Ref. U. Ż. D. O. Gen. Kraków.

Sprawozdanie z kursów ref. ośw. U. Ż. M. S. Wojsk.,
w Warszawie zast. ref. ośw. D. O. Gen. Kraków.

Popoł. godz. 15-ta:

Referat I.: O obowiązkach referentów oświatowych,
wypowie por. J. A. Teslar. (Dyskusja).

Referat II. Cel i zadanie teatrów U. Ż. wypowie por. Ludwik Kwieciński. (Dyskusja).

Popoł. godz. 18-ta:

Wieczorek w Sokole:

1) Przemówienie.

2) Orkiestra.

3) Chór.

4) Orkiestra góralska Komp. Wysokogórskiej.

5) Kościuszek pod Racławicami akt IV.

Popoł. godz. 21-sza:

Zebranie towarzyskie w kasynie.

Dzień II.: 18 lutego. Zwiedzanie wszystkich działów U. Ż. w Nowym Sączu.

Przedpoł. godz. 9-ta:

Cz. I-a. Lekcja praktyczna w świetlicy. (Dyskusja).

Lekcja praktyczna sadownictwa.

Wykład na kursie ogólnokształcącym dla podofic.

Popoł. godz. 15-ta:

Cz. II-a. Zwiedzanie: biblioteki, czytelní, izby, teatru, konkurs śpiewacki.

Cz. III-a. Zwiedzanie: gospody, herbaciarni, sklepu, kiosku, fotoplastikonu i fabryki uli.

Dzień III.: 19 lutego.

Przedpoł. godz. 9-ta.

Referat III. Wychowanie żołnierza przez oficera poza służbą, wypowie por. Józef Giza. (Dyskusja).

Referat IV. Postulaty i organizacja pracy nad oficerem, wypowie por. Jan Jasiński. (Dyskusja).

Popoł. godz. 15-ta.

Dyskusja.

Wnioski.

Zamknięcie Zjazdu.

Wyjaśnienie.

Wyjazd z Krakowa dnia 16. lutego wieczorem.

Kwatery przygotowane. Wyżywienie w gospodzie oficerskiej.

Strawne płaci każdy za siebie na miejscu.

Obrady w Ratuszu.

Powrót z Nowego Sącza do Krakowa 18. lutego wieczorem.

W zjeździe wezmą udział referenci oświatowi wszystkich podległych mi oddziałów obowiązkowo, a nadto zaproszeni delegaci M. S. Wojsk. (Dep. Nauk. Szkol. S. 6. U. Z.), wraz z uczestnikami kursu ref. ośw., urządnego przez M. S. Wojsk. (wymienioną sekcję) w Warszawie, dalej przedstawiciele wszystkich D. O. Genów, delegaci cywilnych towarzystw, instytucji oświatowych i zaproszeni goście. Udział gości-oficerów bardzo pożądaný za uprzednim zgłoszeniem do dnia 12. lutego do D. O. Gen. V b.

Uwaga: Osobne zaproszenia rozesłano.

Lista gości.

PP. Kornilowicz Tadeusz, inspektor ośw. Dep.
M. S. Wojsk.

PP. Oleksy, burmistrz m. N. Sącza.

„ Maroszany, starosta.

„ hr. Stadnicki, marszałek powiatowy.

„ ks. Dr. Cierniak, del. T-wa Naucz. Szk. Wyż.

„ X. kapelan Władysław Kornilowicz, delegat

Ks. Biskupa polowego.

PP. Pelczar, dyrektor gimnazjum.

„ Nawratil, prof. delegat Podhal. Hufca Harcersk.

„ Magiera Michał, dyrektor Semin. Naucz.

„ Wyczęsany Józef, „ Szk. wydź.

„ Stanisław Komar, profesor gimnazjalny.

„ Stanisław Dedio „ „

„ Bugajski „ „

„ Dr. Matuszek Adam, prof. gimn., kierownik

4-ro kl. kursu gimn. U. Ż. w Krakowie.

PP. Hallerówna Anna, wizytatorka szpitali, więzień
i inwalidów w Okr. Gen. Kraków.

PP. Horoszkiewiczowa, pułkownikowa, przewodn.
T-wa Matek Żołnierza.

PP. Gdeszowa E.,

„ Małecka Albina,

„ Barbacka H.,

„ Lamborowa K.,

„ Kukalska Marja,

„ Suchankowa Zofja,

„ Koroński Paweł, ppłk., D-ca Baonu zap. 3.

p. s. p.

PP. Głodziński Tadeusz, kpt., D-ca III 3. p. s. p.

„ Stutzmann, kpt., D-ca III 2. p. s. p.

„ Malankiewicz Stanisław, por., D-ca 10. komp.

2. p. s. p.

PP. Meraviglia, ppłk., D-ca 1. p. a. g.

„ Rychalski, por. 11. komp. 2. p. s. p.

„ Metkowski, ppor. 2. p. ul. Grochowskich

w Tomaszowie Lubelskim.

Lista referentów oświatowych.

1. Por. J. A. Teslar, D. O. Gen. V. b. Kraków.

2. Ppor. Rudolf Lubaczewski, zast. ref. ośw. D. O.
Gen. V. b. Kraków.

3. Por. Aleksander Kordasz, D. O. Gen. Łódź.

4. Ppor. Mieczysław Oleszkiewicz, B. Z. 28. p. S. K.
Łódź.

5. Ppor. Sołtys Miłosz, referent oświatowy D. O.
Gen. Łódź.

6. Ppor. Kamyk Józef, referent oświatowy 14. p. p. D. O. Gen. Łódź Włocławek.
7. Ppor. Skrzetuski Leszek, ref. ośw. B. Z. 29. p. S. K.
8. Ppor. Władysław Nekrasz, zast. ref. ośw. D. O. Gen. Warszawa.
9. Nowak Wiktor, ref. ośw. z 42. p. strzelców kresowych Białystok.
10. Por. Sakowicz, ref. ośw., Garnizon Cytadeli Warszawskiej.
11. Ppor. Grotowski Marjan, 17. p. p. B. Z. Rzeszów.
12. Ppor. Fulmyk Michał, B. Z. 33. p. w Łomży.
13. Ppor. Śledziński Stefan, D. O. Gen. Warszawa z 21. p. p.
14. Por. Wantuch Józef, 6. p. a. p. Kraków.
15. Por. Stanisław Dąbek, ref. ośw. 5. dyw. piech. p. pol. 12.
16. Pch. Dobrowolski Władysław, B. Z. 6. p. p. Leg. D. O. Gen. Warszawa.
17. Ppor. Lipiński Jan, Warszawa, 36. p. p. B. Z.
18. Ppor. Kaputa Józef, ref. ośw. 3. pac. i 3. pap. D. O. Gen. Lublin.
19. Ppor. Antoni Szemelowski, dywizyjny kierownik ośw. Gr. op. Gen. Krajewskiego Kamieniec Pod.
20. Ks. Józef Krupa, Nowy Targ.
21. Ks. Dr. Paweł Jarosiński, proboszcz Załogi Krak.
22. Ppor. Michał Lauer, ref. ośw. 1. 2. Baon strzelc. podnol. Stryj.
23. Ks. Michał Chłoń, kapelan Szpit. Zał. w Bielsku.
24. Por. Jan Karol Wojciechowski, ref. ośw. Dyw. Phl.

25. Ppor. Józef Mistał, Nowogrodzki p. p. D. O. Gen. Grodno.
26. Por. Gałązka Michał, ref. ośw. 1. p. a. g. N. Targ (Maków).
27. Ks. Wendelin Świerczek, kapelan szpit. i szkoły inwalidów w Krakowie.
28. Inż. Jan Małkowski, 1. 5. Komp. Sap. Dyw. Strz. Podh.
29. Ppor. Witold Bobiński, ref. ośw. załogi w Jarosławiu D. O. Gen. Lwów.
30. Kpt. Jakubiczka, Dow. III baon 1. P. S. P. Raba Wyżna.
31. Stanisław Mróz, 2. p. s. p. 12. komp. poczta polowa 39.
32. Ppor. Alojzy Buszko, Baon wartowniczy Nr. 4. III. Rzeszów.
33. Ks. Jan Florek, kapelan szpit. zał. w Dziedzicach.
34. Ppor. Krzyżak Jan, Dow. dworca kol. w Tarnowie.
35. Ppor. Wojciech Śpiewak, dow. oddział sztab. 20. p. p. Z. Krakowskiej.
36. Ppor. Michał Wit, w zast. ref. ośw. V. Szwadr. Zapas. Łobzów-Kraków.
37. Por. Kurc Zygmunt, II. 2. B. pol. strzel. podhal. w Kołomyji.
38. St. ułan Iskra Antoni, pułk tatarsk. ułan., Grodno.
39. Ułan Mieszkowski Władysław, Szwadr. Zap. p. III. ułanów Kalisz.
40. Ppor. Horodyski Ludwik, Szwadr. Zap. 11. p. uł. Mińsk Mazowiecki.

41. St. szwol. Bednarek Stanisław, Szwadr. Zapas. I. p. szwol. Warszawa.
42. Plut. Głab Stanisław, komp. wartow. w obozie jeńców Wadowice.
43. Ppor. Dunin-Zuchowski Piotr, kadra 5. p. ułan. w Garwolinie.
44. Kapr. Walo Bolesław, Szw. Zapas. 12. p. uł. Podolskich w Zamościu.
45. Ppor. Dobrzański Stanisław, Szwadr. zapas. 3. p. strz. kon. w Tarnowie.
46. Ppor. Zehetgruber Wiktor, B. Z. 4. P. S. P. Nowy Targ.
47. Por. Wojna Marjan, B. Z. 2. p. strz. podh. Sanok.
48. Jedn. kapral Ficek Wawrzyniec (szpital załogi w Rzeszowie).
49. Sierżant Pospieszyl Marjan, komp. sztab. D. O. Gen. Kraków.
50. Jedn. plutonowy Stanuch Władysław, Dowództwo Taboru Nr. 1. G. Bryg. S. P.
51. Podhor. Chmura Aleksander, ref. ośw. III. Baon. 1. P. S. P. Raba Wyżna.
52. Ppor. Józef Fojkies, szpital załogi Cieszyn.
53. Podh. Jan Budys, ref. ośw. Wojsk. więzienia karnego Wiśnicz.
54. Por. Rudolf Galus, ref. ośw. baonu zapas. 12. p. p. w Wadowicach.
55. Por. Jan Jaśnikowski, ref. ośw. I. baonu wartown. w Krakowie.

56. Ppor. Artur Józef Kasprzyk, ref. ośw. Dow. Dw. kolej. w Krakowie.
57. Ppor. Adam Domagalski, Baon zap. wojsk wart. i etap. V. 4. Kraków.
58. Ppor. apt. Mieczysł. Kozakiewicz, Szpital Załogi w Wadowicach.
59. Ppor. Dr. Miecz. Świerż, Szkoła Wysokogórska.
60. Podhor. Serednicki Michał, Warszt. rep. odzież. Int. Okr. Kraków.
61. Podhor. Nowosielski Karol, Szkoła Pilotów Kraków-Rakowice.
62. Jedn. sierż. Głowaczewski Jan, 20. p. p. Z. K.
63. Por. Hlibowicki, wojsk. Okr. Urząd Gosp. w Krakowie.
64. Podh. Kielar Jan, Obóz inter. w Dąbiu.
65. Ppor. Drzał Mieczysław, Bat. zap. 17. p. p. w Rzeszowie.
66. Ppor. Kopeć Józef, Bat. Wart. 2. V. w Krakowie.
67. Ppor. Karol Wójcikiewicz, 2. p. s. p. III. Baon (referent baonowy).
68. Ppor. Celestyn Lachowski, warszt. rep. mundur. J. O. G. w Białej ref. ośw.
69. Ks. Jan Znamirowski, kapelan szpit. zał. w N. Sączu, ref. ośw.
70. Ppor. Schmal Mieczysław, oddz. Robotn. Z. B. W. Kraków.
71. Ppor. Andrzej Machalski, U. Z. N. Sącz.
72. Por. Stanisław Jarosz, 1. pułk. strzelc. podhal. Nowy Sącz.

73. Ułan Henryk Pogonowski, 1. p. uł. Krechowieckich.
 74. Ppor. Józef Grubowski, II. Dyon 3. p. strz. kon.
 75. Ppor. Marek Stanisław, D. O. Gen. Poznań.
 76. Niziński Stanisław, pułk kolejowy Kraków.
 77. Por. Łyszczarz Władysław, 15. p. p. Brześć Lit.
 78. Ppor. Orlof Wacław, 16. p. p. ref. ośw. garnizonu i baonu zap. 16. p. p. Tarnów.
 79. Ppor. Kuczkowski Stefan, ref. ośw. II. baon etap. Brzezany.
 80. Ppor. Średniawa Bolesław, 1. p. s. p. Nowy Sącz.
 81. Ppor. Trattner Maurycy, baon Grodzieński.
 82. Por. Karpiniec Stefan, 13. p. p. Twierdza Modlin.
 83. Por. Jan Jasiński, szkoła podoficerów art. Nr. 3. w Krakowie oraz D. M. Kraków.
 84. Ppor. Tułasiewicz Władysław, Kościuszk. Obóz szkolny saper. Powązki-Warszawa.
 85. Jedn. plut. Komorowski, 17. 3. p. M. W. P. Gniezno, pułk ułanów wielkopolskich.
 86. Por. Kwieciński Ludwik, Baon Wartowniczy 4. V. Nowy Sącz.
-

Dzień pierwszy 17 lutego — godz. 9-ta.

Zjazd rozpoczęto Mszą św., którą odprawił w kaplicy szkolnej ks. kap. A. Miodoński przy śpiewie chóru U. Ż. załogi N. Sącza.

Do zebranych w ratuszu referentów, delegatów i gości przemówił, otwierając zjazd **Dywiz. Pułk. A. Galica**.

Cud zmartwychwstania zmienił oblicze ziemi polskiej. Rzeczy, które dziś usłyszymy i oglądać będziemy przed półtorarokiem byłyby niemożliwością ani do pomyślenia. Cud ten dał się osiągnąć dzięki trudowi tych, którzy pierwsi z uporem rozpoczęli pracę nad organizacjami wojskowymi. Przechodząc od nich do dziś stojących na frontach potężnych i karnych oddziałów W. P. jako z rozkazu Dow. Okręgu Gen. wyznaczony na przewodniczącego tak przemiłego zebrania, otwierając 2-gi Zjazd Ref. Ośw. Okr. Gen. Krak. zwraca się myślą ku temu, który pierwszy Armję w Polsce organizował, który pochodnię wiary w swą siłę wniósł w ciemnotę niewoli gnębiącej naród przez wiek cały i z pod ziemi wyprowadził braci śpiących rycerzy. Ta zwłaszcza ziemia Podhalańska, gdzie złamano po raz pierwszy za-

pędy rosyjskiej nawały, podchodzącej aż ku skalnemu Podhalu, wspomina najmilej naszego Naczelnego Wodza. Tutaj on zostanie wśród ludu legendarną postacią świetlaną. Sam Naczelnik w rozmowie z nim stwierdził, że tu na Podhalu poczuł najbardziej, że jest w Polsce. To też Podhale jesienią roku pamiętnego 1918-go, dało Ojczyźnie, co tylko dać mogło. Stąd to poszło 58 kompanij piechoty i 4 pułki, 68 karabinów maszyn. z N. Sącza i 4 baterje artylerji z N. Targu. Tutaj wszyscy rwali się do obrony zagrożonego Lwowa, a dalej Spisza i Orawy, wszczynając w ich obronie sprawę o rozgłosie europejskim i pociągnęli za sobą Warszawę.

Wszystko to jest zasługą tego, który nasze pierwsze szeregi powiódł w pole z Legjonami, któremu zaufali wszyscy jako nieubłaganemu obrońcy sprawy polskiej, za którym szły szeregi rozrastające na jego rozkaz do rozmiarów dzisiejszej Armji. Dlatego to zgodnie z uczuciami wszystkich tu zebranych wznosi trzykrotny okrzyk.

Naczelnny Wódz Józef Piłsudski — niech żyje! — (wszyscy wstali; okrzyki i brawa).

Wita dalej przedstawiciele M. S. Wojsk., Kurji Biskupiej W. P., D. O. Gen. Kraków, reprezentantów władz cywilnych, instytucyj i gości. Przybyciem swoim stwierdzają oni, iż rozumieją, że nie dana broń, ale świadomość narodowa i duch obywatelski żołnierza jest dziś najsilniejszą naszą bronią. Takie pojęcie rzeczy i stąd płynącą działalność szerzyć jest wszak gło-

wnym obowiązkiem tych wszystkich, którzy są dziś pionierami oświaty w W. P.; kończąc przemówienie, życzy owocności z rozpoczętego Zjazdu.

Burmistrz m. N. Śacza, Oleksy: Wita uczestników Zjazdu imieniem Rady Miasta i mieszkańców, życzy owocności obrad — dziękuje organizatorom zjazdu, iż na miejsce obrad N. Śacz wyznaczyli.

Marszałek Stadnicki wita Zjazd imieniem Ziemi Sądeckiej, wyrażając cześć inicjatorom i pracownikom oświaty żołnierskiej, a szczególnie ks. kap. Miodońskiemu.

Starosta Maroszany: Cytując słowa wieszczą, oczekującego wiosny wolności, wyraża radość na widok zmartwychwstającego W. P. i podziw dla prac jego oświatowo kulturalnych.

Inspektor oświaty w W. P. z M. S. W. kpt. T. Kornilowicz: Zanim utworzy się korpus ref. ośw. w W. P. referent oświaty będzie nadal pośrednikiem pomiędzy pracownikiem cywilnym a wojskowym na niwie oświaty w W. P. Przezeń też wojsko promieniuje na zewnątrz, wykazując te wartości, które w nim są zaszczepiane. Dzisiejszy żołnierz polski podobnie jak za czasów Kościuszki, jest już zbudzonym; w nim wstali owi sławni zbudzeni śpiący rycerze — ale potrzebuje on jeszcze uświadomienia. Wszak w myśl pięknej definicji wyrażonej w ustawie Konstytucyjnej z 3-go maja 1791 r. „Wojsko nic innego nie jest, tylko siła obronna i porządna, wyciągnięta z ogólnej siły narodu“. Wojsko ma na sobie charakter szkoły oby-

watelskiej, która przez naukę karności może nadawać społeczeństwu wzór jak ono ma żyć i działać. Organizacyjny rozkaz Sztabu Generalnego nr. 71. z grudnia 1918, polecił współpracę ze społeczeństwem. Niebawem po wydanych instrukcjach doszedł do M. S. Wojsk. raport z N. Sącza. Uderzał on odrazu inicjatywą bez oglądania się na władze centralne. To też po pierwszym roku pracy N. Sącz stał się wzorem pracy oświatowo kulturalnej dla całej Polski. To co wiemy z raportów chcemy dziś zobaczyć. Dlatego to 2-gi Zjazd ref. ośw. Okr. Gen. Krak. wyznaczono w N. Sączu, aby wszyscy jego uczestnicy odnieśli zeń korzyści praktyczne. Miasto to, dające dziś wzór wychowania i współpracy obywatelskiej nad żołnierzem nie darmo nadało Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe. Nie jest to też znowu przypadkiem, że Zjazdowi przewodniczący Dywiz. pułk. Galica, który znany był dawno przed wojną ze swych prac i usiłowań oświatowych. Dzięki ludziom jego typu Podhale staje się wzorem pracowitości i inicjatywy. Przy słabym skarbie Państwa współpraca obywatelska, do której pracownicy oświatowi wciągają miejscowe społeczeństwo, wprost ratuje byt i rozwój tejże pracy. Dzięki zaś niej, żołnierz polski dzisiejszy wyjdzie z wojska z wdzięcznością dla społeczeństwa i dowódców, czując, że czasu tu nie zmarnotrawił, owszem, że się mnóstwo rzeczy dobrych nauczył. A wojsko stanie się na tej drodze szkołą wychowania narodowego, co jest celem pracy U. Ż.

Ks. Kapel. Korniłowicz, delegat Kurji Biskupiej: Życzy jej imieniem powodzenia Zjazdowi, oraz przywozi błogosławieństwo ks. Biskupa pol. W.P., ażeby tych kilka dni spędzili uczestnicy z pożytkiem. Stosunek żołnierza do armji i Ojczyzny zależeć będzie od wartości moralnej i charakteru jego jako człowieka.

Pani Pułkownikowa Horoszkiewiczowa, przewodnicząca stowarzyszenia „Matek Żołnierza“, wita zjazd z radością, stwierdzając, iż kobieta polska nie da się wyprzedzić w obowiązkach współpracy nad żołnierzem i wskazując na rezultaty tej współpracy. Stowarzyszenie Matek Żołnierza przy tut. U. Ż. nadal obiecuje mu bezwzględną pomoc.

Dyrektor Pelczar, imieniem szkół N. Sącza wyraził cześć żołnierzowi polskiemu i złożył życzenia pomyślności w pracy oświatowej nad żołnierzem.

Dr. Cierniak, delegat Tow. Naucz. Szk. Wyż.: Z radością dziś stajemy przed przedstawicielami Armji polskiej. Dawniej żołnierz był synonimem niewolnika, dziś imię to jest zaszczytnem! Dziś żołnierz kroczy w narodzie jako pochodnia rozświecająca ciemności, a czyny jego zabrzmiwają po wszystkich ziemiach polskich. Dzisiejsi wodzowie pokazali, że umieją i potrafią wykorzenić warcholstwo. Żołnierz zaś rozumie sam najlepiej swoje zadanie, czego dowodem rezultaty pracy U. Z. To też cieszymy się najwyższą radością, widząc i czując, że żołnierz ten staje się nie tylko obroną narodu ale i sercem skupiającem siły żywotne całego narodu. Witając tedy Zjazd ref. ośw.

w W. P. życzy mu skuteczności obrad i prac U. Ż., wierząc, że one Armję polską i naród polski posuną naprzód, a Ojczyznę postawią bardzo wysoko.

Prof. Nawratil, imieniem Podhalańskiego Hufca Harcerzy, owego małego braciszka 1. pułku Strzelców Podhalańskich wita Zjazd ref. ośw. w Nowym Sączu. Z wdzięcznością podziela jak wiele zawdzięcza harcerz sądecki tut. U. Ż. i jego opiece. Wszak sklepy harcerskie są filjami sklepu U. Ż. Wszak wozy U. Ż. woziły harcerzy na wakacje na kolonie letnie. Nie jeden harcerz współwalczył już w szeregach W. P. Imieniem tedy wszystkich harcerzy wyraża wdzięczność pracownikom i kierownikom U. Ż., przede wszystkim za ten dobry przykład i wzór czynnej miłości Ojczyzny jaki żołnierz przez U. Ż. wychowany daje młodszym braciom-harcerzom. To też harcerze sami domagają się opieki dla żołnierza, uważając, że brak tej opieki jest krzywdą dlań niedopuszczalną.

(Wszystkie przemówienia przyjmowano burzliwemi oklaskami).

Obejmując przewodnictwo Zjazdu, powołał pułk. Galica do prezydjum jako zastępcę ppłk. Horoszkiewicza, dowódcę Załogi w N. Sączu, Inspektora oświaty kpt. Korniłowicza, kapel. Korniłowicza, delegata Kurji Biskupiej, i por. Teslara, szefa U. Ż. w Okr. Gener. Krakowskim, na sekretarzy zaś por. Jarosza i Nowaka z N. Sącza, poczem wezwał referenta D. O. Gen. por. Teslara do przedstawienia rocznego sprawozdania ze stanu pracy U. Ż. w Okr. Gen. Krakowskim.

Sprawozdanie roczne z działalności U. Ż. D. O. Gen. Kraków.

Referent D. O. Gen. por. J. A. Teslar.

Młoda i u początków swego rozwoju będąca praca oświatowo kulturalna U. Ż. jak wszędzie na ziemi polskiej, tak nie mniej i w Okr. Gen. Krakowskim nie może przedstawiać typu skończonego, rezultatów zamkniętych. Praca ta bowiem z miesiąca na miesiąc rozwijała się i różniczkowała w rękach powołanych do niej pracowników. Nie uzyskaliśmy wprawdzie w tym pierwszym roku sprawozdawczym wyników imponujących i skończonych, a jednak upoważniają nas one do jak najdalej idących nadziei i zamiarów. Świadomości braków i trudności, z którymi chcemy walczyć i do których usunięcia Zjazd niniejszy w niejednym punkcie się zapewne przyczyni, stwierdzić musimy, że krok wielki już uczyniono, wnosząc w szeregi, w dowództwa i w społeczeństwo zarazem ducha zrozumienia wielkiej i owocnej idei pracy kulturalno oświatowej w W. P.

Oto kolejny przegląd doraźny rezultatów dotychczasowych naszej pracy. Rozpoczynamy go od:

Sprawozdania referatu ośw. przy DOGen. Kraków:

Referat istnieje od lutego 1919 r. Zarys jego organizacji znany uczestnikom ze sprawozdania I-go Zjazdu ref. ośw. odbytego w Krakowie w październiku 1919 r. Po powołaniu kierownika jego kpt. Kustronia do M. S. Wojsk., prowadzi go od dnia I-go Zjazdu obecny sprawozdawca.

1) Składnica U. Ż. D. O. Gen. wydała oddziałom Okr. Gen. do dnia 1. lutego 1920 r.

Elementarzy — 4.834.

Zeszytów — 12.380.

Ołówków — 8.588.

Map — 70.

Obrazów — 5.646.

Książek — 9.228.

Śpiewników — 543.

2) Uruchumiono „4-ro kl. kurs gimnazjalny Un. Żołn. D. O. Gen.“, na który zapisało się przeszło 100 uczniów (z czego kilkunastu odpadło), prowadzony przez prof. Dra Adama Matuszka w lokalu gimnazjum św. Anny w Krakowie. Grono nauczycielskie liczy 8 profesorów gimn. Uczniowie opłacają kurs zrazu á 55 K, obecnie á 87 K miesięcznie; wpłacili już nauczycielom około 25.000 K. Kurs potrwa 8 miesięcy i zakończy się egzaminem. Korzystają zeń b. chętnie podoficerowie załogi krakowskiej.

- 3) Zorganizowano przy Dow. Miasta Kursy oficerskie, obejmujące na razie kurs historii, geografii i literatury polskiej (w organizacji), oraz co środę obowiązkowo ogłaszane odczyty treści wojskowej.
- 4) Opracowano nową obszerną instytucję oświatową, zatwierdzoną już przez Sekcję 6. Dep. N. Szk. M. S. Wojsk. w rękopisie (w druku).
- 5) Opracowano „Bibliotekę U. Ż. D. O. Gen. Kraków“ obejmując na razie 18 tomików najpotrzebniejszych dla biblioteczek żołnierskich (w druku).
- 6) Wydano nakładem U. Ż. D. O. Gen. portret Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego w nakładzie przeszło 4000 egz., który rozszedł się w zupełności. Tenże portret odbito w wydaniu kartkowym w 7.000 egz.
- 7) W organizacji znajdują się: a) „Ognisko żołnierskie im. J. Piłsudskiego, b) Dom Żołnierski (projekt wysłany w październiku 1919 r. do M. S. Wojsk.), c) Zarząd Gospodarczy U. Ż. D. O. Gen. z kursami rolnymi, d) pracownice: introligatorska, zabawkarska i koszykarska dla żołnierzy załogi krakowskiej.
- 8) Fundusze: Walcząc z wielkimi trudnościami finansowymi U. Ż. D. O. Gen., zrobił sam u siebie następujący obrót:
a) Kasa U. Ż. (własna): 31.000 K i 25.000 Mk.
b) Składki na Gwiazdkę }
Górny Śląsk i U. Ż. } 174.500 K i 13.000 Mk.

c) Kasa 4-ro kl. Kursu U. Ż.: 25.000 K,
czyli, że obrót roczny wynosi: 230.000 K i 38.000 M

Następnie przedstawił w skróceniu dane ze sprawozdań ref. ośw. garnizonu Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Wadowic, Nowego Sącza i Sanoka, które się niniejszem w całości podaje:

I.

Dowództwo miasta w Krakowie.

Referent Oświatowy: Por. *Jan Jasiński*.

Oddziałów 32.

1. Kurs dla analfabetów:

- a) ukończono kursów 46,
- b) nauczono czytać i pisać 1380 żołnierzy,
- c) obecnie istnieje kursów 37,
- d) uczy się 1360 żołnierzy,
- e) nauczających 42 (oficerów i podoficerów).

2. Kurs ogólnie kształcący:

- a) ukończono kursów 50,
- b) czynnych kursów 28,
- c) wykładów i pogadanek 1500,
- d) liczba słuchaczy 80.000 (wykładali przeważnie oficerowie referencji ośw.).

3. Kursa zawodowe:

a) dla inwalidów: szkoła średnia seminarium nau- czycielskie kurs przemysłowy pszczelniczy i ogrodniczy	{	utrzymywane przez S. O. M. S. W.
--	---	--

b) w oddziałach: kurs ogrodniczy, uczniów 5-ciu
 „ 6-tej kl. gimn. ucz. 3-ech
 „ kowalski uczniów 6-ciu
 „ pszczelarski uczn. 12-tu
 „ 4-kl. gimn.-realn. 87-miu.

4. Biblioteki: 2 biblioteki oficerskie (U. Ż.) 543 dzieł
 29 bibliotek żołn. (U. Ż.) 6400 dzieł
 (przeczytano około 81.000 książek).

5. Świetlice: 27., wszystkie izby żołnierskie ozdobione portretami bohaterów narodowych, mapami i obrazami.

6. Sklepy żołnierskie: 7 sklepów i 7 filij, przeciętny obrót miesięczny 170.000 koron.

7. Gospody: Jedna amerykańska Y. M. C. A. Frekwencja bardzo liczna, dziennie przeciętnie trzystu żołnierzy. Komenda Miasta urządzała w gospodzie wieczorki i wykłady. Strona gospodarcza w ręku amerykańców. Prócz gospody bezpłatne kino dla żołnierzy.

8. Śpiew. Uprawia się we wszystkich oddziałach unisono, tylko 2 oddziały utrzymują chóry zorganizowane po 12 członków.

9. Muzyka: 5 oddziałów posiada zorganizowane muzyki, ponadto w 2 oddziałach istnieje orkiestra mandolinistów.
10. Teatr: 7 zorganizowanych trup teatralnych amatorskich; przedstawienia odbywają się w koszarach przeciętnie dwa razy w miesiącu. 1 oddział posiada wielką osobną salę teatralną.
11. Obchodów narodowych 112 z liczbą uczestników ponad 100.000.
12. Sporty: 7 oddziałów posiada zorganizowane kluby piłki nożnej, uczestników około 100. Niektóre odbywają publiczne popisy.

W organizacji kursa gimnastyczne dla wszystkich oddziałów (ppor. Babirecki i kapitan amerykański).

13. Wycieczek i zwiedzań 60, z tego 12 do Wieliczki, reszta na Wawel, na kopiec Kościuszki, do Muzeum narodowego i po kościołach, 3600 uczestników.
14. Fundusze: Tylko połowa oddziałów podała stan obecny w sumie 26.267 K 30 gr. 115 mk.;
inne oddziały albo wcale nie posiadają, lub nie podają dochodów z obawy, by im ich nie zabrano.
15. Inwentarz: Dokładnie podać nie można. Wiele oddziałów posiada stoły, ławki, szafy, obrazy i tablice.
16. Warunki pracy możliwe. U wszystkich prawie referentów ochota i zrozumienie istoty pracy. Do-

wódcy prawie że bez wyjątku pracę refer. ośw. popierają. U ogółu oficerów brak zupełny poparcia. Żołnierze garną się bardzo chętnie do nauki czytania i pisania. Na wykładach zainteresowanie dość duże. Dla żołnierzy całego garnizonu daje Komenda Miasta 20 biletów dziennie do teatru powszechnego, a 30 biletów dziennie do teatru Słowackiego. Duch pomiędzy żołnierzami na ogół dobry. Co soboty odbywają się konferencje ref. ośw. całego garnizonu, na których omawia się sprawy aktualne i ulepsza organizację pracy.

Ze strony Dowódcy Miasta wielkie poparcie i zrozumienie.

W ostatnich czasach przeniesiono kilku ref. ośw. i to najlepszych, kilku zaś przebywa obecnie na urlopach celem uzupełnienia studiów.

10. Praca wśród oficerów: W sierpniu 1919 r. odbył się kurs geografii polskiej w 4-ch godzinach, dla oficerów załogi krakowskiej. Liczba uczestników 300.

W sierpniu 1919 odbył się wykład Dr Grzegorzewskiego dla oficerów na temat „Nasza polityka wschodnia“ obecnych 50.

Obecnie zorganizowano stałe kursa dla oficerów z geografii Polski, 8 godz. wykładal profesor Sroczyński, uczestników 120 na każdym wykładzie; kurs ukończony. Kurs historii pol-

skiej, 12 godz., wykłada prof. Dr Krajewski, uczęszcza 120 na każdy wykład wykład.

Do tygodnia we środy odbywają się wykłady obowiązkowe dla wszystkich oficerów z fachowej wiedzy wojskowej i z nauk ogólnych.

Dotychczas odbyły się następujące wykłady:
Kpt. Sokólski: „Podstawy moralne wojska polskiego w r. 1830“.

Por. Teslar: „Organizacja pracy ośw. w wojsku“ z dyskusją.

Por. Lewakowski: „Z najnowszej kartografji“.

Kapt. Landau: 2 wykłady z artylerji (materiał i użycie).

Prof. Dr Krzyżanowski: „Socyalizm a bolszewizm“.

Prof. Dr Benis: „O walucie“.

Dnia 22 stycznia urządzono uroczysty obowiązkowy poranek styczniowy z programem:

przemówienie p. generała Truszkowskiego;

recytacja por. Teslara;

śpiew por. Sobańskiego;

gra na fortepianie por. Markowskiego.

W organizacji kurs literatury polskiej.

II.

Dowództwo garnizonu w Tarnowie.

Referent oświatowy: Ppor. *Władysław Orlof*.

1. Kursa dla niepiśmiennych: Uczęszczało ogółem 489 uczniów;
2. Kursa dokształcające (oddział wyższy) uczęszczało 31 uczniów;
3. Kursa dopełniające (4 kl. szkół średnich) uczęszcza 21 uczniów;

Z tego kursów dla analfabetów odbyło się 4. Naukę ukończyło 362 uczniów;

Kurs wyższy ukończyło 27 uczniów.

Kurs dopełniający wymieniony ad 4), rozpoczął się w październiku 1919 i trwać będzie 10 miesięcy.

4. Biblioteka liczy 841 dzieł (1000 tomów) przeczytanych było 710.

Otwarto 3 świetlice, z tego 2 przy pododdziałach, 1 w gospodzie żołnierskiej.

5. Sklep żołnierski, czynny w piesiicach letnich, z braku odpowiednich sił do prowadzenia i translokacji pododdziału zwinięto.

6. Gospoda żołnierska składa się: z kuchni (wydającej kawę, herbatę, chleb, bułki, ciastka), świetlicy, czytelnicy i ubikacji jadalnej. Frekwencja

dzienna: 200 do 300 ludzi. Dochód netto 10.000 Marek.

7. Chóry żołnierskie: Śpiewaków ogółem 54. 2 nauczycieli. Przeświczono 18 pieśni. Chór występował 4 razy na wieczorkach.
8. Teatr żołnierski liczył 16 amatorów. Grano 7 sztuk. Występów publicznych 11.
Wydatki wynosiły 7500 K dochód czysty 1400 K.
9. Obchodów narodowych 10, uczestników ogółem 15.000
10. Świetlice udekorowane portretami, fotografjami, mapami, wstęgami i zielenią.
11. Intentarz obejmuje książki, mapy, obrazy, szafy, stoły, kanapy, naczynia kuchenne etc., zebrane w części z darów prywatnych, częścią wypożyczone, częścią zakupione za pieniądze ze składek.
12. Warunki pracy: Z powodu ciągłych zmian w stanie żołnierzy i oficerów, przy ogólnym braku oficerów bardzo trudne i ciężkie.

III.

Dowództwo garnizonu w Rzeszowie.

Referent oświatowy: Ppor. Mieczysław Drzał.

1. Kursów dla analfabetów było 8 w 18 oddziałach.
2. „ ogólnie kształcących 5.
Ilość kursów odbytych ad 1): 7.
„ „ w toku ad 1) i 2): 3.

3. Ilość nauczających się uczniów, którzy
 - a) kursy skończyli ad 1): 302
 - b) „ uczących się obecnie: 53.
4. Ilość bibliotek wraz z główną baonową: 5.
„ tomów (broszur): 521.
„ „ przeczytanych: 216.
5. Ilość świetlic: 2 wyposażonych w stoły, ławki, tablice, obrazy i mapy.
6. Gospoda istnieje wspólna, garnizonowa, bataljon jednakże otworzy w miesiącu marcu własną gospodę i sklep.
7. Chórów specjalnych o mieszanych głosach niema, primo: z braku dyrygenta, secundo: stałego plenum chóralnego, a to z powodu ustawicznych zmian w stanie bataljonu.
8. Kina są publiczne, prywatne i płatne. Żołnierze masowo uczęszczają w dni świąteczne na widowisko kinoteatralne.
9. Muzyka jest pułkowa: dęta i rżnięta.
10. Ilość obchodów patriotycznych 11.
Ilości uczestników nie podaje się, albowiem udział w powyższych uroczystościach brały wszystkie oddziały baonowe i korpus oficerski, jednakże w przybliżeniu można przyjąć przeciętnie cyfrę uczestników od 3—4 tysięcy.
11. Sporty i zabawy: Sporty zainicjował referent oświatowy w drugiej połowie października 1919 a m. zabawy i gry dające się przeprowadzić w porze zimowej.

Z dniem 8 lutego b. r. otwiera się kurs sportowo gimnastyczny, pod kier. ppor. Goetla.

12. Świetlice, jakoteż sale koszarowe są przybrane w obrazy, portrety i mapy, nadające koszarom charakter swojski i narodowy.

13. Warunki pracy dla referenta oświatowego w ostatnich czasach są w znacznej mierze utrudnione, przyczyna zaś tkwi w trudnościach technicznych. Ognisko bowiem, w którym odbywają się kursy analfabetów, wykłady i odczyty dla żołnierzy jak i oficerów w myśl rozk. D.O.Gen. 59. pouf. i 73. pouf. i posiada tylko pojedyncze kwatery z szybami łatanymi, które się obsuwają i skutkiem czego powstają otwory, przez które na salę wpływają mroźne fale powietrza; nadto piec wraz z przewodem kominowym jest tak fatalnie urządzony, że w chwili, gdy się pali, a na polu wiatr wieje, wszystek dym cofa się na salę, uniemożliwiając pracę Ogniska.

Urgensy do zarządzenia kwaterunkowego pozostały bez celu. W końcu nadmienić muszę brak nafty. Od tygodnia bowiem z górą, niema ani decylitra nafty nie tylko dla ogniska, lecz również dla bataljonu. Praca przeto referenta w takich warunkach nie tylko dla referenta, lecz także dla uczestników jest nietylko utrudniona, lecz nawet wykluczona, albowiem trudno wymagać zarówno od instruktora nauczyciela, czy też żołnierza ucznia, aby w zimnej a nawet mroźnej sali nie

dającej się opalić, nadto nieoświetlanej, mógł pisać, względnie uważać na wykładach, gdy cały organizm z zimna sztywnieje.

Warunki opału i oświetlenia, obejmuje rozk. M. S. W. Dep. Nauk. Szkol. Sekcja 6 Nr. 340. 119 N. S. 20 z 14 I. 1920 r., nadto rozk. D. O. Gen. Nr. 21 z 25 I. 1920. L. 373 V. b. O. W. 4122.

Uprasza się przeto o wydanie odpowiedniego rozkazu do zarządu kwaterunkowego, aby powyższe rozkazy i instrukcje były nietylko martwą literą i jedynie tylko dane do wiadomości i wypełnienia rozkazu przez bezsilnych w sprawach technicznych, referentom oświatowym, lecz również aby odpowiednie organa powołane do tych czynności wywiązały się ze swego zadania.

Uwagi Dowódcy: Usterki naprowadzone w Pkcie 13 powyższego sprawozdania są zgodne z istotnym stanem, Dow. Baonu mimo kilkakrotnych urgensów, szyb od tut. W. N. B. nie otrzymało, brak zaś zupełny nafty tak, że od dni kilku ani wartownie, ani też korytarze, jakoteż izby żołnierskie i kancelaryjne nie oświetlone. Odpowiednie telegramy do D. O. Gen. I. i Intendenty Kraków wysłano.

IV.

Dowództwo garnizonu w Wadowicach.

Ref. oświatowy: Por. Rudolf Galus.

1. Kursów dla analfabetów: Odbytych 3, jeden, 1 nauczyciel, 148 uczniów ukończyło kurs, 52 obecnie się uczących.
2. Biblioteka: 927 tomów.
3. Ilość przeczytanych książek 3096.
4. Świetlica: Największa i najpiękniejsza sala koszar, udekorowana obrazami i wieńcami, zastawiona stołami i ławkami żołnierza.
5. Sklepów: 1, z obrotem od 1 stycznia 1919 r. 33000 K.
6. Gospody: 1, sprzedaje się pieczywo, mleko i herbatę, ilość pers. 2 szereg., frekwencja dzienna 350 osób, dochód roczny 14000 K.
7. Śpiew: chórów 1, nauczyciel 1, śpiewających 18, ilość przeciwiczonych pieśni 260, występów w oddziałach 14, publicznych 3.
8. Teatrów: Jeden teatr amat., ilość amatorów 18, przeciwiczonych sztuk 9, występów 6.
9. Obchody: 8, uczestników 10.000 ucz.
10. Fundusze: 28.770 K. z darów, dochodów z przedstawień i sklepu, rozchód na cele ośw. 25.200 K.

11. Inwentarz: stoły, ławki, obrazy, mapy, pathefon, szafa, i wiele innych rzeczy.
12. Warunki pracy: Z braku odpowiednich funduszków mimo wielkich wysiłków wyniki niewystarczające.

V.

Dowództwo garnizonu w Nowym Sączu.

Ref. oświatowy: Ks. kapelan Antoni Miodoński.

1. Kursy analfabetów: 14 odbytych, 4 w toku, nauczających 6, 648 uczniów ukończyło szkołę, 123 obecnie (z końcem 1919) uczących się.
2. Kursy ogólnokształcących: urządzono 57 wykładów z różnych dziedzin wiedzy.
3. Kursy zawodowe: 2 z ogrodnictwa i sadownictwa, 2 wykładających, 47 uczniów naukę ukończyło.
4. Kursy dopełniające; nie było.
5. Biblioteki: 1 macierzysta i 16 ruchomych po 50 książek, 2078 tomów, przeczytanych książek 10.151 przez 5781 ludzi.
6. Świetlica: 1 sala wielka do wykładów i zabaw, 1 czytelnia, 1 herbaciarnia i 1 kancelarja.
7. Sklepy żołnierskie: 1 sklep hurt. w N. Sączu, i 5 filij, z obrotem rocznym 550.173.01 K.

8. Kasa oszczędności: W toku założenia.
9. Gospody: jedna wydaje przekąski dla żołnierzy i herbatę, 4 ludzi do obsługi, frekwencja dzienna 318, wkład 10.000 K., dochód 31.204·90 K.
10. Śpiew: 1 chór, 1 nauczyciel, 30 śpiewających, 27 pieśni przeciwuczonych, występów w oddziałach 10, publicznie 3.
11. Muzyka: 1 orkiestra tamborkowa, 1 nauczyciel, 12 grających, 15 utworów muzycznych przeciwuczonych, występów w oddziałach 6. publicznie 2.
12. Teatr: 3, 69 amatorów, sztuk przeciwuczonych 8, występów publicznych 6, wydatki 5.729·15 K., dochód 6.079·15 K.
13. Kino Skioptikon: Skioptikon 1.
14. Obchody: 5, cały garnizon uczestniczył.
15. Sport: 2 festyny, 30 zabaw w gospodzie.
16. Wycieczki i zwiedzenia: 4-dniowa wycieczka szk. podof. 1 P. S. P. do Krakowa i Wieliczki.
17. Estetyka i higiena: gospoda i świetlica odpowiadają wszelkim wymaganiom. W oddziałach urządzane są konkursy co do ozdabiania mieszkań.
18. Fundusze: 136.449·43 K. wynosi czysty majątek uzyskany ze sklepu, gospody festynów i z darów osób cywilnych, oficerów i żołnierzy.
19. Inwentarz: urządzenie sklepu, herbaciarni, świetlicy, czytelnicy, szkoły i kancelarii zakupił U. Ż. w N. Sączu w przeważającej ilości z własnych funduszy, część ma od Wojskowego Nadzoru budowlanego.

20. Warunki pracy: bardzo sprzyjające, bo praca oświatowo - kulturalna cieszy się poparciem gorącym Korpusu oficerskiego, żołnierzy i sfer cywilnych.
Nadto:
21. Fotoplastikon: własność U. Ż. w Nowym Sączu, dzienna frekwencja 60 żołnierzy (a 20 h.).
-

VI.

Dowództwo garnizonu w Sanoku.

Referent: por. Marjan Wojna.

1. Kursa analfabetów: 4 kursa odbyte, 1 w toku, 2 nauczających, ukończyło kursa 318 uczniów.
2. Biblioteki: 1 biblioteka, książek 360, tomów 374, przeczytanych książek 340.
3. Świetlice: 1 świetlica.
4. Sklepy żołnierskie: 1 sklep żołnierski bez filij, obrót 7.922.19 K.
5. Gospody: 1 gospoda, 5 członków personalu dla gospody i sklepu, obrót razem ze sklepem żoł. dochód 1.168 K.
6. Śpiew chórалny: 1 nauczyciel, 20 członków, 15 przeciwiczonych pieśni
7. Muzyka: 1 nauczyciel, 5 członków, 12 przeciwiczonych pieśni.

torów opracowano około 30 sztuk, dając około 200 występów, że w 160 obchodach wzięło udział około 140.000 żołnierzy, że wreszcie odbyto 60 wycieczek z przeszło 3.000 uczestników.

We wszystkich tych pracach pierwsze miejsce zdobył sobie N. Sącz dzięki wyjątkowej gorliwości ks. Miodońskiego, jego darowi organizacyjnemu i znakomitym stosunkom garnizonu ze społeczeństwem miejscowem.

Wystarczy zestawić cyfry obrotu ref. ośw. D. O. Gen. z cyfrą obrotu, którą wykazuje dziś N. Sącz, aby się o tem doraźnie przekonać. Słusznie tedy obrano N. Sącz na miejsce dzisiejszego zjazdu, aby doświadczenia i rezultaty prac tego pierwszego dziś w Polsce środowiska pracy oświatowo kulturalnej w W. P. udostępnić wszystkim ref. oświatowym Krak. Okręgu Gen.

Sprawozdaniem tem zakończono pierwsze posiedzenie dnia pierwszego.

Posiedzenie popołudniowe godz. 15-ta.

wypełnił referat por. J. A. Teslarsa :

„O obowiązkach referentów oświatowych“,
oraz odbyta na ten temat dyskusja.

ROBOS TADEUSZ

Referat I.:

„O obowiązkach referentów oświatowych“

por. J. A. Teslar, ref. ośw. D.O.Gen. Kraków.

Może żadna funkcja przy wojsku nie obfituje w tak pociągającą umysł i energię wychowawcy oficera rozmaitość i wszechstronność, jak obowiązki referenta oświatowego. Wpływ jego rozciąga się bowiem najszerszej i najgłębiej, obejmując swemi agendami wszelkie umysłowe, moralne, uczuciowe i czysto człowiecze, osobiste potrzeby i aspiracje żołnierza.

Referenci oświatowi organizują wskazane warunkami działy pracy, więc: a) kursy dla analfabetów; b) kursy ogólnie kształcące, oraz prowadzą o ile możliwości połączone w cykle i dające obrazy pewnych całokształtów wiedzy, lub poglądy na dalsze kwestje społeczne, narodowe, ekonomiczne i t. p. odczyty i pogadanki; c) kursy dopełniające w zakresie programu szkół średnich, oraz d) kursy zawodowe; e) biblioteki, f) świetlice, g) sklepy żołnierskie; h) kasy oszczędności, i) gospody i wszelkie przedsiębiorstwa kulturalno-ekonomiczne na zasadach kooperatywy; j) śpiew chóralski i chóry; k) muzykę wszelkiego rodzaju; l) teatry i przedstawienia żołniersko-amatorskie; m) kina lub fotoplastikon czy skioptikon; n) obchody rocznic i uroczystości narodowych i wojskowych;

o) sporty i zabawy; p) wycieczki krajoznawcze, zawodowe i sportowe, oraz zwiedzanie miast, muzeów, kopalń i fabryk; r) winni dbać nadto o estetykę wewnątrz koszar, a przede wszystkim gospód i świetlic i zewnątrz ich otoczenia (ogródki) s) a wreszcie o higienę warunków życia i pomieszczenia żołnierskiego.

Chcąc w zakreslonych powyższemi agendami ramach działać skutecznie i owocnie muszą wszyscy referenci oświatowi opanować zależnie od lokalnych danych rozrastający się całokształt tej wszechstronnej pracy, jej warunki i rezultaty.

W tym celu winni oni urządzać konferencje oświatowe po garnizonach oraz zebrania oficerskie w każdym oddziale, aby wywołać zrozumienie ich pracy i uzyskać kontakt z całością grona oficerskiego w sprawach wychowania żołnierskiego. Na zebraniach tych winni być z obowiązku służbowego dowódcy oddziału — a na konferencjach oświatowych przynajmniej wysyłani oficerowie-delegaci oddziałów.

Celem wszechstronnego wyzyskania ulepszeń i upowszechnienia metod pracy kulturalno-wychowawczej należy podkreślić znaczenie zmierzających ku temu zebrań oficerskich, na których ref. ośw. omawiają z obowiązku i perjodyczne potrzeby oświatowe i kulturalne oddziału. Referenci zaś garnizonu obowiązani są do urządzania w myśl rozk. D. O. Gen. Nr. 36 z dn. 1/IV. 19. O. W. 305. konferencyj garnizonowych, a wszyscy bez wyjątku referenci oddziałów

do uczestniczenia w nich pod przewodnictwem ref. garnizonu, celem ujednolajnienia akcji i wymiany wzajemnych doświadczeń związanych ze specyficznymi warunkami danego tam zamkniętego środowiska.

Referenci oświatowi winni się dalej starać o fundusze dyspozycyjne dla pracy oświatowej i kulturalnej tak nieodzowne; prowadzić zapotrzebowanie materiałów ze składnicy U. Z. D. O. Gen. Winni wreszcie raportować przez swych dowódców do U. Z. D. O. Gen. jaki jest stan ogólny żołnierzy; stan kulturalny, stan ich moralny; czy i w jaki sposób zapobiega się wszelkim niezadowoleniom i ewentualnemu radykalizmowi; co wpływa na obniżenie lub podniesienie karności i dyscypliny i jakich używa się w tym kierunku środków, jakie są kary i za co (ilościowo); jaki jest wzajemny stosunek oficerów i żołnierzy, oraz podoficerów i żołnierzy; kiedy i jak korzysta referent oświatowy z zebrzań oficerskich aby nawiązać kontakt z gronem oficerskim w pracy nad wychowaniem żołnierza; jakie zauważono różnice między żołnierzami dawnych zaborów pod względem kulturalnym; czy zauważono że poczucie obywatelskie wśród żołnierzy pod wpływem pracy ref. ośw. wzrasta; czy i jakie organizacje i stowarzyszenia oświatowe cywilne wspierają pracę oświatowo-kulturalną w oddziale; w jaki sposób organizowane są i z jakim skutkiem konferencje oświatowe; na koniec podaje ogólne uwagi, postulaty i wnioski.

Chcąc uzyskać wpływ, zwłaszcza na świeżo za-

ciągniętego żołnierza pełnego nieświadomych jeszcze instyktów, nieufności i podejrzliwości, winni referenci oświatowi: 1) rozpoczynać pracę nad nim od objaśnienia mu każdego słowa wymaganej przez regulamin przysięgi i związanych z nią konsekwentnie „Artykułów wojennych“. 2) Wykonywać nadzór i wywierać wpływ na instruktorów wyszkolenia, aby się z rekrutem obchodzili możliwie po bratersku i mimo żołnierską dyscyplinę, choć stanowczo i bez rozpieszczeń czy poufałości przesadnej, przecież zawsze delikatnie. 3) Winni odrazu i przedewszystkiem zwrócić baczną uwagę na wszelkie braki, bolączki i krzywdy żołnierza jeśli takowe istnieją, i starać się wpływem swym u dowódcy zapobiec im, uzupełnić je bądź wyrównać. 4) Winni bez odwłoki roztoczyć jaknajdalej idącą kontrolę higieny życia żołnierskiego i ich koszar. 5) Wreszcie natychmiast przeprowadzić selekcję pod względem:

- a) stopnia wykształcenia umysłowego;
- b) pochodzenia (ze wsi czy z miasta);
- c) zawodu (umysłowego czy rękodzielniczego);
- d) wieku;
- e) religii;

Ujawszy na podstawie powyższych danych materiały żołnierski w ścisłą kontrolę, stworzy referent oświatowy potrzebną i dla ciągłości pracy nieodzowną ewidencję oświatową oddziału. 6) Wszelkie przedsięwzięcia umysłowe, kulturalne, zabawowe i dochodowe inicjować i popierać, nie moralizować,

ale przykładem i osobistym wpływem wychowywać, tępiąc karczemne nawyczki żołnierzy, ordynarne przewiska i plugawe piosenki, karciarstwo, pijaństwo i rozpustę, a wychowywać przez podsycanie zainteresowań kwestjami umysłowemi i narodowemi, przez kulturę estetyczną (pieśni, muzyka, teatr, muzea, estetyka wnętrza koszar i świetlic i t. p.) które razem wzięte uczynią z żołnierza naszego obywatela Polski i obywatela świata. Wszystko to zaś czynić z ochotną gorliwością, z uprzejmością, pogodą, równowagą umysłu, a nawet tak zdrowym w żołnierskiem życiu humorem.

Celem ustalenia pracy w ramach służbowych referent oświatowy prowadzi obowiązkowo:

- 1) Dziennik rozkazów oświatowych,
- 2) Ewidencję oddziału,
- 3) Księgę raportów,
- 4) Dzienniki lekcyjne kursów,
- 5) Kronikę oświatową oddziału,
- 6) Księgę kasową,
- 7) Księgę inwentarza,
- 8) Katalog biblioteki,
- 9) Exhibit wewnętrzny,

Oto ich przeznaczenie:

- 1) Dziennik rozkazów oświatowych prowadzony chronologicznie w wycinkach lub odpisach z rozkazów D. O. Gen. garnizonu czy pułku, jest nieodzowną kontrolą prawidłowości pracy w danym oddziale w stosunku do wymagań stawianych przez odnośne Dowództwa.

- 2) Ewidencja oświatowa oddziału nakazana rozkazem Nr. 63 z dn. 4/VI. 19/XIII. O. W. 585 jest cyfrową kontrolą stanu i poziomu umysłowego każdego oddziału. Winna być prowadzona nie tylko dla wypełnienia mechanicznego odnośnej rubryki raportów miesięcznych, ale dla umożliwienia kontynuacji pracy oświatowej nad żołnierzem opuszczającym oddział. W tym celu wszyscy żołnierze oddziału winni otrzymać wraz z kartą odejścia i zaprowiantowania także ewidencyjną kartę oświatową wystawioną przez ref. ośw. oddziału, według ustalonego w najbliższej przyszłości wzoru. Referent oznaczy tam dokładnie stan ostateczny pracy nad danym żołnierzem, tak aby ref. ośw. oddziału nowego, w którym się żołnierz odchodzący znajdzie mógł o ile możliwości dokładnie kontynuować dalszą pracę poprzednika. Ścisłe prowadzenie ewidencji pozwoli obliczyć stopień zmniejszania się analfabetyzmu w Polsce przez szerzenie oświaty w W. P., co jest właśnie obowiązkiem i celem U. Ż.
- 3) Nowo opracowane formularze raportów miesięcznych mają na celu wniknięcie w każdy szczegół kulturalnego życia żołnierza i danego oddziału. Dlatego też ażeby wysyłane raporty do wyższych Dowództw miały sens i wartość dla kontroli referenta samego siebie winien on je najpierw przed wypełnieniem formularza su-

miennie przemyśleć i w miarę możliwości jak najgorliwiej zrealizować, a następnie zachowywać je w kopjach lub przynajmniej w oryginalnych bruljonach w specjalnej książce, lub teczce rozkazów.

- 4) Dzienniki lekcyjne są znowu konieczną kontrolą rezultatów pracy każdego kursu i nad każdym uczniem. Wykazują one każdego dnia postęp nauki ilość nieobecnych, zachowanie uczniów i t. p. Bez dzienników lekcyjnych nie wolno prowadzić żadnego kursu.

Ref. ośw. ma je przedstawić na każde ządanie dowódcy oddziału oraz wizytującego referenta garnizonu, okręgu, czy inspektora oświatowego z M. S. Wojsk. Po ukończeniu kursu przedłoży je po zamknięciu do wiadomości dowódcy i zachowa w swem archiwum U. Ż.

- 5) Obowiązkowo prowadzona przez ref. ośw. kronika oświatowa oddziału da znowuż obraz całokształtu życia kulturalnego i pracy oświatowej w oddziale, jej powstanie, historję i wzrost, co nada pracy ciągłość i posłuży za nieprzewodnią zarówno dla wizytatorów, jak i dla następcy referenta oświatowego w razie opuszczenia przezeń danego oddziału. Kronika winna być zwięzła, ale sumienna i obiektywna, jako rzeczywisty, a nie koloryzowany przesadnie obraz pracy referenta oświatowego i poruszonych przezeń do współpracy czynników.

Ref. ośw. z chwilą odejścia winien wymienione książki wręczyć swemu następcy, albo o ile ten jeszcze nie został wyznaczony, dowódcy oddziału. Tych 5 ksiąg administracyjnych, zwłaszcza przy większym oddziale i wobec wzmagającej się ruchliwości zróżniczkowania prac oświatowych nie wystarcza.

Jakkolwiek one są podstawowe i obowiązkowe muszą być prowadzone uzupełnią je dalej z konieczności zaprowadzone książki: kasowe, inwentarzowe, biblioteczne, oraz wpływów i pism wychodzących (exhibit).

- 6) Książka kasowa, zrazu prosta z dwoma rubrykami „ma“ „winien“ następnie osobno dla każdego działu pracy i przedsiębiorstwa z konieczną jednak księgą kasową główną, obejmującą wykaz sumaryczny przyływu i odpływu grosza oświatowego w oddziale. Książki te winny być kontrolowane przez komisję skonstruującą i przedkładane dowódcy.
- 7) Księga inwentarza zawiera wykaz wszelkich przedmiotów, przyborów, instrumentów, i t. p. otrzymanych ze składnicy U. Z. bądź z darów postronnych czy zakupionych przez oddział z uwidocznionym przybytkiem i ubytkiem rzeczy używanych. Jest ona podstawą do obliczenia majątku oświatowego oddziału obok książek kasowych.

- 8) Oddział musi mieć własną bibliotekę. Ta zaś nie obejdzie się bez katalogu podzielonego na: a) inwentarz biblioteczny, b) katalog kartkowy i c) kontrolę wypożyczeń.
- 9) W miarę rozrostu prac wzrośnie i korespondencja. Dla orientacji w niej ref. ośw. zaprowadzi sobie za wiedzą dowódcy oddziału exhibit, czyli księgę pism wpływających i wychodzących według najprostszego wzoru.

Poza temi książkami manipulacyjnemi, administracyjnemi i ewidencyjnemi praca nasunie konieczność opracowania statutów poszczególnych przedsiębiorstw i instytucyj wewnętrznych. Każdy taki projekt winien być celem możności wykonywania przezeń kontroli i opieki podany do wiadomości i zatwierdzenia do D. O. Gen. V. b.

Albowiem prócz wymienionych obowiązków i powinności ref. ośw. każdy z osobna i wszyscy razem muszą pracować nie w pojedynkę lecz koncentrycznie, z wzajemnem nieustannem porozumieniem i współpomocą. Każdy z wszystkiemi — wszyscy z każdym.

Prócz wymienionych wytycznych odnośnie do poszczególnych działów pracy U. Z., prócz środków metodycznych, kształcących, zabawowych i finansowych ref. ośw. winien celem oparcia pracy swej na głębszych fundamentach wychowawczo-moralnych zdać sobie sprawę i to najdokładniej, z moralnego stanu żołnierzy, nad którymi pracuje. Stan ich moralny badany na tle stanu ogólnego i kulturalno-oświato-

wego przy wnikięciu szczegółowem w przyczyny ewentualnego niezadowolenia, które może wywołać tak słusznie zwalczany radykalizm w wojsku, oto warunki nieodzowne uzyskania wogóle karności i dyscypliny, nawet poza pracą oświatową nad żołnierzem.

Pierwszym tedy filarem tej pracy są wszelkie dane dotyczące moralności żołnierzy, drugim zaś jest sprawa dyscypliny, bez której niema mowy o organizacji wojskowej sprawnej i bitnej, ale która wyjątkowo sprzyja uproszczeniu pracy wychowawczej i jej wkorzenieniu w umysły i serca żołnierzy wychowanków.

Dlatego to winien każdy ref. ośw. najsumienniej baczyć czy i co powoduje wzrost albo obniżenie karności i dyscypliny w oddziale i powinien natychmiast w myśl swych spostrzeżeń baczenie i w porozumieniu z dowódcą i oficerami oddziału obmyśleć środki zaradcze i poprawcze usuwające zło, a podtrzymujące dobre rezultaty i utrwalające je ku dobru służby i własnej jego pracy.

W związku z tem winien on prowadzić ewidencję i statystykę kar w oddziale ze specjalnym naciskiem na kary za niekarność i kradzieże, oraz równoległą ewidencję higieniczno-etyczną: chorób zakaźnych (wenerycznych). Praca nad wykorzeniem z jednej strony złodziejstwa, z drugiej pijaństwa, rozpusty i chorób wenerycznych należy też do programu stale obowiązującego przy każdym stopniu kształcenia

umysłowego, zawodowego i kulturalnego żołnierzy danego oddziału.

Następnie ze względu na podstawową konieczność uzyskania jednolitości organizacyjnej w Armji polskiej każdy ref. ośw. dbać musi z obowiązku aby stosunki pomiędzy oficerami a szeregowymi, oraz pomiędzy podoficerami a szeregowcami, były jaknajlepsze, aby nie obchodząc przepisów i wymagań służby stwarzały wierne braterstwo deli i broni w oddziałach, zakładach i szeregach.

Różnice między żołnierzami dawnych zaborów absolutnie wyrównywać i zacierać. Nie ośmieszać ich wzajemnie, lecz wybaczliwie, spokojnie i po koleżeńsku je wykorzeniać, mając wciąż na oku cel tych usiłowań. Chcąc im jednak przeciwdziałać najwłaściwiej trzeba te różnice dobrze wprzód zaobserwować i badać, co przy różnorodności charakteru i metod prac oświatowych U. Z. każdy referent ośw. ma bardzo ułatwione.

Wszakże fundamentalnym warunkiem prowadzenia prac oświatowych i kulturalnych w W. P. jest i będzie po wsze czasy osobista wartość, charakter i siła moralna samego referenta oświatowego.

Wartość i owocność pełnionych przezeń funkcji i obowiązków wyliczonych powyżej, w prostej linii od nich zależeć będzie.

Miarą jej będzie sam prowadzący ją na odpowiedzialność nie mniej własną jak i dowódcy oddziału: człowiek jako charakter.

Rezultaty pracy, nawet doraźne, okażą się rychło, zależnie od wypełnienia omówionych powyżej warunków pracy.

Aby je sobie w całej pełni zapewnić winien ponadto ref. ośw. za hasło dnia i każdej godziny pracy wziąć sumienność i niczem nie dającą się zniechęcić gorliwość. Dalej musi w gronie oficerskiem, a następnie w społeczeństwie, które go otacza, wywołać zrozumienie i chęć niesienia ofiarnej pomocy materialnej i moralnej. Dlatego to musi on korzystać z każdego zebrania oficerskiego, a owszem nawet specjalne zebrania oficerskie zwoływać, gdzieby wobec dowódcy i kolegów wszystkie bieżące sprawy programu, prac, ich błędy, potrzeby i postulaty łącznie z nimi omawiał.

U. Z. powstał i pracuje nadal głównie z myślą o żołnierzu. Ale pracować nad żołnierzem bez oficera nie można. Owszem — praca nad oficerem staje się przygotowaniem zarazem i niejako wyższym kursem dla pracowników nad żołnierzem.

Wszelkie zresztą niejasności w tej mierze usuwa odnośny rozkaz M. S. Wojsk. nr. dz. rozk. 96 z dn. 9/XII. 19 p. 3970 i 41011228/IV P., oraz regulaminowo ustalone znaczenie wyrazu „żołnierz“, obejmującego dziś oficerów i szeregowych razem wziętych. W myśl tej poprawki regulaminowej nazwa U. Z. oznacza więc instytucję kulturalno-oświatową w W. P. prowadzoną przez oficerów i żołnierzy, i zarazem zarówno dla oficerów jak i żołnierzy.

To też rozkazem pouf. D. O. Gen. Nr. 78 z dn. 16 XII. 19. Adj. O. W. 15671. t. zw. praca nad oficerem weszła w skład integralny agend U. Z. który organizuje także specjalne kursy naukowe oficerskie.

Praca ta mająca osobne instrukcje i nadal ze względów metodycznych prowadzoną być musi oddzielnie, dlatego też podkreślając jej związek z omówionymi agendami prac nad żołnierzem nie podaje się jednak tutaj jej planu, metod i środków działania, co uczyniono zresztą we wspomnianych instrukcjach ogłoszonych w rozk. pouf. D. O. Gen. Nr. 59 i 78.

Celem szczegółowej kontroli wzajemnej, udoskonalenia pracy, jej metod i poszczególnych, a z lokalnymi warunkami związanych środków, obowiązkowo mają się odbywać po wszystkich garnizonach, garnizonowe konferencje oświatowe przynajmniej co 2 tygodnie, najlepiej co tydzień.

Przygotowują one wspólny program działania, obmyślają kursy w garnizonach łatwiej dające się organizować, mają pieczę nad uzyskaniem warunków i środków wychowawczych miasta (teatr, muzea, szkoły średnie i zawodowe) oraz przy wymianie zdań są bodźcem do koniecznego samokrytycyzmu i udoskonalenia typu pracy.

W garnizonach można też głównie po więzieniach i szpitalach korzystać z pomocy społeczeństwa. Tutaj pamiętać musi każdy ref. ośw. o konieczności nadzoru nad tą współpracą, gdyż zasadniczo w wojsku cywilni żadnej pracy samodzielnie prowadzić nie

mogą. Mogą ją jeno wykonywać pod kierunkiem i na odpowiedzialność danego ref. oświatowego.

Chodzi tu o wielką rzecz: o obronę sprawy wychowania wojska, przed ingerencją niepodwładnych elementów, które pod podkrywką humanitarną lubią i usiłują w wojsku przemycać swe mętne polityczno społeczne doktryny i knowania. Jest to sprawa tak dla całości państwa, karności i dyscypliny wewnątrz wojska ważna, że ją trzeba w powyższej formie z całą stanowczością i jasnością raz na zawsze ustalić.

Oczywiście współpraca apolitycznych stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych tak powszechnie znanych i otoczonych ogólnym szacunkiem jak T. S. L. — P. M. S. lub „Sokół“ i t. p. jest zupełnie dopuszczalną a nawet bardzo pożądaną, rzecz prosta za wiedzą i pod kierownictwem danego ref. ośw.

Powołanie — sumienność — miłość spraw ojczystych — dydaktyczne doświadczenie i wszechstronna opieka nad duszą, sercem i umysłem żołnierza pozwolą nam osiągnąć cudowny cel pracy referentów ośw. i cel istnienia U. Z. A celem tym jest wychowanie Rzeczypospolitej po przez szeregi jej obrońców szkolonych w zbrojnym rzemiośle, karnych, umięjących żyć i pracować i światłych w rzeczach ojczystych i społecznych — obywateli budowniczych. Bo budowniczych wszelakiego typu potrzeba dziś Polsce zmartwychwstałej najwięcej.

Zniknie wtedy ciemnota i analfabetyzm dosłowny i społeczny, a żołnierz powróci do wsi rodzinnej nie tylko nie zepsuty, jak bywało dotychczas w armiach zaborczych, ale odrodzony na duchu i ciele, stanie się dobrym przykładem i rozsądnikiem wszystkich rozumnych wiadomości w W. P. za pośrednictwem U. Ż. otrzymanych.

Oto zamierzony rezultat i finalny cel pracy, która staje się równocześnie najpiękniejszą służbą, na jaką rozum wychowawczy Naczelnego Dowództwa i roztropność obywatelska Sejmu zdobyć się mogła.

Ten fakt rokuje pracy U. Ż. jaknajpiękniejsze horyskopy i nadzieje, wobec których w prawdzie maleją wszelkie przeszkody, wzrastają jednak obowiązki wszystkich jego pracowników.

I tak powstanie dzieło, wszelkiego, choćby najwyższego trudu warte.

DYSKUSJA:

Ppor. Orłof z 16 pp. Tarnów. Mowca skarży się, że dowództwa wojskowe wydaje zarządzenia, które paraliżują pracę referenta ośw., obarczają ref. ośw. jeszcze inną pracą w oddziałach, odkomenderowują współpracujących, a intendentury nie chcą popierać gospod. żołnierskich dlatego, że kantyny przynoszą im wielkie korzyści.

Dr. Matuszek, kierownik kursów U. Ż. DOGen. w Krakowie. Zarzuca referatowi por. Teslara, że referat jego jest jednostronnym, że pominął stronę pedagogiczną. Kursa ogólnie kształcące są źle prowadzone, nie mające ani systematyczności, ani ciekawości. Program taki musi być ułożony najprzód, zatwierdzony dobór ludzi, fundusze, względnie warunki muszą być z góry zapewnione. Ref. Teslar położył główny nacisk na jego stronę administracyjną, a natomiast kwestja kształcenia samego tak wyższego jak niższego została prawie, że pominięta. Program administracyjny został świetnie zreferowany, program oświatowy mniej. Zauważa, że istnieje tendencja usuwania osób cywilnych od pracy oświatowej, a praca taka bez sił cywilnych jest absolutnie niemożliwa. Do każdej rzeczy musi być fachowiec. Referenci ośw., którzy wyszli z kursów ref. ośw. fachowcami przecież nie są. Kursy ośw. to skróty, ażeby sobie pozwolić na skróty, to trzeba wiele już umieć. Fachowców z kursów ośw. oficerowie nie otrzymają. Obawa przed robotą destrukcyjną osób cyw. jest słuszną ale tak daleko w tej obawie posuwać się nie można, jakto ref. Teslar przewiduje. Trzeba wziąć pod uwagę tę wielką wartość, jaką osoba cywilna wnosi w swojej pracy nad żołnierzem. Żołnierz przywiązuje większą wagę dla słowa cywila niż wojskowego. Przepaść między żołnierzem a oficerem istnieje i istnieć będzie. Nawet przy najidealniejszym stosunku żołnierz zawsze sądzić będzie, że oficer musi w pewnych wy-

padkach inaczej mówić i postępować, niż mu dyktuje przekonanie, natomiast cywil w oczach żołnierza zawsze jest niezależnym i prędzej prawdę powie. Stąd żołnierz uwierzy zawsze w słowo cywila, a z poważaniem przyjmie to samo słowo od oficera. Wpływ osoby cywilnej jest silniejszy, bo osoba ta nie działa z urzędu, nie działa z rozkazu. Oficer mając inne przekonanie coś przeciwnego wypowiada.

Bez fachowców stanu cywilnego o pracy oświatowej systematycznej z odpowiednim doborem osób wyobrazić sobie nie można. (Brawa!)

Pułk. Galica. Mówi o wojnie. W chwili, kiedy istnieje okres przewrotowy w chwili przemarszu dwumilionowej masy z niewoli przez ziemie polskie, w chwili gwałtownego napięcia uczuć i najrozmaitszych prądów społecznych o dopuszczenie osób stanu cywilnego w większym zakresie do pracy nad żołnierzem, o systematyczności idealnej celowości w akcji oświatowej żołnierza pol. w czasie wojny mowy być nie może. Prowadzenie oświaty w ten nowoczesny sposób, jest dopiero w stadium próby kilkumiesięcznej. W chwili panowania ustaw i stosunków wojennych w akcji oświatowej musi być postępowanie skrócone. Dziś chodzi o danie analfabecie świadomości narodowej, konieczności służby i obrony granic państwa w możliwie najkrótszym czasie.

Stosunki wojenne każą nam prowadzić rachunki wojenne i dlatego nie pozwalają nam na bogatą apro wizację, na systematyczne i wszechstronne wyszkole-

nie żołnierza. Słowa krytyki są konieczne, ale i one na dzisiejszą chwilę powinny przyjąć odpowiednią formę. Wojsko ma być już dziś tą siłą i egzekutywą ludowego państwa (brawa).

Ks. Miodoński. Jeśli chodzi o systematyczność i celowość w akcji ośw., to garnizon ma dość sił fachowych w korpusie oficerskim, a mając plan z góry wykreślony można go zawsze wykonać, wprowadzić nie idealnie, ale tak, jak to czasy wojenne na to pozwalają. Koniecznem jest tylko współdziałanie całego korpusu oficerskiego, tak jak to jest w N. Sączu.

Referent ośw. sam nic uczynić nie może, musi być tylko kierownikiem i inicjatorem.

Ppor. Sołtys Łódź. Ref. ośw. nauczycielem być nie może, on ma być tylko organizatorem, kontrolerem, a ponieważ strony pedagogicznej nie zna, musi wybrać kogo innego, kto za niego będzie pracował. O systematyczności dzisiaj mowy być nie może. Może być tylko nakreślony program z grubsza. Trzeba wziąć pod uwagę warunki, w jakich znajduje się żołnierz i ref. ośw., którzy przedewszystkiem na zawołanie muszą spełnić to najważniejsze zadanie, jakim jest obrona zbrojna Rzeczypospolitej.

Ppor. Kopeć Kraków. Referent Teslar rozumie, że zakreszenie programu administracyjnego jest równocześnie wykreśleniem linii, po której ma iść praca oświatowa. Takiego programu nikt jeszcze nie skreślił, a to było przecież rzeczą konieczną,

Prosi o wydanie takiej instrukcji.

K. Kapel. Meus, Kraków. Żołnierzenie rozumieją wykładów, gdyż są prowadzone w tonie dla niego nieprzystępnym, w tym celu należałoby się każdemu ref. ośw. zwrócić o poradę i wskazówki do T. S. L.

Ppor. Bobiński, Lwów. Systematyczność należy zachować, gdyż przynosi wielkie korzyści. Stawia wniosek w sprawie założenia hurtowni dla sklepów żołnierskich.

Por. Kordasz, Łódź. Organizacje są na to, by wychować obywatela, wojsko ma wychować żołnierza. O ile powołujemy społeczeństwo do pracy nad żołnierzem, to powołujemy je na to, aby uzupełniło to, co u danej jednostki zostało przez nie zaniechaniem. Obywatel nie umie żołnierza wychować, bo obywatel to nie żołnierz. Obywatel umie kochać, ale nie zawsze umie ginąć za Ojczyznę. Domagamy się od społeczeństwa, aby nam dawało nie ciało, nie szkielet, ale aby nam dawało obywatela!

Ref. ośw. jest tym łącznikiem między społeczeństwem a wojskiem. (Brawa). Stawia wniosek: Ci, którzy ukończyli kurs ośw. mają być tylko ref. ośw., a do innych obowiązków nie byli pociągani.

Por. Szemielowski Kamieniec Podol. Najidealniejszy przyjaciel duszy żołnierza nie rozumie tak, jak oficer. Gdyby żołnierz nie rozumiał oficera, nie mielibyśmy tak silnej armji.

Por. Fulmyk Łomża. Dobór nauczycieli cywil. musi być bardzo ostrożny, gdyż najlepszy profesor nie rozumie ducha wojskowego.

Dr Matuszek. Ogłoszenie referatu por. Teslara wspomóże bardzo pracę referentów. Dyskusja co do braków metod pedagogicznych i dytakt., była bardzo pożyteczna. Metody te wymagają czasu i doświadczenia. Uchwał zjazdu nie wykonuje się, bo jest niepodobieństwem, aby tak w krótkim czasie w całym państwie przeprowadzone zostały. Natomiast wszystkie wnioski są rozpatrywane. Sprawa etatu ref. ośw. jest już urzędowo załatwiona.

Por. Teslar dziękuje Drowi. Matuszkowi za wywołanie małej burzy umysłowej. Zestawia przemowy poszczególnych mówców i wyraża wdzięczność, że dyskusja pozwoliła na wyświeflenie, jakie stanowisko w chwili obecnej ma zająć obywatel cywilny w akcji oświatowej nad żołnierzem. Zauważa nadto, że zarzut Dra Matuszka, iż referent nie zwrócił nateżytej uwagi na program nauczania jest nieściśły, a pochodzi stąd, że mówiąc o „obowiązkach“ ref. ośw. referent nie mógł omówić metodyki kursów, która zresztą będzie w instrukcji ogłoszona.

Na tem obrady dnia pierwszego zakończono.

Drugi dzień: 18 lutego — godz. 9-ta rano.

Dzień drugi zjazdu rozpoczęto od zwiedzania lekcji praktycznej, którą przeprowadził z analfabetami kompanji technicznej l. p. strz. podh. naucz., urz. w. X. kl. Wł. Nowak. Z nauki rachunków opracowano zagadnienie praktyczne, z życia żołnierza wzięte, na-przód pamięciowo, później piśmiennie. Było to do-dawanie liczb całych w zakresie 100. Następnie powtórzono o miarach, o ich pochodzeniu.

Przedmiotem lekcji z czytania i pisania było po-jęcie litery nowej „ż“ połączone z rozmową o żre-bięciu, z podziałem zdania na wyrazy, zgłoski i głosy, podanie definicji zdania, pisanie dyktatu i czytanie z elementarza ustępu pod gałęzią.

Z historii polskiej powtórzono historję Krzyża-ków od ks. Konrada mazowieckiego począwszy aż do Władysława Jagiełły — jako ustęp do nowej lekcji, którą była „Bitwa pod Grunwaldem“. Prelegent przystępnie opisał tę bitwę, przedstawił jej powody i skutki, podniósł momenty, oddziałujące na uczucia

żołnierza i człowieka, a następnie wykład w rozmówkach z żołnierzami powtórzył.

Następnie lekcję praktyczną z sadownictwa przeprowadził naucz. ppor. Andrzej Machalski. Przedmiotem lekcji było „uszlachetnianie drzewek owocowych”. Prelegent do nowej lekcji nawiązał powtórzenie lekcji poprzednich o zakładaniu szkółki siewek, o przesadzaniu drzewek, o zakładaniu sadów, o korzyści z nich, a następnie przeprowadził nową lekcję z demonstracją, poczem żołnierze na przygotowanych dziczkach sami szczepienia dokonywali.

Po lekcjach i małej przerwie wygłosił odczyt o celu i zadaniach teatru U. Ż. por. Kwieciński.

Referat II.

Cel i zadanie teatrów U. Ż.

Por. L. Kwieciński B. Wart. 4/V. N. Sącz.

W dawnej Galicji a dzisiejszej Małopolsce, szczególnie w jej zachodnich połaciach mniej więcej około 1900 r. powstał między kształcącą się młodzieżą obojga płci ruch, który uważał pieniądź łożony na jej wychowanie za pożyczkę bezpowrotną, od której wysokie odsetki powinno się płacić i rodzicom i wsi rodzinnej w postaci pracy fizycznej i pracy kultu-

ralno-oświatowej. Dotąd młodzieniec spędzał bezczynnie i bezmyślnie wakacje, odtąd wychodził z kosą, grabiami na zagon ojczysty i oddzielnie dotrzymywał miejsca najteższemu pracownikom, odtąd wchodził w lud, z którego wyszedł i dzieli się z nim wiadomościami i spostrzeżeniami zaczerpniętymi na ławie szkolnej. Praca to jest nader produktywna; powstają czytelnie T. S. L., Kółka rolnicze, straż pożarna, Kasy Reiffeisena i różne, przeróżne spółki, powstają także teatry włościańskie, które najwięcej kształcą, i najbardziej oddziałują na psychę polskiego chłopka.

Pozwolę sobie opowiedzieć krótką historję jednego z włościańskich teatrów w powiecie limanowskim. Wioska, o której będę mówił, to typowa górską dziura. Kościół, dwie karczmy, dwór, kilkadziesiąt domów. Ludek — taki sobie prosty ludek.

W dzień powszedni pchał w pocie czoła taczkę życia codziennego, nie opuścił żadnego odpustu i jarmarku w okolicy, w niedziele i święta w czasie kazania zaraźliwie otwierał usta, drzemał podczas mszy św., wzdychał, bił się w piersi, a jak tylko opuścił podwoje świątyni, już przemyślał, jakby tu i któremu sąsiadowi wytoczyć prowizorjum i chyłkiem szedł na drugie nabożeństwo, które celebrował stary Jochym, Ślamek Niesłony lub w ich zastępstwie ich latorośle. To nabożeństwo trwało zazwyczaj do późnej nocy, a kończyło się zewszę jednakowo, a mianowicie po kilkunastu dniach dostawał chłopiek pozew do

sądu od pana propinatora o zapłacenie takiej to a takiej sumy za pobrany towar lub od sąsiada poszkodowania na honorze, jak visum repertum wykazało w postaci małego sińca pod okiem. Jak propinatorzy byli winą chłopą, tak znów „Saksy“ byli pionierami niemoralności, lekceważenia, poniżania wszystkiego co polskie „Nis polnis alles dajcz“. W takiej to wiosce w dobie jej zupełnego materialnego i moralnego upadku grono kształcącej się młodzieży występuje w r. 1901 na Boże Narodzenie po raz pierwszy, a na Wielkanoc po raz wtóry z przedstawieniem teatralnem. Inteligencja i półinteligencja z politowaniem patrzyła na szekspirowskie urządzenie sceny i czekała cierpliwie końca, na galerji, wiejscy dandasi szczy-pali wiejskie piękności, te zaś na głos wyrażały swe oburzenie: „zjadłbyś djabła palamentrze“, gospodarze zaś ostentacyjnie wyszli: „Fidle się ich trzymają, lepiej półkwaterek wypić“. Przygotowania do sezonu letniego 1902 r. spotkały się z wielkimi przeszkodami ze strony różnych czynników: „Przedstawienia ludowi do zbawienia niepotrzebne“, to socjaliści okpiświaty; — trzeba było aż do Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie jeździć, by uzyskać pozwolenie na dawanie przedstawień w największej sali, jaka była w tej wsi t. j. w szkole. I dzięki jednemu profesorowi Uniwersytetu Jagiel. uzyskano pozwolenie i policjant wiejski za zapłatą 25 centów ogłosił po sumie na t. zw. urbi et orbi: „Hej posłuchać proszę komu o tem wiedzieć należy! dzisiaj w szkole po nieszp-

raci będą komedje o wędrujących dzwonach co idą z Brzegów do nas. Każdy może iść jak se zapłaci. Na honorne miejsce więcej, na podlejsze mniej. Ja bo pójdę jako urzędnik“. Po nieszpórach sala była zaraz pełna. Podnosi się zasłona, a na scenie snuje się bajka, każdemu w tej okolicy znana, jak to na Brzegach zapadł się kościół z wojskiem pod ziemię, jak dzwony idą do tej wsi, a kiedy przyjdą wynurzą się same i zadzwonią doniośle, a jak zadzonią, to wojsko śpiące wstanie i będzie Polska wolna i niepodległa, jak je już słyszał we Wielki Czwartek trzy stajania od kościoła, śp. Grzesiak zwany Śmietana. — Zaiteresowanie było ogromne. Drugi wieczór i trzeci także wypełniły sztuki domowego wyrobu, związane przewodnią myślą z pierwszą, a dotyczące nawet za szczegółowo historii tej wsi z najdawniejszych lat.

Te trzy przedstawienia ugruntowały byt tego teatrzyku i zapewniły mu już stałych słuchaczy, wciągnęły znaczną liczbę wiejskich amatorów i amateerek, a na kształcącą się młodzież prześladowania i sekatury. Przeciwnicy bowiem tak teatru jak oświaty z szewską pasją zaczęli pisać do różnych władz anonimy na inicjatorów i wykonawców, a we wsi ryc pod niemi krety, namawiać, szkodzić, i t. p. Młodzież chwyciła się samoobrony, a przeprowadzała ją z taktem i godnością, ale tak, że ślepym nawet otwierały się oczy. To też waliły się trony wójtów i wojskowych macherów, którzy 6 lub 7 kadencję służyli i chcieli dosłużywszy się „mentala i penksyi“

iść na spoczynek dobrze zasłużonych. A kiedy jeszcze wszelkie rachuby i obliczenia dotyczące dziewcząt-amatorek zawiodły, a na dobitek proboszcz te właśnie dziewczęta poprzecznaczał do noszenia feretronów i z nieprzyjaciela teatru stał się gorącym zwolennikiem praca kulturalno-oświatowo postępowała już odtąd szybko. Szereg przedstawiem od r. 1901—1914. przeobraził wieś i ludzi do niepoznania, bo 1) niedziela została niedzielą, czyli że drugie nabożeństwo odpadło raz na zawsze, a właściwie odbywało się w formie wściekłego szarpania brody pana Icka i wymyślania na gojów; 2) znikły bez śladu piosenki przywiezione przez „Sasów“ jak, „Idzie murarz „bez“ wieś marsia wygwizduje“, lub „O młynareczce z pewnej wsi młody rybak ciągle śni“, a ich miejsce zajęły piosenki z naszych pól i łąk; 3) Saks wstydził się już pokazać we szwabskiej kamizelce lub półkoszulku, nie ośmielał się także urlopnik z austr. wojska kaleczyć języka macierzystego bezmyślnem niemieckiem przekleństwem; 4) prawie wszystkie domy zostały zaasekurowane, we wsi powstała czytelnia, spółka zbytu bydła i trzody, kółko rolnicze, straż pożarna i kasa Reiffeisena. Te przedstawienia zrodziły poczucie polskości i patriotyzm tak, że kiedy rozpętała się światowa wojna, to ta górską wioszczyną wysłała 36 synów za jej pieniądze ubranych, wyekwipowanych do Legionów polskich.

Nadmienię, że urządzenie rocznic i świąt narodowych zajmowało naczelne miejsce w statucie tego

teatryku. Jeżeli już nie przedstawienie, to chociaż przynajmniej musiał być wspólny śpiew i czytanie. Takiego obchodu grunwaldzkiego i 50-jej rocznicy powstania styczniowego nie powstydziliby się niejedno miasteczko powiatowe. W 50-jej rocznicy wziął udział kurs instruktorski strzelców Piłsudskiego w liczbie 120 głów. Na ich widok łzy stały w oczach gospodarzy i gospodyń, a dzieci długo opowiadały tym którzy musieli w domu pozostać. „Tatusiu, babciu widziałyśmy polskie wojsko. Tak cudnie śpiewali po naskimu wszystko“. Najwięcej jednak podobały się żywe obrazy, najwięcej o nich rozpowiadano, dociekając znaczenia ich treści i poszczególnych figur. Były wypadki że im się „przyśniwały“ czyli, że im głęboko i na długi czas utkwily w pamięci. Dochód czysty obracano na cele namacalne; albo na zakupno elementarzy i tabliczek dla najbiedniejszej dziatwy albo na ochronkę lub tp., a od roku 1911 tylko na karabiny i inne zbrojenia dla drużyny strzeleckiej. Na historii tego teatryku wiejskiego i jego działalności będę chciał wysnuć wnioski jakie mają lub powinny sobie postawić cele i zadania teatry Uniwersytetu żołn.

1) Wojna Austrii z Koalicją powołała wszystkich nie wyłączając nawet ślepych, głuchych i kiepskich warjatów od 18—50 r. i wyżej pod broń. W liczbie powołanych znaleźli się i ci, którzy nieśli przed narodem oświaty kaganiec, którzy pragnęli dobra jego, poszli także i ci, którzy chłopskim rozumem dociekli,

że pierwsi to ich bracia opiekunowie, dobroczyńcy, poszli i najzwyczajni zjadacze chleba. Wszelka praca kulturalno-oświatowa zamarła po wsiach, bo tak z pierwszych, jak i drugich i trzecich nikt nie wrócił jakim był przed wojną, wrócił albo złamanym zgorzkniałym albo opanowanym gorącą żądzą zbierania grosza i darcia skóry z bliźniego.

W myśl pisma M. S. Wojsk. Departament Naukowo-Szkolny Sekcja 6 U. Ż. z dnia 10 grudnia 1919 Nr. 7411.622 — na kierowniku oświatowym każdego oddziału ciąży pomiędzy innemi obowiązki stworzenia teatru żołnierskiego, t. j. teatru, w którym występują żołnierze. Obowiązkowi temu nie stoi na przeszkodzie ani nawet brak ludzi, obeznanych z pracą teatralną. Nie należy też obawiać się tak trudnej do przezwyciężenia w innych gałęziach pracy kulturalno-oświatowej niechęci żołnierzy; albowiem zmysł naśladownictwa, będący podstawą teatru, jest przyrodzony nawet najprymitywniejszym psychikom ludzkim, wrażliwość zaś, nie stępiona przez kulturę, tem łatwiej poddaje się sugestji. Wystarczy najzupełniej, by kierownik oświatowy lub ktokolwiek inny, obeznany z pracą teatralną choćby w najogólniejszych zarysach, zaproponował żołnierzom utworzenie amatorskiego kółka dramatycznego, a z pewnością znajdzie się znaczna liczba chętnych.

Tak prawda, kółko amatorskie z żołnierzy łatwo stworzyć, ale nie przyniesie ono pożytku na dalszą metę, bo żołnierz przy wojsku będzie go uważał za

zabieranie mu czasu, w którym, i tak-by niczego nie dokonał, a na wsi pozostanie zwykłym sobie śmiertelnikiem. Teatr żołnierski powinien wyplewić z masy całej takie jednostki, które po powrocie pod strzechę rodzinną będą kontynuować pracę wojną przerwana i utworzyć dla nich kursa, na którychby poznali scenę i nauczyli się sami ją budować, reżyserować i t. d. Takie kursa powinny być w każdym garnizonie, by choć na każdą parafię znalazł się człowiek, znający się na urządzeniu przedstawień teatralnych. Na takich kursach powinno się uczestników pouczać o kooperatywie, zakładaniu i prowadzeniu różnych spółek, o historii polskiej, rocznicach i świętach narodowych, że teatr jako żywe słowo połączone z pewnymi akcesorjami działa najwięcej na lud wiejski, a do takiego, który potrafi na wsi jedno/dwa lub trzy przedstawienia urządzić, będą się ludzie zwracać o poradę we wszystkich możliwych kwestjach, będzie on dla nich alfą i omegą. Jeżeli to będzie charakter czysty, prawy i bezinteresowny przysługę może oddać wprost bezcenną, sąsiadom, parafjanom, a także i wojsku polskiemu, bo wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, będą wiedzieć, że przy wojsku dla swego i ich dobra pracował.

2) Teatr U. Ż. musi stworzyć sztukę o pokładzie żołnierskim, krótko sztukę żołnierską. mniejsza o to, że to nonsens, przeholowanie sprawy. W rzeczywistości tak nie jest. Cytowana instrukcja powiada:

„Żołnierze-widzowie nie będą patrzeć na scenę jak na teren tylko rozrywki: zobaczą na niej przede wszystkim swoich kolegów przekształconych i zmienionych — rozumieją bez objaśnień istotę pracy teatralnej“. Objaśnienia jednak są bardzo pożądane; winien je dawać kierownik teatru przed podniesieniem kurtyny, omawiając treść sztuki celowość jej wystawienia.

Żołnierz nie patrzy jednak czy na scenie jest jego kolega, czy cywilny, ale czy jest on sam, jego mundur. Byłem 14/I. na Betlejem Rydla i na drugi dzień pytam żołnierzy: „Jakże się wam podobało? Dość ta jeszcze. No, a co najwięcej. Ten ostatni strzelec, ale krótko mówił“. Sztuka, w której będzie występował jeden tylko mundur dzisiejszego szarego żołnierzyka będzie się braci żołnierskiej bardzo podobała, będzie przedmiotem ich rozmów, i zaciętych dyskusyj, jakby dany na jego miejscu postąpił, taka sztuka będzie wychowawcą i wabikiem, który będzie ściągał do teatru coraz to więcej amatorów. Tematów i sytuacji żywcem z życia żołnierskiego wziętych jest w bród.

Sztuka żołnierska odda nam jeszcze inną wielką przysługę — przysporzy nam bowiem wielką ilość nowych pieśni i piosenek już to do marszu, już to zwykłych, które w lot żołnierz pochwyci i będzie śpiewał. Należałoby jednak rozkazy normujące śpiew nieco zmodyfikować, właściwie uobywatelić! Bo dotąd marszerujący oddział, może się produkować w polu, na

przedmieściu ale uchowaj Boże w śródmieściu. Śpiew prrerywa pracę, razi uszy, bo niewyrobiony! Tak dla innych wyróbiony. Wracam do sztuki. Skąd ją wziąć? Rzecz prosta — ogłosić konkurs, a w jednym kwartale będziemy ich mieć z kopę. Przypuszczam, że wyasygnowanie pewnej kwoty na nagrody i ogłoszenia konkursu nie przyniesie M. S. Wojsk. Depart. Nauk. Szkol. żadnego uszczerbku.

Trzeciem zadaniem, które stoi w ścisłym związku z pierwszym, jest wydanie przewodnika, któryby zawierał spis rocznic i świąt narodowych, krótkie przemówienia i odczyty, a także spis tych sztuk ludowych, które teatr U. Ż. a właściwie teatru włościańskiego, — inicjatorami i wykonawcami będą wychowankowie naszych kursów — wystawiać mają i kiedy? Mnie ciągle chodzi o to, by teatr U. Ż. nie był niczem innem jak tylko przygotowaniem i wyszkoleniem kierowników do wiejskich teatrów. Teatr U. Ż. w garnizonach będzie istniał, świetnie prosperował na to są rozkazy. A pamiętajmy o tem, jakiego sobie teraz żołnierza stworzymy, takim on będzie w domu i w takim duchu będzie swe wychowywał potomstwo.

Sztuk ludowych do grania jest wielka liczba, z tych jednak bardzo a bardzo mało nadaje się do grania przez teatru U. Ż. a tem więcej przez włościańskie. Jedne bowiem „trącą myszką“ i powinny spoczywać w bibliotekach, drugie przy słabej grze lub najmniej-szem szarżowaniu są źle zrozumiane przez widzów jako ich obrażania i wyśmiewanie, inne znów wyma-

gają sił wielkich i kosztów znacznych. Spis ten powinien być metodyczny.

4) Przechodzę do zadania czwartego to jest do obsady ról żeńskich a właściwie do obalenia powszechnego zapatrywania w pewnych kołach tylko, że udział damy w teatrze żołnierskim jest dla niej ujmą, że biorą tylko lekkomyślnie i nieszanujące się.

Znów zaczepię teraz wspomnianą instrukcję i na rozcięcie przez nią węzła gordyjskiego się nie zgodzę.

„Trudność obsadzenia ról żeńskich może być pokonana w zależności od warunków, w jakich się udział znajduje. Jeżeli z kierownikiem oświatowym współdziała jakakolwiek instytucja cywilna, przy jej pomocy da się uzyskać konieczny personal żeński; w przeciwnym razie role żeńskie odgrywać muszą żołnierze, gdyż sztuki pisane umyślnie dla wyłącznie męskiej obsady grzeszą niezdarnością i sztucznością akcji“.

Bardzo ładnie. Żołnierz odegra dobrze rolę poważnej matrony, wyśmienicie starej wiedźmy i Herodbaby, ale nigdy nie wywiąże się przynajmniej dostatecznie z roli hożej dziewoi, rozkosznej pensjonarki, rezolutnej babiny. Jestem ze wsi i na wsi wychowany, ale nie widziałem nigdy, aby kiedykolwiek jakiś parobczak udawał dziewczynę nawet przy staroświeckich obrządkach. Będzie naśladował żyda, kupca, faktora, swego sąsiada, a nigdy kobiety, czyli nie leży to w jego psychice. Współdziałanie instytucyj cywilnych z żołnierzem jest bardzo problematyczne. Od żołnie-

rza, który jeszcze jest nadal służącą do wszystkiego, wiele się wymaga, ale kiedy ten żołnierz chce się kształcić, udoskonalać i poprosi panią o pomoc w wystawianiu jakiejś sztuki: „Uchowaj Boże, za nic w świecie, coby na to powiedziała pani X. lub Y. Nie nigdy. „E, kto tam porządny będzie w żołnierskim teatrze występował. Wart pałac Paca, a Pac pałaca“. Ten chiński mur zburzyć, jest także zadaniem teatru U. Ż. Teatr musi udowodnić, że personal żeński, ten który nie obietnicami, radą i chęciami współdziała z nim w pracy kulturalno-oświatowej, ale czynem oddaje społeczeństwu ogromną przysługę, bo uczy żołnierza pewnej ogłady towarzyskiej, pewnej galanterji, którą ten żołnierz w domu zachowa dla płci słabszej, a nadto będzie on inaczej zapatrywał się na wiejskie amatorki, będzie nieraz bronił ich czci i honoru.

5) Teatr U. Ż. powinien wziąć sobie także za zadanie opracowanie wzorowego statutu, którym posługiwały się teatry U. Ż. na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dlaczego myślę o statucie? Żołnierz przystępuje dobrowolnie do kółka i dobrowolnie przyjmuje na się przewidziane statutem obowiązki, z których znów wypływają takie to, a takie prawa, czyli uczy się karności, której w pożyciu w gminie mu zbywa. Te rekursa po wsiach przeciw wyborowi gospodarza Jana na wójta, Szymona na asesora a Jędrzeja na radnego, mają swe źródło w warcholstwie i niekarności społecznej. „On ten chłystek może być

wójtem, cóż ja gorszy od niego? I buch pismo do starostwa! Ale jak Kato powtarzał ciągle: „Ceterum censeo Carthaginam delendam esse“ — tak referenci oświatowi powinni ustawicznie powtarzać: „Chłopcy to sobie zapamiętajcie, tak róbcie, by o nas nie powiedziano: Jeść było co, ale nie było popychacza.

Tych pięć zadań tj. założenie kursów teatralnych, stworzenie spółki żołnierskiej, wydanie spisu rocznic i świąt narodowych, oraz metodycznego katalogu sztuczek odpowiednich do grania, wciągnięcie jak największego personalu żeńskiego do współdziałania z teatrem, i wypracowanie wzorowego statutu uważam jako najważniejsze zadanie teatrów U. Ż., które mogą wykonać. A cel teatru jaki? Ten sam jaki wszystkich prac i poczynañ wszystkich towarzystw kulturalno-oświatowych, by Polska stanęła na najwyższej wyżyźnie moralnej i materialnej, by przewyższyła nawet zachodnie państwa. A może ta praca odgrzebie i wyda na świat ukryte talenta, może teatr U. Ż. będzie powodem, że zabłyśnie talent dramaturga świetnego, który już nie będzie w Polsce potrzebował z Jana Leśniaka przechrzcić się na Johanna Lessinga.

DYSKUSJA:

Dyskusję odłożono po dyskusji nad lekcjami praktycznymi. Nastąpiła dyskusja nad lekcją praktyczną z nauki rachunków, czytania i pisanja, oraz historii.

Ppor. Kopec z Krakowa podnosi z uznaniem, że lekcja z rachunków była doskonale przeprowadzona, metodycznie, że w czasie całej nauki panowała wzorowa karność. Sprzeciwia się używaniu przy nauce dawnych elementarzy, w których przy końcu książki jest „hymn ludów“. Daleko lepszy jest elementarz Zaleskiego i ten powinien być powszechnie zaprowadzony.

W świetlicy powinny być uwidocznione sentencje, wyjęte z dzieł naszych wieszczów.

Ks. kap. Meus z Krakowa wyraża się z całym uznaniem o przeprowadzonej lekcji. Podnosi przytem, że lekcja powinna się zaczynać wstępem, t. j. powtórzeniem poprzednich, że należy zapowiedzieć temat lekcji. Pytaniami należy tak operować, by uczeń wiedział, o co chodzi uczącemu, a nie rzucać pytań okólnikowych, jak n. p. „co zrobili Polacy po zwycięstwie pod Grunwaldem?“. Przy „Polsce w podziałach“ nie podniósł nauczyciel tego momentu, że niezgoda, rozdzielenie osłabiają.

P. Hallerówna żąda koniecznie użycia mapy przy nauczaniu historii, przyczem i serce powinno odgrywać poważną rolę, by uczniowie pokochali przeszłość. Sprzeciwia się umieszczaniu sentencji na ścianach świetlicy, bo z doświadczenia wie, jak bardzo zniechęcające są te sentencje przez pensjonarki w klasztorach. Przy nauce o miarach nie pokazano metra, który zawsze powinien leżeć na stole. Znieść

należy podział wyrazów na zgłoski jako przestarzały. Należy czytać i pisać całymi wyrazami i zdaniami.

Wyrażenie: „ile słyszę głosów, tyle piszę liter“ jest fałszywe, bo n. p. głos: „ch“ pisze się dwiema literami.

Dywizjoner Galica radzi, by nie zwalczać wymowy żołnierza co do „sz i cz“, by mu nie łamać języka literacką wymową, bo on i tak jej nie nabędzie, a po wyjściu z wojska dalej będzie mówił, jak przedtem. Wyrażenie nauczyciela do żołnierza: „Ty źle mówisz po polsku“ jest nie na miejscu. Referenci niechaj mówią językiem literackim, urzędowym, żołnierzowi pozostawić należy swobodę wyrażania językiem swoim.

Por. Bałuk wyraża swe uznanie metodycznemu przeprowadzeniu lekcji. Materiał jednak na jedną lekcję był za obszerny. Nie należy rozróżniać zgłosek, głosów, lecz nazywać to „częściami“. Mapy należy koniecznie przy historii używać. Przy wzmiance o pomniku grunwaldzkim w Krakowie powinien być nauczyciel podnieść ideową myśl powstania tego pomnika.

Por. Kielar żąda, by równocześnie uczono pisma i druku, by M. S. Wojsk. ujednolubiło elementarze, by naukę historii wspomagać demonstrowaniem odpowiednich danemu wykładowi obrazami.

Prof. Bugajski z N. Sącza podnosi, że takie wyrazy, jak „łuk, oszczep“ powinny być wyjaśniane, że należy rzeczy określać sposobem uczniom właściwym.

Por. Śledziński mówił o celu nauczania historii.

Dyr. Bochenek z N. Sącza z całym uznaniem wyraża się o metodycznym przeprowadzeniu lekcji. Skutek nauki był widoczny, bo uczniowie dobrze odpowiadali. Nauka ma być pogładowa, pisanie i druk uczyć razem równocześnie.

Ppor. Lubaczewski z Krakowa oświadcza, że uczącemu należy się podziękowanie i uznanie za wzorowe przeprowadzenie lekcji.

Przedstawiciel M. S. Wojsk. **kap. Korniłowicz** oznajmia, że niebawem wyjdzie z druku nowy elementarz dla U. Ż., że w Departamencie Naukowo-Szkolnym M. S. Wojsk. wypracowuje się obecnie nową instrukcję i metodykę.

Zabiera głos **prelegent** i silnymi argumentami zbija wszelkie zarzuty.

Jakość elementarza, używanego przy nauczaniu jest drobnostką, bo duszą nauczania jest nauczyciel. „Hymn ludów“ analfabetom nie zaszkodzi, bo oni go i tak — jako niepiśmienni, nie przeczytają. A tego „austrjackiego“ elementarza używa się tylko dlatego i to przejściowo bo on był pod ręką. Niedawno wyszło nowe wydanie elementarza Zaleskiego, zaraz go U. Ż. w N. Sączu sprowadził i najbliższy kurs analfabetów już go będzie używał.

Metoda nikomu narzucona być nie może. Każda jest dobra, która skutek przynosi. Można uczyć pisma i druk równocześnie, można także w kolejnem następstwie druku po piśmie.

Mowca sprzeciwia się stanowczo nowemu prądowi nauczania żołnierza w jak najkrótszym czasie czytania i to druku, a potem kiedyś dopiero pisania. Byłoby to cofnięciem się o lat 50 w czasy sylabizowania. Elementarz R. O. D. jest zupełnie nieodpowiedni. Należy zaprowadzić w całym państwie jednolitą metodę wybrzmienia, jako najodpowiedniejszą dla żołnierzy analfabetów, jeden elementarz i jedną instrukcję, a zerwać zupełnie z tym prądem gwałtownego uczenia i czytania. Bo po co tak gwałtownie i szybko uczyć się ma rekruta czytania i to druku samego? Na froncie jest mu to niepotrzebne, a prędzej przydałaby mu się znajomość pisania, by mógł list od rodziny przeczytać. Pierwszą i najważniejszą troską U. Ż. powinno być uświadomienie rekruta pod względem narodowym, a nie czytanie druku.

Gdy ujednastajni się metodę, elementarze i instrukcję, wówczas przy pomocy ródowodów oświatowych, jakie przy przenoszeniu żołnierza za nim do nowego oddziału posyłać się będzie, skutek w nauczaniu odniesie się, mimo, że w myśl największych pedagogów i metodyków postępować się będzie w nauczaniu jak najwolniej a przez to i najpewniej, oraz najskuteczniej.

Mówca sprzeciwia się „rysowaniu map“ przez analfabetów, którzy nawet krzywej kreski według rozkazu napisać nie potrafią. Szkoda, drogiego czasu! Mowca sam rzekł podczas lekcji historii do uczniów: „Na mapie wam tego wszystkiego, o czem mówię

nie pokażę, bo czytać nie umiecie“. Jakże analfabeta w drugim miesiącu nauki orientował się będzie na mapie, kiedy czytać druku zupełnie nie umie! Jest to rzeczą kursu wyższego.

Co do nauczania historii „z serca“, by „do serca“ trafiało, to mówca sprzeciwia temu stanowczo. Obecnie mamy wzbudzać w żołnierzu dumę narodową, poczucie siły państwowej w przeszłości, zaprawiać do rzemiosła żołnierskiego na dziejach przyszłości, a nie roztkliwiać żołnierza i robić z niego ślamazarnego.

Metra mówca pokazywać nie potrzebował, bo to nie była lekcja nowa o miarach, ale powtórzenie. Metra nie potrzeba było trzymać przed uczniami, bo oni go zanadto dobrze znają jako żołnierze kompanji technicznej.

Wyrażenie: „ile głosów słyszę tyle liter piszę“ nie jest do tego momentu nauki fałszywe, bo dotąd tak jest rzeczywiście, a później gdy nastąpią podwójne litery na jeden głos, wyrażenia tego używać nie będzie.

Posiedzenie popołudniowe — godz. 15-ta.

Rozpoczęło się zwiedzaniem koszar, konkursem śpiewackim oddziałów garnizonu w N. Sączu i dyskusją nad przeprowadzoną lekcją z sadownictwa.

Por. Bałuk podniósł tylko, że uczący nie zwracał uwagi na odpowiedzi uczniów pod względem językowym. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał,

przewodniczący dyskusję zamknął, otwierając dyskusję nad referatem por. Kwiecińskiego o teatrze żołnierskim.

Ppor. Bobiński zgadza się na reżyserję prowadzoną przez samych żołnierzy, ale pod nadzorem oficera, czy referenta oświatowego, a wtedy udział pań będzie zupełnie możliwy. Domaga się stworzenia szatni dla teatrów żołnierskich.

P. Hallerówna popiera słowa przedmówcy. Co do opieki poleca opiekę samychże pań. Chce przy tej sposobności rozstoczyć opiekę nad studentami.

Ppor. Nekrasz uważa, że w odczycie por. Kwiecińskiego słusznie położono nacisk na sztukę żołnierską dla jej znaczenia wychowawczego. Organizatorowie Teatrów żołnierskich winni jasno sobie przedstawić jak pokierować pracą, by wydobyć z niej wpływ znaczenia wychowawczego z tej sztuki żołnierskiej. Musi ona mieć zawsze swoiste cechy. W związku z tem porusza znaczenie pieśni, muzyki i zdobnictwa jako środków artystycznych obok teatru działających. U. Ż. winien zbierać pieśni żołnierskie, na drugiem miejscu stawiając w tych zbiorach pieśni ludowe śpiewane przez żołnierzy. Tak w teatrze, jak w pieśni dać to, co żołnierza najbardziej interesuje, t. j. odbicie i zagadnienia jego własnego życia. Organizacja teatrów, zbieranie pieśni winny przeprowadzić D. O. Geny, a Dep. Nauk. Szkol. M. S. Wojsk. powinien poprzeć ich akcję przez ogłoszenie odpowiednich konkursów. Co do teatru należy przez odpowiednio opracowane wskazówki metodyczne i biblio-

graficzne dać reżyserom możność wyboru sztuk odpowiednich.

Prof. Bugajski zwraca uwagę na konieczność podkreślenia związku tekstu z muzyką. W proponowanych konkursach nateży postawić za warunek wymaganie, by sztuki konkursowe były urozmaïcane piosenkami. Do tekstów winien jakiś dobry piosenkarz dskomponować muzykę. Dziś niema tutaj czasu na szczegółowe omówienie tej pracy. Winien się nią zająć Dep. Nauk. Szkol. M. S. Wojsk. Każdy U. Ż. winien mieć żołnierza czy oficera, umiejącego śpiewać, któryby uczył przy każdej sposobności żołnierzy śpiewać, a śpiewających źle, umiał poprawić. I to pieśni nie tylko żołnierskich, ale wszelkich narodowych, zwłaszcza hymnów narodowych, których na ogół żołnierze śpiewać nie umieją. U. Ż. powinien sobie postawić za zadanie: obok historii narodowej nauczyć żołnierza pieśni narodowych, zważywszy ich wychowawczą wartość.

Dla braku czasu po zapisaniu do głosu zgłaszających się, zamknął przewodniczący dyskusję, przenosząc jej dokończenie na jutro popołudniu, poczem udzielił głosu ks. kap. Miodońskiemu, który wyjaśnia szczegóły, dotyczące urządzeń U. Ż. w N. Sączu.

Ks. Miodoński objaśnia najpierw cel zwiedzonych po obiedzie przez uczestników koszar, których izby są tak oryginalnie i interesująco ozdabiane. U. Ż. ogłosił bowiem na czas trwania Zjazdu konkurs na najpiękniejsze ozdobienie izby żołnierskiej w ko-

szarach. Również skutkiem ogłoszenia konkursu śpiewackiego słyszeliśmy produkcje unisonowe dwu rywalizujących oddziałów. Po ustaleniu, który oddział najlepiej izbę przybrał, i który za to otrzymuje 1 funt tytoniu w nagrodę proponuje, ażeby nagrodę za śpiew przyznać po połowie obu śpiewającym dobrze oddziałom. Konkursy te mają duże znaczenie wywołując w następstwie stałą, a tak pożądaną emulację między oddziałami. Objaśnia dalej, że golarnia, którą oglądano w koszarach jest własnością U. Ż., który ją tam zainstalował własnym kosztem. To też każdy żołnierz nie tylko musi, ale też i może być czystym. Strzyżenie — darmo; golenie za koszt mydła. W ten sposób U. Ż. w N. Sączu nie jest tylko zakładem nauczania, ale instytucją wychowawczą w najszerzszym znaczeniu. Toż samo dotyczy tutejszej gospody. Nie jest to znów sama gospoda, ale właśnie owe tysiąc i jedna rzecz razem wzięte, a dążące do celu jednego: wychowania żołnierskiego. Mamy tu więc herbaciarnię, aby żołnierz przychodzący najpierw sobie pojadł. Nie idealizujemy bowiem żołnierza, lecz biorąc go takim, jakim jest, t. j. rozpoczynającym sprawy swoje od żołądka, tą drogą wchodzimy na pole jego wychowania. Stąd syty przechodzi on do czytelnicy i biblioteki, gdzie ma ciepło, ale nie zabardzo. W świetlicy bowiem jest jeszcze cieplej i to naumyślnie. Tu znów ma tańce, zabawy i coraz rzadziej odczyty. Bo żołnierz przychodzi tu nie poto, aby spać, do czego go usposabia najłatwiej gadanina. Wiedząc

o tem, wzięliśmy się do innych środków. Wzięliśmy się między innymi do kabaretu, połączonego z najgorszą w świecie orkiestrą. Pracę tę rozpoczęliśmy z trzema wyznaczonymi „kabarecistami“ nie mającymi żadnych podręczników. Zaczęli oni od monologów; później wciągnęli samych żołnierzy przez zagadki, które oni nie tylko rozwiązywali, ale sami zadawali. Przy zgadywaniu myśli znalazła się charakterystyczna kartka z napisem: „Dajcie chleba!“ Napis ten dał znakomity temat do pogadanki, po której nastąpiły tańce. Następnie jeden z żołnierzy wygłosił samorzutnie przemówienie, nawiązując do pogadanki poprzedniej. Jest to stałym u nas obyczajem, że oficerowie w czasie dyżurów miewają takie przygodne pogadanki, wciągając w nie samych żołnierzy. Tak spełnia swą rolę świetlica.

Przechodzi następnie do „szkoły“ U. Ż. Każda kompanja przesyła tu kartę z wykazem swych anal-fabetów, choć równocześnie podaje do wiadomości, że w 4-tygodniowym planie wyszkolenia znajduje się tylko 5 godzin w tygodniu wolnych, które n. p. powinny być obrócone na odpoczynek raczej, niż na naukę. Ale nauka idzie! Ewidencję tej nauki prowadzi się przez tak zwane „rodowody oświatowe“ według przedstawionego wzoru. Nowa kompanja, otrzymująca naszego żołnierza na podstawie tej pracy może nawiązać do pracy dotychczasowej. W ten sposób przy pomocy upowszechnienia naszych „rodowodów oświatowych“ da się

uzyskać ciągłość i jednolitość wykształcenia i wychowania żołnierzy w W. P. w całej Polsce. Wszystkie kursy prowadzone przez U. Ż. mają swoje „dzienniki” lekcyjne, które uczestnicy oglądali w czasie rannych lekcyj. Każdy kurs kończy się egzaminem i świadectwem. Lekcja dzisiejsza dała nam poznać kurs pierwszy najniższy. Kurs wyższy stanowią półanalfabeci, dla których historję prowadzi się w nieco szerszym zakresie. Nadto prowadzone są kursy ogólno-kształcące dla podoficerów, których celem jest pouczenie ich i wychowanie tak, aby umieli się znaleźć nie tylko wśród wojska, ale i wśród społeczeństwa, aby każdy z nich czuł swą godność i honor. I tutaj prowadzi się 2 kursy: niższy i wyższy. Podoficerów dzieli na nie referent oświatowy, aby sobie oczywiście nie robić z pośród nich wrogów, o ile którego przeznaczy na kurs niższy. Przeprowadzają to już dowódcy kompanij. Przychodzą oni dwa razy w tygodniu po dwie godziny od 6-tej do 8-mej obowiązkowo. Dziennik lekcyjny codziennie czytany. Kurs niższy chętniejszy. Wykłada się tu: o miłości ojczyzny, o wieszczach, historję, geografję, stylistykę, pisownię, przyrodę i higienę. Na nauczających zgłosiło się na rozkaz garnizonu 8-miu oficerów. Higieny uczy Dr. Janczy, lekarz, innych przedmiotów nauczają inni fachowcy m. i. ogrodnictwa i sadownictwa ppor. Machalski. Tu uwaga: niefachowiec nie da nigdy nieprzeżytych przez samego siebie wiadomości. Kurs trwa przez dwa miesiące.

Wprawdzie zaczyna go 100, a kończy 20 podoficerów, ale opłaci on się, choćby dla 5 tylko podjęty. Gdyby kursy takie prowadzono we wszystkich garnizonach łatwo obliczyć, że wskutek nich przybywać będzie corocznie o 500 znakomitych podoficerów. Trudności pokonuje się łatwo dobrą wolą i chęcią uczenia się samym. To też U. Ż. w N. Sączu zna osobiście nie tylko każdy podoficer, ale dosłownie każdy żołnierz, który ma tu tysiące interesów korzyści i przyjemności, pociągających go wprost bezpośrednio. Przytem U. Ż. dba o podoficerów przede wszystkim celowo, gdyż oni w koszarach w dalszym ciągu prowadzą tęsamą pracę wychowawczą, co do której wskazówki odbierają z U. Ż. Oni to dbają o przysyłanie żołnierzy na naukę do U. Ż. o owe ozdoby izb żołnierskich, własną pomysłnością kształcąc myśl rodzimego piękna w żołnierzu.

Omawiając znaczenie czytelnictwa i bibliotek podaje sposób prowadzenia kontroli wypożyczania. Katalogu kartkowego jeszcze nie zaprowadzono. Z książki indeksowej codziennie wpisuje się pozycje do książki kontrolnej. Co dwa tygodnie odbywa się kontrola wypożyczeń. System to może wadliwy, ale wystarczy na razie. Najważniejszą rolę mają biblioteki ruchome. W izbie, gdzie pomieszczono szkołę podoficerską widzieliśmy znaczną ilość dzienników i czasopism — są one tam nie przypadkiem, ale celem specjalnego zaopatrzenia podoficerów w obfitą lekturę

interesującą i obszerniejszą niż żołnierska. Tamże istnieją biblioteczki ruchome specjalnie zestawione, a obejmujące książki dotyczące historii polskiej i geografji i życia żołnierskiego. Każdy musi zdać sprawę ze swej lektury, co bywa brane pod uwagę przy ustalaniu ich kwalifikacji. Skrzynki po 50 książek ze spisem wymienia się co miesiąc w każdej kompanji. Kompanja odsyłając skrzynkę, załącza sprawozdanie z ilości przeczytanych książek. I tak: 11-ta kompanja przeczytała 867 książek, 12-ta 387. Tabory brygady górskiej 151, a szpital 2197 i t. d. Daje to miarę wzrostu czytelnictwa po oddziałach. Skrzynki te jeżdżą po całej Polsce z danym oddziałem. Zauważono że znacznie mniej książek ginie z tych bibliotek ruchomych niż z bibliotek stałych, gdyż łatwiej o ewidencję w kompanji niż tam gdzie się ludzie częściej zmieniają.

Biblioteczki odczytowe są potrzebne jako pomoc podręczna dla odczytów po oddziałach. Odczyty wygłaszane w U. Ż. bowiem nie wystarczają, owszem urządzi się je po wszystkich oddziałach. Wyznacza się naprzód oficera do wygłaszania odczytów w każdym koszarach na oznaczoną godzinę i na dany temat. W ten sposób wykładami objęty jest cały garnizon, każdy więc wykładający chce mieć książki z biblioteczki odczytowej, bo nikt odczytu na zawołanie z rekawa nie wytrzęsie.

Istnieje nadto biblioteczka teatru żołnierskiego. Tu zauważa, iż od początku powstania teatru żoł-

nierskiego spostrzegł, iż teatr żołnierski rozwinąć się nie może dla braku sztuk żołnierskich i odpowiednich sił. Nie wierzy w teatr żołnierski; jest zwolennikiem teatru dla żołnierzy. Naumyślnie wybrał dla odegrania w teatrze żołnierskim w czasie Zjazdu „Chłopów arystokratów“ w miejsce zapowiedzianego w programie IV aktu z „Kościuszki pod Racławicami“, aby uczestników przekonać na tej próbie, jak wygląda w wykonaniu żołnierskiem nawet tak rzekomo dobra sztuka ludowa jak „Chłopi arystokraci“. W marcu b. r. powstanie nowy zespół, ale organizowany już wspólnie z siłami cywilnymi. Będzie to jedynie racjonalny „teatr dla żołnierzy“. Wracając do bibliotek: Biblioteczka teatralna liczy około 50 książek z których istotnie przydatnych jest najwyżej 5, a i te przy użyciu trzeba odpowiednio poprawić. Stwierdza to dowodnie dotkliwy brak literatury teatralnej dla żołnierzy.

U. Ż. w N. Sączu jest instytucją wojskowo-społeczną, posiada więc własną księgę exhibitową, której znaczenie i sposób prowadzenia omówił w swym referacie por. Teslar. Dowództwo tutejsze daje bowiem U. Ż. wolną rękę i zostawia autonomję, tak, że U. Ż. jest jakgdyby oddziałem, mogącym wysyłać karty do dowództw kompanij, nadzoru budowlanego i innych oddziałów W. P. w garnizonie, co daje nam samodzielność, wprost rozmach, a pozwala unikać tak nam niepotrzebnej biurokracji. Dość powiedzieć, że od N. roku do połowy lutego księga pism wycho-

dzących wykazuje Nr. 154. Nadto prowadzi się książkę rozkazów, w których wciągnięte są ustępy pomieszczonych naszych punktów do rozkazów.

Sklep U. Ż. prowadzi podoficer specjalista. Rozkazy M. S. Wojsk. dotyczące sklepów żołnierskich są wprost jego zdaniem nie do wykonania. Wobec nich niewiadomo co zrobić z kantyniarzami, z którymi w razie czego przegrywać się będzie procesy. Jest przeciwny kooperatywom w wojsku. Jak można oprzeć na zasadzie kooperatywy sklep, mający tak, jak nasz w N. Sączu 17 filij po oddziałach. Skoro żołnierz ma na nie dać swe pieniądze jako udział, lepiej niech je złoży do kasy oszczędności, a nie bierze udziału, który zechce co trochę wycofać, a dla ciągłości finansowej ze sklepu wycofywać go nie można. Jest zdanie, że U. Ż. dobrze prosperujący, więc mający sklep trwały, własny i bez tych radzonych przez M. S. Wojsk. udziałów dobrze ducha w żołnierzu wyrabiać potrafi. Ponieważ nawiasem dodaje, nie wykonuje się tu dosłownie instrukcji dotyczącej świetlic. Szkoły i wszelkie kursa koncentruje się w U. Ż. dla braku sal po koszarach, więc tem bardziej polecenie by w każdych koszarach była świetlica, jest w tych warunkach niewykonalne, a w garnizonie tak niewielkim jak N. Sącz nawet wprost niepotrzebne. Gdyby ten rozkaz chciano gwałtem wykonać, wszyscy dowódcy i wszyscy oficerowie znienawidziliby biednych referentów oświatowych, a nam przecież o to nie chodzi!

Wracając do sklepu: jest on połączony ze składnicą, która jest tak obficie zaopatrzona, że sprzedawać może i cywilnym swe towary. Jeśli mydło kosztuje na miesiąc 16 koron, a cywilny dostanie je u nas za 14 K., tedy za dwie korony mamy u niego sympatji więcej. Kupują i dzieciaki, co wywiera wpływ na opinię ich rodziców w mieście. Podobnie jak biblioteczki ruchome wędrują po oddziałach nasze sklepy ruchome, będące filjami żywemi U. Ż. w skrzynkach mieszczących towarów za 1000 kor. z 10⁰/₀ opustem. Dowództwo kompanji, które je przyjmuje odpowiada za nie. Jedna z kompanji, która je przyjmuje odpowiada za nie. Jedna z kompanji na tym ⁰/₀ doszła przez szybkie obroty do 3000 K dochodu.

W sklepie naszym można obejrzeć stan i sposób prowadzenia księgi towarowej i kasowej, wykazującej codziennie utarg dzienny. Pokażą to prowadzący podoficerowie, gdyż referent oświatowy garnizonu sam wszystkiego tu nie prowadził, ale dobiera sobie do wszystkiego odpowiednich ludzi, którzy za niego wszystko robią. (Tu podał charakterystykę kilku swych współpracowników chłopaków). Oni wszystko sami objaśniają.

Na zakończenie rzuca garść ciekawych szczegółów: W sklepie U. Ż. jest dzisiaj towarów za 120.000 kor. Ule, któreśmy oglądali, wykonuje ks. Znamirowski, znany pszczelarz i referent oświatowy tut. szpitala i sprzedaje je po 120 K za sztukę. On to jest ową fabryką uli U. Ż. w N. Sączu. Kiosk,

który oglądali wszyscy na mieście, a mogą fotografie kupić w sklepie za 3 kor., nie jest naszym własnym wynalazkiem i nie przez U. Ż. został zbudowany, lecz przez Ligę kobiet. Sprzedawały w nim kartki 2 panie po 2 godziny dziennie, targując po 2 kor. na dzień wobec czego sprzedawały U. Ż. ten kiosk, który teraz przynosi nam 1000—1500 kor. miesięcznie i ma 8 filij poza Sączem, organizując kolportaż w okolicy, a inwalida, który tam sprzedaje, praży się na słońcu z wielką chęcią, gdyż właśnie w ten sposób znakomicie leczy się z malarji, na którą choruje. Nikt innyby w tym kiosku w lecie nie wysiedział. Podobnież było tu fotoplastikon, które ani raz nie szło, więc U. Ż. go zakupił od żyda i obecnie ma z niego 60—100 K dziennie dochodu. Zaprasza wieczorem, aby je goście zwiedzili.

Nakoniec **ppor. Machalski** wykazywał na książce kasowej, przez niego ułożonej na wzór amerykańskiej sposób książkowego przeprowadzenia wszelkich rachunków U. Ż.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, a wszyscy uczestnicy udali się do baonu 4/V. wartowniczego na **wieczorek chochołowski**, który się tak przez program jak i przez swojskie, a żołnierskie wykonanie podobał znacznie lepiej uczestnikom, niż wczorajszy wieczór publiczny w „Sokole“.

Program wieczoru był następujący:

„W obozie im. Batorego“ odbędzie się dnia 12 lutego 1920. o godzinie 6-tej. dla uświetlenia Zjazdu

Referentów oświatowych D. O. Gen. Kraków, przy współudziale Delegatów z całej Polski, a uczczenia 74-rocznicy powstania ludu podhalańskiego w Chochołowie w dniu 21 lutego 1846 r.

Wieczorek Chochołowski.

1. Powstanie chochołowskie w r. 1846 — odczyt por. Kwieciński.
2. M. Bałucki „Góral“ } chór żołn. 2. Komp. Wart.
„Hej Madziar pije“ }
3. K. Tetmajer: „Za sytko“ } wypowied. st. szer.
Ks. Sw. Głowacki: „Spiące wojsko“ } Kocay W.
4. Por. Dąbrowski: „Wstąp bracie między strzelce“
chór żołn.
5. „Kucie kos“, wyjątek z „Kościeszko pod Racławicami“.

Osoby:

Grzegorz, Kowal	kapral: Albiński K.
Szymek, pomocnik	„ Luśnia St.
Bartosz Głowacki.	„ Kossowski Wł.
Jan	„ Mirek Józef

Włościanie i dzieci.

6. M. Konopnicka: Rota — wspólny śpiew.
- Wstęp. dla p. Oficerów i gości cywilnych. . . 2 Mk.
dla żołnierzy 1 Mk.
- Czysty dochód na cele oświatowe w 2 Komp. Wart.
- Dowództwo Baonu Wartowniczego 4/V.

Trzeci dzień 19 lutego — godz. 9-ta rano.

Obrady dnia 3-go rozpoczęto od dyskusji nad referatem por. Kwiecińskiego.

Ks. kap. Miodoński. Na „Betlejem polskim“, które dał zeapół cywilny, był cały garnizon. Żołnierz korzysta więc z przedstawień amatorskich, ale przed każdym przedstawieniem należy rzecz żołnierzom wyjaśnić, bo inaczej niczego nie zrozumie.

Por. Kopeć. Referat por. Kwiecińskiego był ogólny. Nie objął wiele ważnych rzeczy związanych z teatrem, jak kwestję sal, chórów, muzyki, kostjumów i sceny. Chór, muzyka, teatr, to znakomity środek przeciwko bolszewizmowi.

Por. Malankiewicz. Praca w teatrach winna być nie nad żołnierzem, lecz „z żołnierzem“.

Ks. Kornilowicz podaje do wiadomości, że konserwatorium w Warszawie zbiera piosenki żołnierskie dla wydawnictwa.

Pułk. Galica „Teatr żołnierski“, wogóle przedsięwzięcia teatralne wojsko może łatwiej przeprowadzić, niż inne zespoły społeczne. Wskazuje na teatry

wojskowe niemieckie, które wystawiały sztuki pod gołym niebem przy współudziale tysięcy ludzi. Przedsięwzięcia te były wprost imponujące. Tylko organizacje wojskowe zdolne są do prowadzenia teatrów w większych rozmiarach. Teatr działa niesłychanie wychowawczo przez obraz, ruch, słowo. Zaniechanie teatrów tworzyłoby wielką lukę w wychowaniu państwowem żołnierza. Proszę się tylko nie zrażać wielkimi trudami i kłopotami, bo te są mniejsze niż w innych organizacjach.

Ks. Miodoński mówi o organizacji „Matek żołnierza polskiego“ i ich pracy przy Uniwersytecie Żołnierskim. „Podhalański Związek Matek żołnierza polskiego“ przy U. Ż. jest koniecznie potrzebnym, ale niewiast tych nie należy dopuszczać do bezpośredniej pracy nad żołnierzem i referent nie powinien składać pracy swej na kobiety, bo one wychowują „płaksów“ ze żołnierzy. Niewiasty mają wyznaczone pomocnicze stanowisko. Nawet gospody do samodzielnego prowadzenia nie powinno się im oddawać. Do związku podhalańskiego „Matek“ należą starsze niewiasty tak z miasta jak i powiatu. Zadaniem ich jest materialna i moralna pomoc w pracy nad żołnierzem, zwłaszcza cenne usługi oddają przy urządzaniu teatrów, chóru, zabaw, prowadzeniu bibliotek i urządzaniu gwiazdek. „Związek podhalański Matek“ podczas ostatniej gwiazdki rozdał 3.650 paczek z podarunkami wartości około 50.000 K., obdarzyły żołnierzy kilkuset parami bielizny, wartości 7.000 kor. Obrót Tow. od 1 VII. 1919

wynosi 63.000 kor. Towarzystwo posiada własną autonomję, każdy jednak projekt musi być podany do wiadomości dowódcy.

Przedstawia: Statut Matek Żołnierza i sprawozdanie.

STATUT

„ZWIĄZKU MATEK ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“.

Cel: Duchowa i materialna opieka nad żołnierzem polskim.

- 1) Opieka nad żołnierzami sierotami.
- 2) Zasilanie bibliotek Uniwersytetu Żołnierskiego.
- 3) Zaopatrywanie żołnierzy w bieliznę nową, naprawa i pranie zużytej.
- 4) Urządzanie zabaw dla żołnierzy.
- 5) Urządzanie gwiazdki i święconego dla żołnierzy tak w kadrze jak w polu.
- 6) Pożegnanie żołnierzy, którzy odchodzą w pole. Również wszelka opieka i pomoc duchowa i materialna dla żołnierzy, jakiej będą wymagały czas i okoliczności.

Członkowie: Członkiem zwyczajnym może być każda Polka bez różnicy wieku, która objawi chęć pracowania w tym kierunku i uiszczyć przepisaną wkładkę. Oprócz członków zwyczajnych są członkowie wspierający i honorowi.

a) Członkiem wspierającym jest ten, który uiszcza jednorazowo wkładkę najmniej 100 koron.

b) Członkiem honorowym mianuje walne zebranie na wniosek wydziału za szczególne zasługi położone w pracy dla rozwoju „Związku“. Wkładka członka zwyczajnego wynosi 1 koronę miesięcznie; poszczególni członkowie mogą płacić wyższą wkładkę, o ile do tego sami się zobowiążą.

Zarząd Związku zostaje wybranym na walnem zebraniu i składa się z przewodniczącej, skarbniczki, ich zastępczyni i 5 członków wydziału.

Przewodnicząca, jej zastępczyni i 9 członków wydziału wybiera imiennie walne zebranie. Skarbniczkę, sekretarkę i ich zastępczyni wybiera wydział.

Wydział zostaje wybrany na przeciąg jednego roku, po upływie którego zdaje sprawozdanie ze swych czynności przed walnem zebraniem. Wydział prowadzi wszelkie agendy Związku, dobierając sobie w miarę potrzeby do poszczególnych czynności członków Związku.

Wszelkie wnioski na zebraniach wydziału zostają uchwalone bezwzględną większością głosów. W razie równej ilości głosów rozstrzyga przewodnicząca.

Walne zebranie: Zwyczajne walne zebranie zwołuje wydział raz do roku przez imienne zaproszenie. Walne zebranie może się odbyć jeżeli conajmniej połowa członków zwyczajnych jest obecną. W razie braku połowy członków odbywa się w pół godziny później walne zebranie bez względu na ilość obecnych.

Nadzwyczajne walne zebranie może być zwołane

na pisemne żądanie opatrzone podpisami 1/3 członków zwyczajnych.

Walne zebranie wybiera przewodniczącą i wydział uchwała wnioski stawiane przez wydział i członków, udziela wydziałowi absolutorjum z jego czynności, uchwała poprawki poszczególnych punktów statutu i wybiera komisję szkontrującą.

Komisja szkontrująca składa się z przewodniczącej i 4 członków wybieranych przez walne zebranie na przeciąg jednego roku. Zadanie komisji polega na zbadaniu czynności wydziału pod względem obrotu funduszami, jego ksiąg i urządzeń. Zbiera się 4 razy do roku. W razie dostrzeżonych nieformalności ma prawo zwołania natychmiast walnego zebrania i postanowienia odpowiednich wniosków. Normalnie zdaje komisja sprawę ze swych czynności przed zwyczajnem walnem zebraniem.

Majątek Związku: W razie rozwiązania „Związku Matek Żołnierza Polskiego“ majątek ruchomy i nieruchomy Związku, przechodzi na własność Uniwersytetu Żołnierskiego w Nowym Sączu.

Opiekun Związku: Opiekunem Związku jest każdorazowy dowódca 1 pułku strzelców podhalańskich, który może przelać swe prawa i obowiązki na referenta oświatowego załogi N. Sącza.

Nowy Sącz, dnia 8 lipca 1919.

Sprawozdanie

z działalności Podhalańskiego Związku Matek Żołnierza Polskiego w N. Sączu.

Towarzystwo zawiązało się dnia 2. VIII. 1919 r. za inicjatywą Pana ppułk. **Horoszkiewicza** i Ks. kap. **Miodońskiego**. Na inauguracyjnym posiedzeniu w obecności 40 zaproszonych pań wybrano przewodniczącą Panią ppułkownikową **Horoszkiewiczową**, zastępczynią P. Helenę **Geisslerową**, sekretarką P. **Watachiewiczową**, zastępczynią P. **Neusserową**, skarbniczką P. **Gdeszową**, zastępczynią P. **Małecką**, zaś P. P. **Barbacką**, **Bugajską**, **Dudzińską**, **Migdałową** i **Suchankową**, jako wydziałowe. Wkładkę członków uchwalono na 1 K. miesięcznie nie kładąc tamy chęciom pań.

W pierwszej chwili pod względem finansowem Towarzystwo nasze oparło się na 7.338 K., które na ręce Ks. kap. **Miodońskiego** przysłał Komitet urządnego rautu w Krynicy. Skromny ten kapitał musiało Tow. własną pracą i przedsiębiorczością zasilać i mnożyć.

Na pierwszy plan jednak naszej pracy, wysunęła się potrzeba zaspokojenia duchowych aspiracji polskiego żołnierza mianowicie: zasilenie biblioteki, której brak bardzo dawał się odczuwać. Zaproszono liczniejsze grono pań do tej pracy i zorganizowano zbiórkę książek w dniu 15. lipca, która przyniosła

wcale obfity plon, gdyż przeszło 1.000 książek oddano do dyspozycji U. Ż.

W dniu 14. sierpnia, panie zebrały 109 koszul do szycia dla żołnierzy, z płótna zakupionego przez Tow. z własnych funouszów za kwotę 4.705 K. 60 h., które po uszyciu, częściowo oddano Szpitalowi Strzelców Podhalańskich dla chorych.

14. września urządzono staraniem Tow. festyn, który przyniósł 26.951 06 K. dochodu, rozchód wynosił 11 223 K., a więc czysty dochód 15.728 06 K.

Dnia 23. listopada 1919 urządzono „Wentę spożywczą“, która po bardzo usilnej pracy przygotowanej przez P. Przewodniczącą, ks. kap. **Miodońskie-go**, P. P. Oficerów i około 40 pań, przyniosła dochodu 10.196 20 K., z czego pokryto 931 13 K. wydatków, czysty zysk 9.265 07 K.

Ostatnią pracą Tow. było urządzenie „Gwiazdki“ dla żołnierzy 1. P. S. P. tak w polu, jak i pozostałych w mieście. Praca ta rozpoczęta już około 2 grudnia, przybrała rozmiary wprost przez nikogo nie oczekiwane, zdawało się za wielkie na miasto i zasoby Tow. Zarządzono zbiórkę po mieście i okolicy, po domach prywatnych, szkołach, instytucjach i sklepach. Odbyto kilka posiedzeń Komitetu specjalnie w tym celu zwołanego, by całą tę pracę puścić w ruch i już około 21. grudnia pierwsze transporty poszły na front, a w dniu wigilijnym wszyscy żołnierze zostali obdarowani i wszędzie w koszarach i szpitalu zajaśniały świeczki na choinkach. Rozdano 3.631 paczek z po-

darkami wartości około 50.000 K. Oprócz podarków w naturze, ofiarowanych z całą ochoczością przez sklepy w N. Sączu, oficerów i osoby cywilne: w tem 15.000 papierosów; finansowo przedstawia się akcja gwiazdkowa Z. M. Z. P. następująco:

Z. M. Z. P. ofiarował	19.000 K — h.
Listy pań przyniosły	1.111 K — h.
„Wisła“ Tow. akc.	600 K — h.
Rada powiatowa	500 K — h.
Magistrat miasta Nowego Sącza . . .	400 K — h.
Bank Polski	200 K — h.
Kasa Zaliczkowa	100 K — h.
Kino w „Sokole“	500 K — h.
Tow. Dramatyczne	300 K — h.
Szkoła i datki zebrane przez ks. kap.	1.100 K — h.
Zbiórka w Starym Sączu	795 K — h.
Zbiórka w Limanowej	500 K — h.

Razem 25.106 K — h.

Rozchody:

Notesy, ołówki, portfele i t. p. drobiazgi	17.248 K 16 h.
45 kg. cukierków	2.976 K 80 h.
Jabłka (2 metry)	1.713 K 50 h.
6 kg. cukru na pierniki	240 K — h.
82 kg. kiełbasy	3.067 K — h.
Paki i torby	1.138 K 25 h.

Razem 26.283 K 71 h.

Niedobór w kwocie 1.177·71 K. Tow. oczywista pokryło ze swoich funduszków.

W jaki sposób obdarowano żołnierzy wykazuje poniżej przedstawiony wykaz:

I. Baon polowy . . .	564	paczek,
II. " " . . .	810	"
III. " " . . .	710	"
K. K. M. „S“ . . .	161	"
Komp. Techn. . . .	180	"
Tabor I. kol. . . .	110	"
K. K. M. Zap. . . .	38	"
I. Komp. Zap. . . .	180	"
II. " " . . .	52	"
III. " " . . .	150	"
Komp. sztab. . . .	200	"
Komp. wartow. . . .	100	"
Komp. uzdrow. . . .	65	"
Szpital Strz. Podhal. . . .	60	"
Tabor I. P. S. P. . . .	50	"
O. M. S. Wojsk. . . .	9	"
Personel U. Z. . . .	12	"
Tabor II. i III. kol. . . .	140	"
II. Komp. asyst. . . .	40	"

Razem 3631 paczek

w każdej także coś
z ciepłej bielizny.

Obecnie zorganizuje się znowu szycie bielizny dla żołnierzy z płótna kupionego za 6.463.32 K.

Dla zaokrąglenia sprawozdania, wypada mi nadmienić, że posiedzeń Wydziału odbyło się 6, zaś komitetów przedsiębiorczych 10. Przeciętnie około 40 pań brało czynny udział w tych pracach. Tow. miało ogółem od 2. VII. 1920 t. j. dnia założenia do końca roku 60.857 K. obrotu.

Członków liczy 179. — Wkładki wynosiły 1841 K.

Zamykając niniejsze krótkie sprawozdanie z działalności Związku Matek Żołnierza Polskiego w No-

wym Sączu miło nam nadmienić, że żywe zainteresowanie się i opieka Pana ppułkownika **Horoszkiewiczza**, jako też nadzwyczajnie wydatna pomoc księdza kapelana **Miodońskiego** dopomogła nam w wysokim stopniu do uzyskania powyżej wykazanych owoców naszej pracy.

w Nowym Sączu, dnia 15. stycznia 1920 r.

ZA WYDZIAŁ :

Sekretarka:

w. z.

Ema Gdeszowa.

Przewodnicząca:

Ludwika Horoszkiewiczowa.

(pieczęć)

Następnie por. Giza z N. Sącza 1. P. S. P. wygłasza referat na temat: „Wychowanie żołnierza przez oficera poza służbą“.

Referat III.

„Wychowanie żołnierza przez oficera
poza służbą“.

por. J. Giza, N. Sącz 1. P. S. P.

Ażeby żołnierz polski był naprawdę żołnierzem, od któregooby nawet w ciężkich chwilach można żą-



238

SPRA

Z PIERWSZ
OŚWIATOV
ODBYTEGO
PAZDZ. 19
GENERAŁ

ZJAZD ZWO



E

W

E,

go

EM

RA

EN.



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 238

USZ

/104

SPRAWOZDANIE

Z PIERWSZEGO ZJAZDU REFERENTÓW OŚW.
DOWÓDZTWA OKR. GENERALN. W KRAKOWIE



ODBYTEGO W DNIACH 26-GO, 27-GO, PAŹDZIERN. 1919 R.,
POD PRZEWODNICTWEM GEN. PODPOR. JÓZEFA STILLERA.

101

105

111

SPRAWOZDANIE

Z PIERWSZEGO ZJAZDU REFERENTÓW
OŚWIATOW. D. O. GEN. W KRAKOWIE,
ODBYTEGO W DNIACH 26-go i 27-go
PAŹDZ. 1919, POD PRZEWODNICTWEM
GENERAŁA PPOR. JÓZEFA STILLERA



ZJAZD ZWOŁANO ROZKAZEM DOW. OKR. GEN.
NR. 166 PKT. 4233.

KRAKÓW 1920

DRUKARNIA WOJSKOWA DOW. OKR. GEN.

„Celem ustalenia i ujednostajnienia metod pracy i upowszechnienia doświadczeń, wyniesionych z dotychczasowej działalności, odbędzie się w dniach 26. i 27. października b. r. I. Zjazd referentów oświatowych O. Gen. w sali Kasyna oficerskiego w Krakowie, według następującego programu:

I. Dzień obrad: niedziela, 26. października.

1. Godzina 9. rano:

- a) Otwarcie Zjazdu,
- b) Przemówienia,
- c) Referat: „Praca oświatowa w W. P.,,

2. Godzina 15:30:

- a) Referat: „Praca nad oficerem“,
- b) Dyskusja i wnioski.

Udział biorą tylko oficerowie.

3. Godzina 19:

Przedstawienie Kółka amatorskiego U. Ż. w Nowym Sączu. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

Po przedstawieniu zebranie towarzyskie.

II. Dzień obrad: poniedziałek, 27. październ.

4. Godzina 8:30:

- a) Lekcja praktyczna kursu analfabetów w świetlicy Kompanji sztabowej (Koszary Legionów,
- b) Zwiedzenie gospody, ul. Grodzka L. 64.

5. Godzina 10:

- a) Referat: Nauczanie początkowe w W. P.,
- b) Referat: Czytelnictwo,
- c) Referat: Opieka kulturalna nad żołnierzem,
- d) Dyskusja i wnioski.

6. Godzina 15:

- a) Sprawozdanie U. Ż. D. O. Gen.,
- b) Wnioski, interpelacje,
- c) Zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe wezmą udział referenci oświatowi wszystkich oddziałów podległych D. O. Gen., delegaci cywilnych towarzystw i instytucji oświatowych i zaproszeni goście.

Referenci oświatowi przygotowują krótkie ale treściwe i wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej ich działalności pisemnie i przedłożą je szefowi U. Ż., względnie jego zastępcy zaraz po przybyciu na Zjazd.

Lista wysłanych osobnych zaproszeń [*załącznik 1*].

Przybyli na Zjazd następujący referenci oświatowi, delegaci i zaproszeni goście (lista referentów oświatowych [*załącznik 2*], lista gości [*załącznik 3*]).

I. dzień, niedziela 26. października 1919 r.

Gen. podp. Józef Stiller, dow. miasta Krakowa, otwiera Zjazd następującem przemówieniem:

Dostojni Goście — Szanowni Koledzy!

Witam serdecznie przybyłych przedstawicieli społeczeństwa — witam Was, jako najmilszych naszych gości.

Swojem przybyciem dodajecie zebraniu powagi i uroku, dodajecie nam otuchy, utwierdzając przeświadczenie, że pracy kulturalnej nad żołnierzem żąda całe społeczeństwo i uznaje ją za potrzebną, konieczną i zbawienną.

Miło mi powitać wszystkich referentów oświatowych i instruktorów podległych mi oddziałów. Sprowadziła Was tutaj troska o dobro żołnierza, Waszej powierzonego opiece, sprowadziło Was gorące pragnienie kultury i oświaty narodu, któremu po długich mrokach zajaśniała tęcza wolności.

Teraz przyszłość od Waszej zależy pracy.

Wyężonemi siłami budujemy potężny gmach państwowości polskiej, rozwijamy intensywną pracę na wszystkich polach życia narodowego, by wyrównać braki społeczne, gospodarcze i kulturalne, jakie nam pozostawiły w spóźnieniu zabory, wojna i okupacje.

Piewszym warunkiem potęgi państwa jest oświata jego obywateli.

Wojsko poza zadaniem technicznej natury, musi dbać o umysł i kulturalne potrzeby żołnierza, by obo-

wiązki swe spełniał lepiej i inteligentniej. Żołnierz polski przestał bowiem być sługą i najmitem obcych władców, a staje się ostoją narodowej czci i powagi, wcieleniem siły narodowej i ideałem solidarności i spójności. Lecz on to musi czuć i rozumieć, że w nim przyszłość Polski, że on Jej tarczą i obroną.

Wojsko ma być szkołą obowiązku i poczucia obywatelskiego, bo żołnierz, to pierwszy budowniczy Polski, pierwszy obywatel. Wychowanie go należy do nas.

Z tego głębokiego zrozumienia potrzeb chwili wypływa inicjatywa Naczeln. Dowództwa powołania do życia wojskowej instytucji oświatowej Uniwersytetu Żołnierskiego, celem podjęcia jednolitego a planowego prowadzenia pracy oświatowej w wojsku.

Ta nowa, tak ważna placówka w budownictwie nowoczesnego życia państwowego nabiera rozmachu w pracy i staje się jednym z najważniejszych czynników w pracy oświatowej nad starszem społeczeństwem, wojsko bowiem jako instytucja, skupiająca ludzi w pełni sił fizycznych i w okresie ustalenia się charakterów, opierająca się na przymusie oraz rozporządzająca środkami, które nie są dostępnymi żadnej innej organizacji, daje gwarancje szybkiego rozwoju i wybitnych rezultatów.

Zakres pracy oświatowej w W. P. normują ustawy i rozkazy wyższych władz wojskowych. Naszem teraz zadaniem: wyszukanie dróg, któreby najlepiej i najprędzej zawiodły do celu.

Życzeniem, aby obrady przyniosły plon najobfitszy, otwieram Zjazd dzisiejszy“.

Na sekretarzy powołani zostali, por. Sobański, podp. Zasacki, i jedn. sierż. Lachcik.

Następnie przemawiali: rektor Uniw. Jag. prof. dr. **Estreicher**, prof. dr. **Sawicki**, imieniem Polskiego Tow. Krajoznawczego w Krakowie, dyr. **Andrzej Nowak** i imieniem T. S. L. w Krakowie, radca miejski **Stanisław Nowak**, imieniem Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, prof. **Mossoczy**, imieniem „Białego Krzyża“ w Podgórzu.

Wszyscy witają piewszy Zjazd referentów oświatowych O. Gen. z entuzjazmem, objawiają pragnienie współpracy i życzą jak najwydatniejszych rezultatów.

Podp. **Lubaczewski**, zastępca referenta oświatowego D. O. G. Kraków, wygłasza referat: „Praca oświatowa w W. P.“ [załącznik 4].

P. Kornilowicz, inspektor oświaty w wojsku i delegat dep. Naukowo Szkolnego M. S. Wojsk., w dłuższem przemówieniu, uzupełniając niejako poprzedzający referat, podnosi znaczenie pracy oświatowej w wojsku w dobie dzisiejszej. Wojsko jest okresem wychowawczym. Żołnierz bowiem po długich latach niewoli potrzebuje wychowania narodowego.

W pierwszym rzędzie wyłania się niezbędna konieczność stworzenia i wykształcenia typu oficera wychowawcy. Żywimy silną wiarę, że praca oświatowa w wojsku polskiem wejdzie na nowe, właściwe jej tory i otrzyma ściśle określony charakter.

Por. **Teslar** przedstawia się jako nowo-mianowany referent Dow. Okręgu w Krakowie, wzywa wszystkich referentów oświatowych do rzetelnej pracy nad wychowaniem żołnierza, rozpoczętej od udoskonalenia samych siebie, ażeby zalety nasze mogły promieniować na ogół społeczeństwa, w którem żyjemy.

O godzinie 12:30 zakończono posiedzenie pierwsze.

Dow. Okr. Gen. we Lwowie nadesłało telegram tej treści: Łączymy się z Wami, zasyłając serdeczne życzenia owocnych obrad. Z powodu braku zastępstwa w sprawach niecierpiących zwłoki, nie można chwilowo wysłać delegata.

Prosimy jednak zakomunikować, nam uchwały zjazdu, pułk. **Mierka**, ppor. **Dajczak**, referent oświatowy D. O. G. Lwów.

Popołudniu godz. 15:30 por. dr. Grażyński z Dow. Okr. Gen. wygłasza referat: „Praca nad oficerem“. (*Załącznik 5*).

Po referacie wywiązuje się ożywiona dyskusja, w której udział biorą ks. kapelan **Meus**, w sprawie organizacji pracy oświatowej nad oficerem w szpitalach; — ks. kapelan **Miodoński** żąda wpływu na wyższe władze wojskowe, by pracę oświatową popierały, a szczególnie zajęły się młodszymi oficerami; — podp. **Bieder** żąda ustanowienia przy D. O. Genach prelegentów fachowo wykształconych, którzyby prowadzili systematyczne wykłady dla oficerów; — kap. **Sokulski** oświadcza, że w Warszawie zorganizowało się

Tow. wiedzy wojskowej, którego celem jest ułatwienie pracy nad oficerem. Tow. to tworzyć będzie koła celem rozbudzania ruchu umysłowego wśród oficerów także w mniejszych garnizonach. Ks. kapelan dr. **Gościa** występuje przeciwko przymusowej pracy oficera nad sobą, przyczyną odsuwania się oficerów jest brak zorganizowania zachęcających wykładów i odczytów, któreby przemawiały do ambicji, pociągały i zachęcały do pracy nad sobą, — kpt. **Wysocki** mówi o potrzebie kształcenia żołnierzy duchowo, o utworzeniu korpusu oficerów oświatowych fachowych, — referenci oświatowi powinni być nie mianowani, lecz zgłoszenie ochotnicze do pracy powinno być brane w rachubę, — por. **Jasiński** sprowadza dyskusję na właściwe tory, żąda wypowiedzenia się co do referatu p. por. Grażyńskiego od referentów z poza Krakowa, — ks. kap. **Chłon** jest za wyłączeniem osób cywilnych od pracy nad oficerem i żołnierzem, — ks. **Miodoński** oświadcza się za zorganizowaniem pracy po mniejszych garnizonach, korzystając z sił prof. gimnazjum tam się znajdujących. Stworzyć kursa, w którychby młodzi oficerowie przymusowo brali udział, — kap. **Piotrowski** domaga się, by konferencje oświatowe odbywały się jak najczęściej i by oprócz referentów oświatowych brali w nich udział obowiązkowo także i dowódcy; — ks. **Miodoński** sprzeciwia się desygnowaniu na referentów oświatowych tych, którzy się zgłaszają ochotniczo, referenci oświatowi bowiem muszą być bogaci w doświadczenie i wykazać się prze-

szłością na polu pracy pedagogicznej lub oświatowej; — inspektor **Korniłowicz** udziela informacji. Jest za tworzeniem kółek samokształcenia wśród oficerów, inicjatywa pracy nad oficerem nie jest i nie może być ograniczoną. Popiera sprawę odbywania częstych konferencji z obowiązkowym współudziałem dowódców.

Wnioski: I. Zjazd referentów oświatowych Dow. Okr. Gen. przyjmuje w całości zakreślony referatem por. dr. Grażyńskiego program pracy nad oficerem z gorącym wezwaniem do wszystkich referentów oświatowych, ażeby we własnych oddziałach dołożyli wszelkich możliwych starań do jego wypełnienia tego programu (red. por. **Sobański**).

Wniosek II. Zebrani oficerowie na zjeździe referentów oświatowych wyrażają życzenie, by na najbliższych zjazdach referentów oświatowych byli obecni wszyscy referenci oświatowi i dowódcy.

III. W konferencjach oświatowych mają brać udział oprócz referentów oświatowych i dowódców poszczególnych oddziałów także instruktorzy (nauczyciele kursów dla analfabetów).

IV. Na odczytach i wystadach mają być obecni wszyscy oficerowie podchorążowie i jednorocznicy oddziałów.

V. Dotychczasowi referenci i ci, którzy chcą pójść na referentów oświatowych, mają przedłożyć

swój program pracy oświatowej, jakimi siłami go wykonają i w której miejscowości, oraz jakie dane mają do objęcia tego stanowiska, oraz jakie przeszkody.

VI. Referenci oświatowi przedkładają sprawozdania ze swej pracy z uwagą, jakie zachodzą przeszkody i jak się je da lub należy usunąć (red. por. **Rusinek**).

VII. Zjazd referentów oświatowych stanął na stanowisku, że na zebraniach referentów oświatowych mają brać udział przymusowo wszyscy dowódcy.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie kółka dramatycznego 20 p. p. Ziemi Krakowskiej. Na program złożyły się:

I. „Stary mundur“ obraz dramatyczny na tle powstania styczniowego.

II. Deklamacja „Reduta Ordona“.

III. „Jeden z nas musi się ożenić“ jednoaktowa komedia.

Program został wykonany siłami żołnierskimi.

Po przedstawieniu odbyło się przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. towarzyskie zebranie, które przy miłym nastroju trwało do godz. 1-szej w nocy.

II. dzień października.

Lekcja praktyczna kursu analfabetów w świetlicy komp. sztab. D. O. G. przy współudziale 20 analfabetów-żołnierzy z 6 p. a. c. przeprowadzona przez

nauczyciela p. Mroza dała dowód, czego i jak można nauczyć przy znajomości dobrej metody w krótkim czasie. Lekcja trwała zaledwie 25 minut, w którym to czasie uczniowie (surowi analfabeci) nauczyli się podziału zdania na wyrazy, wyrazy na zgłoski, zgłoski na głosy, nauczyli się pisać i czytać dwie litery „i“ i „u“.

Następnie zwiedzono gospodę żołnierską i bibliotekę oficerską.

O godz. 10. rozpoczęto dalsze obrady w kasynie.

Dr. Rowid wygłosił referat na temat: Organizacja i program nauki kursów uzupełniających w szkole inwalidów.

Wśród ciężkich warunków postanowiono stworzyć dla ludzi wskutek wojny okaleczających kurs nauki, który dałby im wykształcenie ogólne, na podstawie, którego, uzyskawszy silne podstawy zasadniczych wiadomości, mogli się przygotować do nowych warunków życia. Otwarto więc w październiku 1916 r. pierwszy kurs dla inwalidów z następującym programem:

1) Religja.

2) Nauczanie języka polskiego z wydawnictw arcydzieł pisarzy polskich, później zaś z czytanki polskiej Henryka Gallego, wzorowo ułożonej, w której znajdują się wyjątki z najcenniejszych utworów współczesnych pisarzy.

3) Język niemiecki (obowiązkowy), w którym uczniom

wie takiej biegłości mieli nabyć, aby mogli zdać sprawę z przeczytanego ustępu, oraz opisać go.

4) Geografia, w granicach historycznych, a nie według zaborów.

5) Historję naturalną, a) najważniejsze zasady higieny, b) znajomość roślin najważniejszych.

6) Ochrona drzew etc.

7) Fizyka, (najważniejsze zjawiska fiz. w przyrodzie).

8) Rachunki i biegłość w 4-ch działaniach, monety miary, wagi, liczby dziesiętne, ułamki etc.

9) Geometria, rysowanie figur odręczne.

10) Kaligrafia.

Metoda: Ujmowanie uczniów sercem, prowadzenie lekcji z urozmaicheniem, z humorem, wprowadzenie atmosfery polskiej.

Wyniki: Wykształcono 85 uczniów, którzy otrzymali świadectwa z 3 i 4 klas szkoły wydziałowej.

Cel: Uświadomienie obywatelskie i narodowe zaprawienie do systematycznej pracy i poczucia obowiązku.

Refer. II. Nauczanie początkowe. Ppor. Wantuch.

(Załącznik 6).

Referat III. Czytelnictwo i opieka nad kulturalnym życiem żołnierza. Ppor. Bieder. (Załączn. 7).

Referat IV. „Podwaliny materialne Uniw. Żołnierskich i znaczenie wychowawcze kooperatyw żołnierskich“, ks. kap. **Miodoński.**

Podstawą organizacji są finanse, — bez finansów nie może się rozwijać praca oświatowa i osiągnąć pożądaných rezultatów. Urzędy gospodarcze mają wydawać dla poszczególnych gospód pełną rację żądanych prowiantów, gdyż sprawa ta uregulowana jest rozkazem. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Urzędy gospodarcze wydają znacznie zredukowane ilości w tem mniemaniu, że robią łaskę. Zarząd gospody musi używać różnych sposobów celem uzyskania w urzędach gospodarczych potrzebnych artykułów. Mowca sprzeciwia się stanowczo opieraniu bytu gospód i wogóle akcji oświatowej na filantropii. Tłómaczyć należy żołnierzom, że za pieniądze, za które otrzymują wszystko w gospodzie, tworzy się kursa analfabetów, biblioteki, teatry, kina i inne rozrywki.

W gospodzie ma się baczyć na zachowanie żołnierza i starać się o to, by ten żołnierz tam się nie nudził. Gospoda powinna być podzielona na dwie części t. j. jadalnię i czytelnię. W jadalni żołnierz spożywa posiłek świeży, zdrowy, i obfity ale tani, — dłuższe przebywanie w jadalni niedozwolone. Po spożyciu posiłku winien żołnierz natychmiast przejść do czytelni, gdzie znajduje się biblioteka, najświeższe dzienniki i czasopisma, gry i zabawy pokojowe i przybory korespondencyjne. Kilku jednorocznych lub inteligentnych żołnierzy mają codziennie dyżur w świetlicy i baczą, by żołnierz się nie nudził. Czytają wspólnie z żołnierzami gazety, uczą gier towarzyskich, piszą im listy, które według mniemania żoł-

nierzy najprędzej i najpewniej dochodzą. Tak jadalnia jak i czytelnia muszą być ozdobione godłami Polski, portretami sławnych mężów, obrazami historycznymi i religijnymi.

Porządek w gospodzie utrzymują co pewien czas zmieniani ordynansi.

Personal gospody składać się powinien z jednego żołnierza prowadzącego rachunki, 2-óch kucharzy i 1-go pomocnika. Co pewien okres czasu zmienia się personal w ten sposób, aby każdy kolejno nauczył się prowadzenia wszystkich gałęzi administracji a to celem wykształcenia jak największej liczby przyszłych pionierów oświaty na wsi. Przy gospodzie należy założyć sklep żołnierski, a kapitałem jego obracać jak najczęściej, zakładać filje. Mowca domaga się założenia w Krakowie składnicy towarowej zaopatrzonej w artykuły, których nie mają urzędy gospodarcze. Jako dobre źródło dochodu proponuje referent zakładanie kiosków z gazetami. Zakładanie kin musi być na razie ograniczane, nie ma bowiem odpowiedniej ilości filmów, któreby się nadawały dla kin żołnierskich.

W pierwszym więc rzędzie należałoby stworzyć centralę filmów albo też wytwórnię. Każdy oddział powinien posiadać do dyspozycji kawałek uprawnego gruntu, na którym przeprowadzałoby się doświadczalne kursa rolnicze dla żołnierzy. Również pożądanem jest utrzymywanie inwentarzy żywych przy gospodach. W końcu podnosi referent ważność dekorowania izb żołnierskich i kurytarzy koszarowych obrazami.

Potępia umieszczane zazwyczaj przy szpitalach skrzynki gazetowe, do których publiczność rzuca już przeczytane gazety. Żołnierzowi musi dawać rzeczy aktualne.

Po wygłoszeniu tych referatów wywiązała się ożywiona dyskusja zakończona dopiero na posiedzeniu popołudniowym.

W dyskusji, zabierali głos: ks. kap. **Miodoński**, (odnośnie do referatu podp. **Wantucha**).

Zgadza się z podziałem analfabetów zaprojektowanym przez referenta ppor. Wantucha i daje praktyczne wskazówki do przeprowadzenia takiego podziału. W każdej kompanii istnieje jeden podoficer, który prowadzi ścisłą ewidencję wszystkich żołnierzy. W tzw. „Rodowodach oświatowych“ jest uwidoczniony stopień kulturalny żołnierza oraz wszelkie zmiany zasłte w międzyczasie jak np. ukończenie, zaczęcie kursu analfabetów etc. Rzec całą należałoby prowadzić urzędowo. Koniecznym jest współudział wszystkich oficerów oddziału, oraz ich zainteresowanie się tem.

Podp. **Lubaczewski** (odnośnie do referatu podp. **Wantucha**).

Uważa termin trwania kursów analfabetów za długi zwłaszcza w obecnej dobie, gdzie nauczyciel ma żołnierzy do dyspozycji zazwyczaj tylko na czas trwania wyszkolenia wojskowego t. j. na okres sześciu tygodni. Licząc się z tem, musi nauczyciel w przeciągu sześciu tygodni wyuczyć analfabetów czytania i pisanja. Ewentualnie pozostały czas może zużytkować na

pogłębienie, ćwiczenie i utrwalenie nabytych wiadomości. Domaga się ustanowienia osobnych etatowych inspektorów oświatowych przy DOGenach i dywizjach.

(Oдноśnie do referatu podp. **Biedera**). Uważa kino za czynnik oświatowy wysokiej wartości, który może być użyty w wojsku w celach wyszkolenia fachowego, (np. przedstawienie i wytłómaczenie biegu kuli karabinowej i t. p.).

Por. **Giła** projektuje analfabetów w poszczególnych formacjach organizować w jeden oddział. Rano przeznaczyć na ćwiczenia wojskowe, popołudnie na naukę.

Inspektor Kornilowicz wskazuje na niemożliwość stworzenia osobnych oddziałów z analfabetów, gdyż departament mobilizacyjny postawiłby swoje veto z powodów czysto wojskowych oraz obecnego wyjątkowego stanu spowodowanego wojną.

Por. **Bałuk**: Do prowadzenia kursów analfabetów oraz pracy oświatowej poprzydzielać fachowców. Na brak tych uskarża się w swojej kompanji. Jest za wnioskiem ustanowienia inspektoratu przy D. O. Gen.

Narzeka na trudności techniczne, z którymi musi walczyć, znajdując się ze swoim oddziałem na kresach Spisza i Orawy. Domaga się utworzenia składnic z materiałami potrzebnymi do szerzenia oświaty w większych środowiskach nad granicę. Jest za tem, aby na naukę analfabetów przeznaczyć czas 3 miesiący.

Kapitan **Kornilowicz**. W departamencie naukowo szkolnym Minist. S. Wojsk. utworzono sekcję mającą

za zadanie wyłącznie pracę oświatową, a obecnie powstała myśl utworzenia jeszcze jednej sekcji, któraby się zajęła pracą oświatową w formacjach stojących w polu.

Uważa konieczną potrzebę kontroli prac oświatowych i ustanowienia osobnych inspektorów oświatowych.

Na tem zakończono posiedzenie poranne o godz. 14:45.

Popołudniu, godz. 3-cia.

Podp. **Lubaczewski**, składa sprawozdanie z działalności U. Z. Dow. Okr. Gen. Kraków, za okres od lutego do października b. r. (Załącznik 8). Następnie otwarto dalszą dyskusję nad referatami wygłoszonymi na posiedzeniu porannem.

Ks. **Miodoński**, w uzupełnieniu swego porannego przemówienia. Pracę oświatową rozpoczęto w Nowym Sączu od analfabetów. We wszystkich oddziałach podległych Dow. garnizonu w Nowym Sączu, rozrzuconych na całym Podhalu funkcjonuje obecnie 17 takich kursów. Nauki udzielają częściowo nauczyciele służący w wojsku, częściowo nauczyciele cywilni za zapłatą. U. Z. w Nowym Sączu ma 12 nauczycieli, którzy pracują pod kierownictwem i kontrolą nauczyciela oficera spełniającego równocześnie funkcje inspektora w okręgu Sącza. Referentów oświatowych w tamtejszym okręgu jest 9-ciu, urządzają oni konferencje co tydzień. Prócz tego zorganizowano następujące kursy:

maturowe, seminarjalne, z 4 kl. gimn., kurs leśników, prowadzony przez inżyniera fachowego, kurs pisarzy gminnych, kurs sadownictwa i pszczelarstwa. Po ukończeniu niektórych kursów wydawano świadectwa.

Wydzierżawiono 2 morgi gruntu pod zarząd gospody. Na tych będą prowadzone wzorowe kursa gospodarcze. Kurs języka francuskiego. Biblioteka liczy 1673 tomów. Z tego 200 dzieł na zapoczątkowanie, bibl. ofic. Istnieje biblioteka specjalna dla wykładów. Bibliotek ruchomych 11. Tygodniki rozdziela się przez specjalnych kurjerów.

Teatr dla żołnierzy. Jest za tem, aby sami żołnierze grali bez współudziału sił cywilnych. Dla żołnierzy wstęp bezpłatny. Teatr ma osobnego dyrektora, kasjera, reżysera etc.

Bank żołnierski (w projekcie) celem przyzwyczajenia żołnierza do oszczędności.

Odczyty: 2 razy w tygodniu w zimie, w lecie wycieczki; do odczytów konieczne są skioptikony. Wniosek, aby DOGen. zakupiło skioptikony i gramofony.

Odbywano wszelkie uroczystości i obchody narodowe. Wprowadzono wykłady „o praktycznej miłości Ojczyzny“. Praca idzie dobrze, współdziałają wszyscy oficerowie i żołnierze.

Stosunek do społeczeństwa: zorganizowano stowarzyszenie „matek żołnierza polskiego“, którego celem jest przede wszystkim opieka nad sierotami po żołnierzach. Na zebrania cywilne oświatowych kół wy-

syła Uniw. Żołn. swoich delegatów. Szczególną opieką otacza U. Z. skautów. Obchody wspólnie z magistratem. Stosunki ze Związkiem Akademików. U. Z. ma być łącznikiem między społeczeństwem a wojskiem i musi zataczać istniejące jeszcze różnice między temi warstwami.

Z hasłem na ustach, że **trudności dla nas niema**, oddajmy się pracy, pociągając za sobą legion, a w wyniki nie wątpmy.

J. O. Marciniak zwraca uwagę na ważność nauki gospodarczej.

Por. **Hartwig** domaga się rozpatrzenia warunków wśród których indywidualnie poszczególni referenci pracują.

Por. **Jasiński** objaśnia, że w raportach Dow. miasta są uwzględnione warunki poszczególnych oddziałów; sprawy te omawiane są wyczerpująco na konferencjach oświatowych.

Insp. **Korniłowicz** oświadcza, że ze względu na krótki czas nie można omawiać szczegółowo warunków lokalnych.

Ks. **Miodoński** porusza sprawę amerykańskiego związku młodzieży Y. M. C. A. Mowca zwiedził gospody w Krakowie i we Lwowie i odniósł wrażenie, że w tych gospodach panuje duch międzynarodowy. Członkowie YMCA. uważają nas Polaków za nieudolnych barbarzyńców, którzy nic nie potrafią. Starać się trzeba usunąć ich z gospód powolną lecz systematyczną pracą.

Por. **Jasiński**, referat ks. Miodońskiego daje wspa-
niały przykład, jak praca oświatowa iść może i po-
winna. Wzywa referentów oświatowych do wzorowa-
nia się na pracach U. Z. w Nowym Sączu, wzywa
ich do robienia stałych zebrań w garnizonach, celem
omawiania wszystkich kierunków pracy oświatowej.
Pochwala zdanie ks. Miodońskiego, aby pod żadnym
pozorem nie uzależniać bytu i podstaw materialnych
naszej pracy na dobroczynności. Zwraca się gorąco
do obecnych, aby występowali solidarnie przeciwko
dobroczynnym składkom na cele żołnierza, który nie
jest żebrakiem i potrafi własnymi funduszami osiągnąć
zamierzone cele. Stawiam wniosek, aby w dniu 1. li-
stopada, jako w rocznicę oswobodzenia Krakowa zor-
ganizować składkę wśród oficerów i żołnierzy na cele
oświatowe a uzyskaną kwotę złożyć do dyspozycji
U. Z. DOGenu. Popiera zdanie ks. Miodońskiego, że
żołnierz ma za rozrywki i przyjemności płacić.

Sprawa kursów dla analfabetów. Niech ta praca
będzie wykonaną z precyzją i rozmachem. Nie za-
zdrościmy innym, że gdzieindziej robi się więcej; pra-
cujmy powoli lecz systematycznie i organizujmy pracę
stopniowo. Z chwilą napływu rekrutów, należy od-
razu wciągnąć ich do nauki. Żąda, aby żołnierze, któ-
rzy ukończyli kursa otrzymywali świadectwa.

Referaty objęły całokształt pracy. Z referatu ks.
Miodońskiego dowiadujemy się, że U. Z. w Nowym
Sączu pracami swymi we wszystkich kierunkach na-
daje ton w całym mieście. My znajdujemy się w in-

nym środowisku. My musimy oderwać żołnierza od społeczeństwa, które jest pogrążone w bagnie moralnem. W koszarach trzeba stworzyć zdrowe ogniska życia żołnierskiego.

Osoby cywilne powoływać do pracy tylko w wypadkach koniecznych, gdy chodzi o fachowców. Bo jeżeli oficerowie w Sączu mogą wywierać duży wpływ na życie umysłowe całego miasta, dlaczego oficerowie załogi krakowskiej nie mogliby wywierać tegoż wpływu na umysłowość żołnierzy?

Kobiety, które wprowadzają do armji sentyment oraz protekcję, należy od roboty odsunąć, a zostawić im cerowanie oraz herbatki.

Najważniejsze obowiązki referenta oświatowego.

I) Założenie kursu analfabetów.

II) Założenie księżnicy.

III) Czytelnia.

Nic nie dawać żołnierzowi darmo.

Pisma: Nastroj pism codziennych jest tego rodzaju, że zohydza armję. Zachęcać do prenumeraty pism ludowych, jak: Pszczółka, Dla chwały Ojczyzny i t. d.

Gospoda: Y. M. C. A. Ponieważ amerykański związek młodzieży chrześcijańskiej wywiera złe wpływy na naszą armję, należy Amerykanów usunąć. Usunąć ducha amerykańskiego, który tam panuje i zwyczaje, które oni tam wprowadzają.

Kina amer. mają za zadanie propagandę przemysłu amerykańskiego. W gospodzie sprzedają posiłek za

drogo. Sprawę tę oddaje p. inspektowi z M. S. W. celem przedstawienia wniosków w Warszawie.

Kapit. Kornilowicz: Wyjaśnia stanowisko Y. M. C. A. Zaleca prenumeratę tygodników np. (Gazeta świąteczna). Zawiadamia, że departament opracowuje kwestyonariusz, który podaje warunki, kto może być nauczycielem historii, geografii i innych przedmiotów w poszczególnych oddziałach.

Ppor. Postępski: Zapytuje i prosi o wskazówki dla pracy oświatowej w szpitalach, oraz o wskazówki do prenumeraty dzienników do szpitali.

Kap. Kornilowicz: W szpitalach jest dopuszczalna pomoc cywilnych sił płatnych. Położyć nacisk na nauczanie rekonwalescentów.

Por. Teslar: Wyjaśnia, że sprawę pracy w szpitalach omówi się na specjalnem zebraniu.

Por. Stanek: Wyjaśnia zarzuty czynione przez księdza Miodońskiego co do stanowiska U. G., które dla tego nie zawsze uwzględniają zapotrzebowanie prowiantów poszczególnych gospód żołn., gdyż wykazy te były zapóźno intendancurze przedstawione.

Ppor. Róg: Przedstawia stosunki na kursie w Modlinie, gdzie językiem wykładowym był język angielski. Pracowano bez planu. Kładzie nacisk na wychowanie sportowe żołnierzy.

Ppor. Drzał: Zgadza się ze zdaniem swego przedmowcy co do stosunku Y. M. C. A. oraz zwraca się z apelem do kap. Kornilowicza, aby przedstawił M. S. Wojsk. Dep. Szkolny prośbę, żeby takich kur-

sów dla referentów oświatowych jak w Modlinie nie urządzano, lecz aby podobne stworzył w Nowym Sączu.

Ks. Gostyla: Głównym celem referenta oświatowego jest podniesienie etyczne u żołnierzy. Teatr uważa za niezmiernie ważny atut w tej pracy. Powinien on być tendencyjny. Aktorami powinni być tylko żołnierze. W kinie powinny być programy kształcące, czerpać wzory z Francji, Włoch, założyć własną wytwórnę.

Sklep. Strony dodatnie i ujemne. Ujemne, gdyż może spowodować nadużycia i rzucić cień na oficerów. Jak najszybciej stworzyć centr. składnicę, którą mają prowadzić fachowi kupcy. W razie niestworzenia składnicy będzie to dalszem popieraniem paskarstwa. Wejść z instytucjami poważnymi w związek. Kładzie nacisk na religję, domaga się, aby kapelanom nie utrudniano pracy nad żołnierzem. Usunąć piosnki niemoralne zastępując je narodowymi.

Por. Kopeć: Rozkazy określają pracę oświatową, najdokładniej jednak brak jeszcze poparcia u dowódców, którzy całą sprawę bagatelizują. Duch austriacki jeszcze istnieje wśród oficerów, dowódcy go popierają.

Mowca stawia wniosek: 1) Aby rozkazami wpłynąć na wszystkich dowódców, którzy pracy oświatowej są nieprzychylni. Zmusić ich do popierania. 2) Pracę ująć w system, dążyć całą siłą do otwarcia gospód żołnierskich, które zwłaszcza w zimie mogą

cel swój spełnić wspaniale. 3) Stworzyć kontrolę nad pracą oświatową. 4) Aby wszystkie projekta stawiane na konferencji stały się rzeczywistością.

Kapt. Piotrowski: Wzywa, aby występować przeciw propagandzie gazet antimilitarnie nastrojonych. Zaznacza, że oficerom dzieje się krzywda, gdyż inne warstwy widzą oficera tylko na ulicy, ale nie widzą go przy pracy.

Wniosek, aby w dziennikach znalazło miejsce jak najszerze sprawozdanie z obecnego Zjazdu, i aby w tem zaznaczono, że oficer polski nie jest spadkobiercą łajdactw popełnianych przez ofic. austr.

Por. Rusinek: Wniosek. Umieścić jak najszerze sprawozdanie w Rozk. D. O. G., aby przez to wpłynąć dodatnio na wszystkich dowódców, niechętnych dotychczas pracy oświatowej.

Por. Mazur: Wniosek, aby naukę żołnierza przenieść do sali szkolnej do miasta, gdzie po gimnazjach ect. są bogate zbiory, z których żołnierze mogliby korzystać. Pożądaniem jest, by nauczycielami byli fachowcy cywilni.

Kapt. Kornilowicz: Objaśnia, że to byłoby wbrew ustawie sejmowej, według której nauka ma się odbywać wewnątrz formacji i ma być prowadzona przez oficerów.

Ppor. Mazur: Aby przynajmniej dla kursów specjalnych zyskać siły cywilne.

J. O. Sierżant Lachcik: Mówi o wspaniałych wynikach pracy oświatowej w szpitalu załogi w Tarno-

wie. Jest za prowadzeniem kontroli dla kursów anal-fabetów.

Por. Hlibowicki: Zwraca się z apelem do gen. Stillerera, aby na zebraniu oficerów wpłynął na dowódców, którzy jeszcze są wrogo usposobieni do pracy oświatowej. Wniosek, aby naznaczono kalendarz uroczystości narodowych i przez to ułatwić ref. ośw. pracę.

Ks. Miodoński: Wniosek aby posłać do Nowego Sącza żołnierzy, których na miejscu zaznajomią się z całym aparatem administracji pracy oświatowej.

Kapt. Kornilowicz: Jako wzór stawia placówkę w Nowym Sączu. Praca oświatowa tam jest żywiołowa. D. O. Gen. Kraków, który najślabiej był wspierany materialnie przez Dep. szkolny, dziś może się poszczycić wspaniałymi wynikami służyć może jako przykład dla innych D. O. Genów w Polsce. Obiecuje, że Dep. Szkolnemu przedstawi wszelkie wnioski tu postawione i będzie się starał o zrealizowanie tychże.

Por. Teslar: Wszystkie przemówienia wyczerpały już tak obszerny temat. Ze swej strony okazuje szczerą radość ze stanowiska, które tu otrzymał. Duch, który ożywia referentów i prezydium będzie rękojmią, że praca będzie owocną. Tak, jak duch ten będzie od referentów oświatowych promieniował w dół na całe rzesze żołnierza, tak również i w górę, na warstwy nami rządzące dzięki zainteresowaniu się i żywą sympatią, którą nam p. Generał okazał. Składa podziękowanie p. Generałowi.

General Stiller: Dziękuję prezydjum i zebranemu gronu za współudział i obiecuje ze swej strony poparcie.

Odśpiewano Rotę M. Konopnickiej.

Zamknięto o godz. 18:25.

W N I O S K I.

I. Zjazd referentów oświatowych D. O. Gen. przyjmuje w całości nakreślony referatem por. dr Grażyńskiego program pracy nad oficerem z gorącym wezwaniem do wszystkich referentów oświatowych, aby we własnych oddziałach dołożyli wszelkich możliwych starań do wypełnienia tego programu, (red. por. **Sobański**).

II. Zebrani oficerowie na Zjeździe referentów oświatowych wyrażają życzenie, by na najbliższych zjazdach referentów oświatowych byli obecni wszyscy referenci oświatowi i dowódcy.

III. W konferencyach oświatowych mają brać udział oprócz referentów oświatowych i dowódców poszczególnych oddziałów także instruktorzy (nauczyciele kursów analfabetów).

IV. Na odczytach i wykładach mają być obecni wszyscy oficerowie, podchorążowie i jednorocznicy danych oddziałów.

V. Dotychczasowi referenci i ci, którzy chcą podać się na referentów oświatowych, mają przedłożyć swój program pracy oświatowej, jakimi siłami

go wykonają i w której miejscowości oraz jakie dane mają do objęcia tego stanowiska oraz jakie przeszkody.

VI. Referenci oświatowi przedkładają sprawozdania ze swej pracy z uwagą, jakie zachodzą przeszkody i jak się je da lub należy usunąć (red. por. Rusinek).

VII. Zjazd referentów oświatowych stanął na stanowisku, że na zebraniu referentów oświatowych mają brać udział przymusowo wszyscy dowódcy.

VIII. Wszystkich nauczycieli ludowych i ich aspirantów, służących w wojsku, bez względu na stopień posiadany oddaje się do Dyspozycji Uniwersytetowi żołnierskiemu. Uniw. żołn. sprawę nauczania czytania i pisania żołnierzy zcentralizuje w swoim ręku poza granicami oddziałów. Podzieli cały swój okręg na podokręgi naukowe. Dla każdego podokręgu przydzieli nauczyciela, który prowadził będzie kursa alfabetów wedle otrzymanych wskazówek z Uniw. żołn., które materjalnie i formalnie najdokładniej wykonane być muszą. W tych kursach mają brać bezwarunkowo udział wszyscy analfabeci i półanalfabeci podokręgu, przynajmniej przez godzinę dziennie. Plan nauki dla całego okręgu ma być jednolity, tak, by żołnierz przechodzący z jednego podokręgu do drugiego, po przybyciu na miejsce, naukę mógł kontynuować od razu dalej. W tym celu na każdej karcie zaprowiantowania znajdzie się odpowiednia rubryka dla zanotowania stopnia wykształcenia jej posiadacza, wypełniona i podpisana przez dowódcę oddziału. Nadzór nad kursami

podokręgu wykonują referenci oświatowi oddziałów, do których należą uczestnicy kursów. Są oni osobiście odpowiedzialni ze regularne uczęszczanie wszystkich swoich analfabetów i półanalfabetów na kursa.

IX. Formacje zapasowe podziela swój materiał żołnierski według stopnia wykształcenia na trzy oddziały, a to, podstawowy dla którego normą ogólną będzie przeciętne wykształcenie, na oddziały półanalfabetów i analfabetów. Żołnierze oddziału podstawowego kształcą się w zawodzie wojskowym, pogłębiając równocześnie swą wiedzę ogólną, pokrywają oni wszelkie zapotrzebowanie formacji polowych i innych potrzeb służbowych. Oświatowo działają tutaj referenci oświatowi i oficerowie oddziału. By uniknąć kolidowania zajęć względów zawodowo-wojskowych z oświatowymi w dwóch następnych oddziałach półanalfabeci i analfabeci pozostają przy tych oddziałach przymusowo, pierwsi przez przeciąg miesiąca, drudzy dwóch miesięcy, poświęcając w tym czasie przynajmniej godzinę dziennie, wyznaczoną przez organa U. Ż. na naukę, czytania i pisanie i na konieczne przyswojenie sobie wiedzy ogólnej w granicach wykształcenia przeciętnego. Z tych dwóch oddziałów po odbyciu miesięcznych względnie dwumiesięcznych kursów, żołnierze, którzy posiadli wykształcenie przeciętne, przechodzą do oddziału podstawowego. Praca oświatowa w tych dwu oddziałach należy do zakresu nauczycieli podkręgów naukowych (red. ppor. **Wantuch**).

X. Celem kontroli kursów analfabetów i prac oświa-

rowych wogóle, wzywa się M. S. Wojsk. Dep. Naukowo szkolny do ustanowienia osobnych etatowych inspektorów oświatowych przy D. O. Genach i dywizjach (red. ppor. **Lubaczewski**).

XI. Departament szkolny przy M. S. Wojsk. w Warszawie w najbliższym czasie przystąpi do założenia centralnego Instytutu wydawniczego książek dla żołnierzy, którego zadaniem będzie, rozpisywanie konkursów literackich, cenzura rękopisów, strona techniczna i kolportaż między formacye frontowe i etapowe. Trzecią część członków instytutu wydawniczego stanowić powinni zaproszeni do współpracy znani fachowi i wybitni literaci. Niezależnie od tego w każdym D. O. Gen. mają się potworzyć filialne instytuty wydawnicze z pełną autonomją, zależne od centrali w Warszawie tylko administracyjnie.

XII. Ma założyć w Warszawie centralną wytwórnię filmową z filiami we wszystkich D. O. Genach Polski o charakterze popularno-naukowym, obejmującym wszystkie dziedziny wiedzy ze szczególnem uwzględnieniem krajoznawstwa. Należy wywrzeć nacisk na Sejm, aby przystąpił do upaństwowienia kinematografów, a w obecnie istniejących zaprowadził ścisłą i surową cenzurę obrazów.

XIII. Należy rozpisywać perjodycznie konkursu na dramatyczne jednoaktowe sztuki o charakterze tendencyjnym, narodowym i naukowym, które mogłyby być grane na przedstawieniach teatralnych, urządzanych dla żołnierzy (red. ppor. **Bieder**).

XIV. Kierownictwo w urządzaniu i prowadzeniu kin ma spoczywać w rękach polskich. Filmy mają przedstawiać obrazy treści naukowej. Nie powinno też brakować obrazów, o treści wesołej. Urządzanie kin przez organizację Y. M. C. A. może polegać tylko na pomocy t. j. udzielaniu nam praktycznych rad, dostarczaniu tanich aparatów i odpowiednich film.

XV. Uprawianie sportu ma wielkie znaczenie w wychowaniu narodowem. Gry i zabawy ruchome na wolnem powietrzu wyrabiają w człowieku siłę inicjatywy, ryzyka i samodzielności, urabiają charakter. Każdy zatem pułk wyznaczy oficera (ref. ośw.) któryby się zajął gorliwie i zapałem organizowaniem i prowadzeniem gier i zabaw ruchomych.

XVI. Każda formacja urządzi w obrebie koszar najlepiej w pobliżu „Ogniska Żołnierza“ boisko sportowe i zaopatrzy je w przyrządy potrzebne.

XVII. D. O. Gen. Kraków urządzi boisko ćwiczeń sportowych na błoniach wojskowych naprzeciw „Parku Dra Jordana“, z którego mogłaby korzystać i ludność cywilna.

XVIII. Dep. Nauk. Szk. M. S. Wojsk. zarządzi, ażeby, jeśli to ma miejsce, zakładane ogniska żołnierskie przez Y. M. C. A. miały charakter czysto polski, bo tam wychowuje się obywatela polskiego.

XIX. Dep. Nauk. Szk. M. S. Wojsk. ma się postarać o przyrządy sportowe dla poszczególnych formacji.

XX. Ponieważ formacje organizują kursa wyższe

między niemi rolnicze i ogrodnicze, Un. Zołn. D. O. Gen. Kraków, w porozumieniu z Intendenturą, wydzierzawia parę morgów ziemi na założenie ogrodu warzywnego, który stałby się stacją praktyczną. Ogród obecnie pod zarządem Oddziału uzupełnień, koni, uprzęży i taborów ul. Rakowicka 39, mającego się rozwiązać w najbliższym czasie, mogłby najlepiej służyć do tego celu (red. ppor. **Róg**).

XXI. Każdy żołnierz ma mieć rodowód oświatowy, w którym ma być zaznaczona każda zmiana w jego wykształceniu, jako analfabety.

XXII. W każdej kompanii ma być podoficer specjalnie prowadzący spis analfabetów i starający się o to, by każdy nowo przychodzący do oddziału żołnierz analfabeta, natychmiast został wpisany na kurs.

XXIII. U. Z. ma mieć spis fachowych nauczycieli wojskowych i prawo przeniesienia ich za zgodą dowódców do oddziałów, które ich potrzebują (ks. kap. **Miodoński**).

XXIV. Wzywa się wszystkich oficerów i żołnierzy, aby w listopadzie, jako miesiącu rocznicy oswobodzenia Polski, złożyli jednorazowe datki w wysokości jednodniowej gaży ew. żołdu (red por. **Jasiński**).

XXV. Aby Dep. Nauk. szkolny popierał U. Zołn. w Intendenturze, celem uzyskania prowiantów i innych potrzebnych rzeczy, w tym stopniu jak to czyni w stosunku do Y. M. C. A.

XXVI. Aby zaprzestał urządzania dla ref. oświatowych podobnych kursów jaki był w Modlinie i aby

stworzył taki kurs przy najlepiej funkcjonującym U. Żołn. n. p. w N. Sączu. (red. por. **Galus**).

XXVII. Uniw. żołn. przystąpi w najbliższym czasie do wydawania miesięcznika dla referentów oświatowych, informującego o sprawach oświatowych, zamieszczającego sprawozdania z tejże pracy i t. d. (red. podch. Nowosielski Karol).

XXVIII. Celem zaznajomienia szerszych warstw społeczeństwa o pracy i wysiłkach korpusu oficerskiego w kierunku kulturalno oświatowym należy umieścić w dziennikach obszerne sprawozdanie o dzisiejszym zjeździe (red. kapitan. Dr **Tadeusz Piotrowski**).

XXIX. Zebrania ofic. na Zjeździe ref. ośw. D. O. Gen. Kraków wnoszą, by dla wszystkich poszczególnych jednostek w D. O. Gen. Kraków wydano sprawozdanie z obecnego Zjazdu nie suche, podające treść referatów i przemówień, w której podkreślono by dążności zabierających głos, a szczególnie ujemne strony, które pracę utrudniają, a które należy usunąć. (red. por. **Rusinek**).

Lista wysłanych zaproszeń.

Zal. 1.

M. S. Wojsk. Dep. Naukowo - Szkolny w Warszawie.

M. W. R. O. P. w Warszawie.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Galic. Rada Szkolna krajowa we Lwowie.

D. O. Gen. Lwów

„ Warszawa.

„ Lublin.

„ Kielce.

„ Poznań.

„ Łódź.

Tow. Szkoły Ludowej (Zarz. gł.) Kraków.

I. Koło T. S. L.

„

VI. Koło T. S. L.

„

Tow. Ośw. Ludow.

„

Uniw. Ludowy

„

Związek Nauczycielstwa Szkół Powsz. Kraków.

Tow. M. Szkół średnich Kraków.

Tow. Pedagogiczne Lwów.

Biały Krzyż Podgórze.

Duszpasterstwo D. O. Gen. Kraków.

„

Garnizonu

„

Prezydjum Miasta Krakowa.

Redakcja „Nowej Reformy“ Kraków.

„Czasu“ „

„Gońca“ „

„Il. Kurjera“ „

„Głosu Narodu“ „

„Piasta“ „

Oddział I. D. O. Gen. „

„Informacyjny „

„Sanitarny „

Two Krajoznawcze w Krakowie.

Dow. baonu szwadronów i bat. zap. zał. krakow.

Dow. Frontu poł. zach. Nr 5.

Dow. Frontu poł. zach. Nr 5. (Sekcja Oświatowa).

Generał Haller Józef.

Generał Stiller, Dow. Miasta.

Generał Jakób Włostowiec-Gąsiecki.

Generał Karol Piasecki.

Generał Sobólewski.

Dr Skulski (prezes I. Koła T. S. L.).

Dr Stolarzewicz Stanisław prezes I Koła T. S. L.

Dyr. Nowak Andrzej, Zarząd Gł. T. S. L.

Dr Rymar Stanisław T. S. L.

Lista Referentów.

Załącz. 2.

Insp. Ośw. Kornilowicz Tadeusz, Del. Dep. Nauk.
Sk. Min. Spr. Wojsk.

Por. Teslar Józef Andrzej, nowo mianowany referent ośw. D. O. G. Kraków.

Ppor. Lubaczewski Rudolf, zast. referenta oświatowego D. O. Gen. Kraków.

Ks. kap. Swierczek Wendelin, Szkoła inwalidów w Krakowie.

Ks. kap. Miodoński Antoni, I p. strzelców podh. w Nowym Sączu.

Ks. kapt. Chłton Michał, Szpital zap. Nr 8 w Krakowie.

Ks. kapt. Meus Stan., Szpit. zap. Nr 8 w Krakowie.

Por. Sobański Marjan, 6 p. a. c. Kraków.

Por. Moliński Tadeusz, Zbrojownia W. P. w Krakowie.

Por. Bryk Stanisław, Dow. Dworca kol. w Krakowie.

Por. Warzel Franciszek, Korpus kadetów w Krakowie.

Por. Jaroń Włodzimierz, Szpital epidemicz. w Krakowie.

Por. Hlibowiecki Jan, O. G. U. w Krakowie.

Por. Fielek Franciszek, zakład odzieży w Krakowie.

Por. Milczanowski Stefan, Dowództwo żandarmerji w Krakowie.

Por. Szczepka Stanisław, 5 Baon Uzup. Saperów w Krakowie.

Por. Spiewak Józef, 20 p. p. Baon zapas. w Krakowie.

Por. Kaczmann, Dyw. tabor. 6 dywiz. piechoty
Kraków.

Por. Jasiński Jan, Dow. Miasta Kraków.

Ppor. Bieder Edmund, Zapas koni w Zakrzówku.

Ppor. Lubieński, 4-ty Dyon art. konnej Kraków.

Por. Kielar Jan, obóz jeńców w Dąbiu.

Ppor. Semik Ludwik, 3 Baon etapowy w Krakowie.

Ppor. Wantuch Józef, 6 p. a. p. w Krakowie.

Ppor. Morawiec Alojzy, 2 Baon lotniczy w Krakowie.

Ppor. Władysław Róg, Oddział uzup. koni i trenów art. techn. w Krakowie.

Ppor. Zasadzki Jan. Okręgowy szpital zał. w Krakowie.

Ppor. Postępski Władysław, Szpital zapas. Nr 3
Kraków.

Ppor. Mazur Teofil, 5 Baon tel. w Krakowie.

Ppor. Kopec Józef, Baon wart. Nr II.

Ppor. Golonek Karol, Stacja zborna w Krakowie.

Ppor. Badura Jan, Baon wartowniczy I. w Krakowie.

Ppor. Pogorzelski Józef, Szpital zapasowy Nr 2
w Krakowie.

Podh. Nowosielski Karol, Szkoła pilotów w Krakowie.

Jedn. st. żołnierz Tomasziewicz Leon, komp. szt.
D. O. Gen. w Krakowie.

Jedn. sierż. Czekał Franc., komp. sztab. D.O.Gen.
w Krakowie.

Jedn. kapral Niklas Karol, 5 Dyon tab. w Krakowie.
Plut. Dębski Józef, Polic. wojsk.

Jedn. sierż. Samek Jan, Warszt. tab. Nr. 2. w Krakowie.

Por. Giza Józef, I. p. strz. podh. w N. Sączu.

Por. Galus Rudolf, 12. p. p. Baon zap.

Por. Policzkiewicz Antoni, Poc. pancerny Nr. 4.

Ppor. Drzał Mieczysław, 17. p. p. w Rzeszowie.

Ppor. Dworzaczek Stefan, U. G.

Ppor. Dewicz Kazimierz, 6. p. p. ułan.

Ppor. Sroka Tadeusz, 16 p. p.

Ppor. Dudek Mieczysław, Oddz. gran. 12. p. p.

Ppor. Fojkies Józef, Szpit. zał. w Cieszynie.

Ppor. Gnoiński Henryk, Sanat. w Zakopanem.

Ppor. Halski Stefan, Sanat. w Zakopanem.

Por. Bałuk Antoni, 12. p. p. w Zywcu.

Por. Boziewicz Władysław, U. G. w Podgórzu.

Ppor. Nikiel Ernest, 5. Baon wart. w Bielsku.

Ppor. Wojna Marjan, 2. p. strz. podh. w Sanoku.

Ppor. Fasilewski Joachim, Kol. zap. dow. aut.

O. Gen. w Dąbiu.

Por. Sobolewski Franciszek, Sztab. 7. dyw.

Por. Jezior Stanisław, Komp. wart. w Dębicy.

Por. Stanek Stanisław, Magaz. żywn. w Tarnowie.

Por. Harczin Konstanty, 4. dyw. art. konnej.

Podh. Budys Jan, Zakł. karny w Wiśniczu.

Ppor. Milewski Stefan, Obóz jeńców w Wadowicach.

Ppor. Lachowski Celestyn, Warszt. rep. w Białej.

Podh. Majerski Bogumił, 6. p. art. polnej.
Jedn. kapr. Dul Władysław, Batal. wart. Nr. 5.
Jedn. sierż. Lachcik Julian, Szp. zał. w Rzeszowie.
Por. Romański Józef, 9. p. ułanów w Dębicy.
Ppor. Adamczyk Jan, 3. batal. wart. w Bielsku.
Jedn. szer. Ficek Wawrz., Szpit. zał. w Rzeszowie.
Jedn. kapr. Marciniec Józef, Szp. zał. w Krakowie.

Lista gości.

Zał. 3.

Rektor Uniw. Jagiell. prof. dr. Józef Estreicher.
Prez. krak. Tow. krajozn. prof. dr. Ludomir Sawicki.
Dyr. Zarz. Gł. T. S. L. Andrzej Nowak.
Prez. naucz. Zw. szkół powsz. Stanisław Nowak.
dr. Henryk Rowid.
Del. Tow. naucz. szk. prof. Stanisław Weiner.
Prez. VI. Koła T. S. L. dr. Mieczysław Skulski.
Skr. VI. Koła T. S. L. Aleksander Jordaens.
Skr. VI. Koła Marja Westfalewiczowa.
Prez. I. Koła T. S. L. dr. Stanisław Stolarzewicz.
Del. Biał. Krzyża w Podgórzu prof. Józef Mossoczy.
Red. Kurjera Ilustrow. Mieczysław Zielenkiewicz.
Ks. kap. dr. Stefan Gostyla.
Kap. Skulski, Biuro inform. D. O. Gen. Kraków.
Kap. dr. Tad. Piotrowski, Dow. Wojsk. Sam. O. Gen.
Ks. kap. dr. Kruszyński Tadeusz, Korp. kadetów
w Krakowie.
Kap. Steczkowski Marjan, Dow. wojsk. Baonu
zap. 12. p. p.

- Podp. Pochmarski Bolesł., Biuro prasowe Okr. Gen.
Por. Wojdyło Józef, Baon 20 p. p.
Por. Pietroń Michał, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Por. Kwiatkowski Miecz., Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Por. Miller Alfred, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Kap. Dewille Jan, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Ppor. Bizanz, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Por. Rusinek Jan, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
-

Praca oświatowa w Wojsku Polskiem.

Zaś. 4.

„Wiek oświecenia widzi warunek szczęśliwości w oświacie. Ciemnota rozumu jest szkodliwa społeczności; nikt nie może być dostatecznie wiernym w swoich powinnościach, kto ich nie zna; niema społeczności człowieka, któryby nie był obowiązany starać się o przyzwoite sobie rozumu, oświecenie“.

Te prawdy głoszono w Polsce już dawno, zrazu powtarzały je jednostki tylko, zaś w epoce politycznego upadku państwa całe społeczeństwo.

Piewsze usiłowania kształcenia synów ludu na obywateli odbywały się w rozgwarze walk, podejmowanych pod hasłem „ludzie wolni są braćmi“ w legionach.

Z inicjatywy ludzi tej miary co Wybicki, Rymkiewicz, Godebski, Paszkowski, powstają szkoły obozowe, w których stosowaną bywa łatwa metoda Lancastera „wzajemnego nauczania“, dalej biblioteki pułkowe, odbywają się wykłady i pogadanki oficerów

z wiarusami wydaje się „Dekadę legionową“, w której prócz wyjątków i dzieł wojskowych umieszcza się wiadomości polityczne, ustępy z utworów literackich i pism, mających za cel „wyniesienie ducha publicznego“.

Kierownictwo akcji oświatowej w wojsku obejmują naprzód kapelani, potem oficerowie i podoficerowie. „Dekada“ szkółki obozowe, pogadanki i kazania, biblioteki pułkowe stawały się kuźnią patriotyzmu i nowych prawideł moralnych. Praca ta, która w zsumowaniu czynów, w trudzie jednostek i ich męczeńskiej ofiarności jest potężną — nikłą była wobec ogromu zaniedbania. Wiele sił szło na marne w pokonywaniu trudności zewnętrznych, w zacieraniu rozmyślnem śladów, które w innych warunkach powinny były pozostać jako świadectwo pracy i oparcia na przyszłość.

Księstwo Warszawskie, wywalczone przez zapaleńców co szli na kraj świata w służbie, która się wydawała służbą wolności i równości, niosła w swej konstytucji wolność dla poddanych i równość powszechną wobec prawa. Obowiązek oświecenia znów staje się pierwszym i najważniejszym. W dobie Ks. Warszawskiego rozwija się akcja oświatowa lepiej może niż w Legionach. Żądza wiedzy ogromna.

We wszystkich koszarach podjęto intensywną pracę.

W r. 1812 wychodzi w Zamościu „Nauka czytania i pisania, wydana dla użytku żołnierzy pułku XIII piechoty“, ułożona przez Z. Rościszewskiego, „metoda wzajemnego nauczania“ przyjęta na ziemiach

polских z zapalem oddaje niespożyte usługi. Podnieta do nauki widoki awansu, co i dzisiejsza ustawa o przymusowem nauczaniu w W. P. w osobny ujmuje paragraf.

Działalność oświatowa, która w Ks. Warszawskiem budziła tyle zapalu i dała świetne wyniki, czego dowodem ogromna stosunkowo, jak na owe czasy, liczba szkółek początkowych, napotyka na coraz większe przeszkody: a więc utrudnienia administracyjne, które są jednym z objawów reakcji, podnoszącej się w Królestwie i coraz gorsze położenie chłopów, zaczem idzie obojętność na wszystko i niemoralność.

Na tem ścieśniającem się tle występuje wprowadzie coraz wyraźniej działalność jednostek np. Karola Brzostowskiego — sprawy jednak nie mogą one ożywić w zupełności. Ostatnie już lata przed rokiem 1830 nie przynoszą nowego tak, że gdyby nie zwiastuny nowej epoki trudu i poświęcenia, zwątpićby wypadało o twórczej sile społeczeństwa.

Niepowodzenia ówczesne oręża polskiego wywołały pognebnienie pracy oświatowej wogóle, lecz nie na długo. Żądza wiedzy pokonywuje niezliczone przeszkody, znosi zwycięsko nawet prześladowania ze strony zaborców. Praca oświatowa poczęta w gorącym uczuciu, szuka dróg najbliższych, najskuteczniejszych, tworzy metody działania z dziedziny projektów i czynów jednostek w całej Polsce zaczyna wchodzić coraz niezbędniej w potrzebę ogółu. Zdobyć jej ułatwiają dalszą pracę, a nowe hasła nakazujące krzepić siły

zwątlone pracą powolną i systematycznie u podstaw prowadzoną, nadają działalności oświatowej doniosłe znaczenie.

W powtarzanych wciąż usiłowaniach, które podejmowała każda epoka w imię swych potrzeb i ideałów, przekazuje nam tradycja nie gotowe wzory do naśladowania, lecz wytrwałe dążenie do stwarzania nowych środków odpowiadających nowym zadaniom. Tradycje pracy powinniśmy znać, by nie tracić sił na szukanie dróg już wytkniętych. Ale aby znaleźć drogi nowe, musimy wejrzeć nie tylko w spuściznę przeszłości, lecz przede wszystkim w potrzebę dnia dzisiejszego, w zadania, które pracy oświatowej stwarza chwila obecna.

Nawiązując do świetnych tradycji, zapoczątkowały Legjony pracę oświatową na postojach I. Brygady w Kętach. W bataljonach uzupełniających powstają stałe kursa analfabetów, z których korzystają w pierwszym rzędzie ochotnicy z czasów pierwszych walk w Królestwie, urządzano pogadanki, odczyty i wykłady czysto wojskowe, fachowe, wiązano je z wykładami o Polsce, starano się pogłębiać uczucia obywatelskie, organizowano biblioteki, powstaje bogata literatura, prasa polowa, rozwija się życie sportowe. Na frontach praca nie ustaje, a nawet się rozwija zwłaszcza w wolniejszych chwilach. (Polesie Wołyńskie). Nawet w obozach jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie praca oświatowa trwa dalej bez przerwy, wychodzą pisma, odbywają się systematyczne kursy, organizują

się grupy historyków, techników, lekarzy i t. p. celem zbiorowej pracy naukowej.

Nawet w osławionym „Wehrmachcie“ uczył się chętnie żołnierz, walcząc o każdą godzinę do nauki lub godziwej rozrywki i manifestując na każdym kroku swoją polskość. Całą akcją oświatową w Legionach kierował Uniwersytet Żołnierski, istniejący przy Komendzie Legionów. Dzisiejsza praca to tylko ciąg dalszy.

Państwa zaborcze pozostawiły nam wśród mnóstwa passywów niski stan kulturalny szerokich mas ludności, małą, prawie że żadną a w dodatku tendencyjnie fałszowaną znajomość rzeczy ojczystych.

Intenzywna praca zaborców, by w oczach chłopą polskiego zohydzić wszystko co polskie, prowadzona z górá przez sto lat zachwaścila niwę polską ogromnie. Praca kulturalno-oświatowa i to praca bardzo intenzywna, praca od nowa, potrzebna jest w całym narodzie, a najpotrzebniejsza w wojsku. Żołnierza polskiego trzeba podnieść moralnie — upadek etyki i moralności publicznej, spowodowany wojną — uświadomić narodowo i obywatelsko i pouczyć go w ten sposób, by zaczął się czuć obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, nauczyć go być dumnym z tego, że jest Polakiem.

Szczęśliwą nad wyraz myśl podjęło Nacz. Dow. W. P. powołując do życia Uniw. Żołnierski i centralizując w tej instytucji akcję kulturalno-oświatową.

Wszędzie rzucono się skwapliwie do tak wdzięcz-

nej pracy. Dow. Okręgów Generalnych i samodzielne oddziały wyznaczają referentów oświatowych, którzy organizują pracę w wojsku.

Program akcji oświatowo-kulturalnej w wojsku został zakreslony na bardzo szeroką skalę; w ramach zakreslonych przez Szt. gen., przez Sejm ustawodawczy i Dep. Naukowo-Szkolny M. S. Wojsk. mieści się całokształt pracy nad oświeceniem, podniesieniem i kulturalną rozrywką fizyczną i duchową żołnierza polskiego.

Młoda ta instytucja musi się oprzeć na długoletniem doświadczeniu cywilnych instytucji oświatowych, przez co ułatwi sobie pracę ogromnie, w ich bowiem działalności znajdzie niezmierne bogactwo wypróbowanych metod i środków, najrychlej i najskuteczniej prowadzących do celu. Niema jakiejś specjalnej oświaty żołnierskiej jest tylko jedna powszechna i ogólnie obowiązująca i oparta o przedmiotowe ujęcie rzeczywistości we wszystkich dziedzinach, dlatego praca oświatowa w wojsku musi iść łącznie z pracą cywilnych instytucji oświatowych.

Zainteresowanie się pracami Un. Żołn. wśród społeczeństwa jest wielkie, czego dowodem licznie tutaj zebrani jego przedstawiciele.

Dzięki właśnie temu akcję oświatową w wojsku można było odrazu rozwinąć we wszystkich kierunkach gruntownie. Do współpracy i pomocy nawet materialnej stawily się prócz osób prywatnych, organizacje oświatowe, mające za sobą żywe pomniki

swej błogosławionej działalności, stawiał się świat nauczycielski: profesorowie Uniwersytetu, szkół średnich i zawsze skore do pracy i trudów nauczycielstwo ludowe i duchowieństwo, nasza dzielna młodź akademicka oraz panie.

Przy takiej pomocy i współpracy — gdy do tego dodamy poparcie i żywe zainteresowanie się sprawą i osobista interwencja naszych dowódców i poszczególnych oficerów oraz zapał i energję referentów oświatowych i ich pomocników — armja polska pokryje się wkrótce siecią organizacji kulturalnych, podniesie poziom umysłowy żołnierza, dostarczy mu niezbędnej strawy duchowej i stworzy typ uświadomionego żołnierza obywatela.

Praca nad oficerem.

Zat. 5.

Referat wygłoszony przez por. Dr. Michała Grażyńskiego na zjeździe referentów oświatowych D. O. Genu w Krakowie dnia 26/X 1919.

Pomysł oparcia budowy armji polskiej na gruncie kulturalno moralnym doprowadził do podjęcia szeroko zakreślonej pracy oświatowej nad żołnierzem, ujętej dzisiaj w ramy pełnego programu i wspartej o silne podstawy organizacyjne.

Sztab gen. odczuwając gwałtowną potrzebę ukształtowania zbiorowej duszy polskiego żołnierza w kierunku narodowego uświadomienia i intelektualnego pogłębienia, dał inicjatywę do akcji oświatowej nad

żołnierzem, natomiast pominął na razie zupełnie pracę nad oficerem samym jako mniej pilną. Obecnie, kiedy stoją już silne zręby pracy oświatowej nad żołnierzem, wysuwa się z coraz większą siłą postulat zorganizowanej pracy nad oficerem, zarówno w zakresie wiedzy ogólnej jak i fachowej. Domaga się tego z jednej strony dobro armji, z drugiej dobro i interes samych oficerów jako jednostek i członków społeczeństwa.

Ciężkie warunki, wśród jakich dokonuje się rozbudowa polskiej armji, wymagają skupienia, oraz wzmocnienia wszystkich bez wyjątków czynników siły, a właśnie jednym z pierwszorzędnych czynników stanowi korpus oficerski, którego wartość decyduje w pewnej mierze o sprawności armji i gwarantuje wydajność każdej podjętej zorganizowanej akcji.

W przyszłości, w czasach normalnych spełnią to zadanie dobrze zorganizowane szkoły oficerskie, których program obejmie harmonijnie zarówno wykształcenie ogólnie obywatelskie oficerów, jak i zawodowe, dzisiaj może korzystać z nich tylko nikła część korpusu, reszta natomiast operuje ciągle dorywcze i szczupłymi wiadomościami, pozostałymi z fragmentarycznych studjów, jeżeli zaś chodzi o wiedzę wojskową skąpą strawą pobraną w wojennych szkołach oficerskich, a uzupełnioną doświadczeniem w niewielkim zakresie działania. Jeżeli dodamy do tego nerwowo i bezmyślny na ogół tryb życia w czasie wojny, oraz duże zaniedbanie tej dziedziny pracy w armjach

zaborczych, zrozumiemy, że stan intelektualno-moralny korpusu oficerskiego nie może być świetny i że jęcie się natychmiastowe pracy w tym kierunku jest kwestją równie ważną, jak niecierpiącą zwłoki.

Ostatnia inicjatywa D. O. Gen., która¹ wyprowadziła i tę sprawę na tapet narad referentów oświatowych, wypłynęła ze zrozumienia tej pracy, której doniosłość podkreślano już na ostatnim ogólnym zjeździe referentów w Warszawie, niestety uboczne tylko i bez powzięcia jakichkolwiek uchwał. Należy spodziewać się, że akcja, którą obecnie my podejmujemy, zatoczy szersze kręgi, obejmie korpus oficerski całej armji polskiej i poprowadzoną zostanie na zasadzie ogólnego, przez czynniki naczelne ustalonego programu.

To, co obecnie powiem, traktuję, jako zagajenie dyskusji, która, jak mam nadzieję, dorzuci niejedno i uzupełni program przezemnie postawiony. Nadmieniam, że w referacie mym mieści się już sumaryczny obraz wyników, do jakich doszła konferencja oświatowa załogi krakowskiej w dyskusji nad rozkazem poufnym Nr. 59 (19).

Jak przy ustalaniu każdego programu tak i tutaj zastanowić się musimy nad celem, do którego zdążamy, oraz nad metodą t. j. drogą, która prowadzi do jego osiągnięcia z uwzględnieniem oczywiście tak materiału, którym rozporządzamy jak i warunków, wśród których żyjemy.

Celem zatem naszym musi być harmonijny rozwój

duszy oficerskiej przez wzbogacenie wszystkich jego władz a zatem wzmocnienie woli, pogłębienie i uszlachetnienie uczuć, pomnożenie wiadomości i spotęgowanie sprawności inteligencji, a wreszcie rozbudzenie wyobraźni.

Droga do tego prowadzi przez zorganizowanie i zrzeszenie oficerów pod hasłem pracy nad sobą.

Ośrodkiem, który ma skupić w sobie nici całej akcji oraz dawać inicjatywę, mają stać się zebrania poszczególnych formacji, gdzie ich jest więcej, zebrania oficerskie garnizonu, w Krakowie zaś zebranie referentów oświatowych. One mają starać się o takie dostosowanie programu ogólnego do lokalnych stosunków i warunków, by przy użyciu najmniejszego wysiłku można było uzyskać jak najwięcej. Kontrolę pracy wykonywać będą referenci oświatowi i dowódcy garnizonów, w Krakowie Dow. Miasta i referent załogi krakowskiej. W raportach oświatowych, przedkładanych Dow. Okr. Gen., należy i ten punkt pracy uwzględnić.

Przechodząc z kolei do samego programu pracy, wezmę na pierwszy plan rozwój intelektu przez pracę nad rozwojem wiedzy ogólnej.

Już samo stanowisko, przynależność do sfery inteligentnej wymaga od oficera pewnego zasobu wiadomości z różnych dziedzin nauki, oraz zainteresowania się zagadnieniami, które życie narodowe wydobywa na powierzchnię. Praca w tym dziale wymaga pewnego skupienia i systemu. Dotychczasowe próby

w tym kierunku, wyjąwszy Dow. Miasta zaznaczają się dorywczością i rozpraszaniem sił, co w rezultacie przy dużej nawet obfitości punktów daje małe wyniki. Zamiast wykładów lub odczytów na temat bardzo specjalnych kwestji, lepiej jest bezwarunkowo tworzyć zwarte kursy, ujmujące w sobie całość pewnej gałęzi wiedzy, a prowadzone przez ludzi fachowych, dający wszelkie gwarancje gruntowności i rzetelności wiadomości. Doświadczenie z kursem geografji ziem polskich, urządzonym z inicjatywy Dow. Miasta przez prof. Dr. Sawickiego, rokuje pod tym względem jak najlepsze nadzieje. Można by zatem zorganizować kursy geografji fizycznej i gospodarczej ziem polskich, z historii polskiej i ustrojowej, literatury historii sztuki, wykłady z geologii, ekonomji politycznej i polityki ekonomicznej, socjologii i t. p.

Udział oficerów powinien być moim zdaniem początkowo przymusowy, kurs zaś sam z natury rzeczy zorganizowany na zasadzie odpłatnej. Pięcioletnia wojna odsunęła oficerów od źródeł kultury i zobojętniła ich na potrzeby duchowe, należy przeto apatię łamać przy pomocy stojącego nam do dyspozycji środka przymusu. Początkowe narzekania znikną szybko wobec naturalnego zupełnie zainteresowania i zrozumienia wyniesionych korzyści. Zasada odpłatności wskazana jest najprzód z tej przyczyny, że o prelegenta, któryby trudził się dla idei samej, bardzo dzisiaj trudno, a powtórę zyskuje na tem staranność opracowania i punktualność w dotrzymywaniu termi-

nów, a wreszcie interes materialny, jaki uczestnicy kursu wnoszą przez złożenie wkładek, posłuży także dla wieku jako bodziec do pilnego uczęszczania i wysłuchania wykładów.

Potrzeba zorganizowania takich kursów istnieje wszędzie, a więc i w Krakowie, gdzie wykłady Uniwersytetu ludowego mogłyby je w znacznej mierze zastąpić, a to właśnie ze względu na stwierdzoną apatię i lenistwo umysłowe, które właśnie przejawia się w stałej absencji oficerów w salach wykładowych.

Oczywiście organizacja takich kursów da się przeprowadzić w jednych miastach jak w Krakowie i Rzeszowie np. łatwiej, gdzieindziej trudniej, przy dobrej woli jednak trudności przełamać można.

W miastach mniejszych, gdzie istnieje mały stosunkowo zastęp i to słabo zróżnicowanej inteligencji, powinien miejscowy korpus oficerski ująć w swe ręce kierownictwo całej miejscowej pracy oświatowej, dając doń inicjatywę. Zacieśniłoby to związek pomiędzy wojskiem a ludnością i to w sposób możliwie najidealniejszy.

Sprowadzenie pierwszorzędných prelegentów nawet do niewielkich mięscin w niedziele i święta nie przedstawia niepokonalnych zresztą trndności, czego dowodem wędrowne wykłady uniwersytetu ludowego.

Celem ułatwienia należałoby akcję tę zcentralizować o tyle, że garnizon prowincjonalny nie przeprowadzałby pertraktacji i zabiegów bezpośrednio, ale zwracałby się z zapotrzebowaniem bezpośrednio, ale

zwracałby się z zapotrzebowaniem bezpośrednio do oddziału V b Okr. Gen. ew. do referenta załogi krakowskiej, którego obowiązkiem byłoby wyszukać odpowiedniego prelegenta i porozumieć się z nim co do warunków.

Zasada fachowości, która musi tutaj bezwzględnie obowiązywać ze względu na ogólny charakter kursów, nie wyklucza oczywiście możliwości prowadzenia niektórych przez oficerów, o ile w korpusie oficerskim znajdują się tacy, którzy posiadają odpowiednie po temu kwalifikacje.

Nie mogę tutaj pominąć jednak milczeniem jednej okoliczności; nie tylko jeden kurs powinien obejmować pewną zwartą całość, ale i cykl kursów winien być pomyślany jako zaokrąglone ujęcie wiadomości z tych dziedzin, które składają się na wykształcenie ogólne jednostki inteligentnej. Dlatego proponowałbym, by kurs geografii łączyć z wykładem geologii, poczem urządzić kurs z historii politycznej i ustrojowej, uzupełnione wykładami z historii sztuki, a następnie dopiero wykłady z obecnego ustroju gospodarczego, administracji publicznej, socjologii i t. p. Oczywiście cały program musi być przykrojony do warunków miejsca i czasu, jakim oficerowie rozporządzają.

Jeżeli już mowa o kursach, poruszę przy samym końcu jeszcze dwa kursa mające swe znaczenie ze względu na ich aktualność. Chodzi tu mianowicie o kursy języków obcych, których teraz uczą się, wszy-

scy namiętnie ze względu na nasze bliskie stosunki z koalicją, oraz kursy, mające na celu przygotowanie do egzaminów prawniczych. Pierwsze z nich uruchomiło Dow. miasta, przypuszczać należy, że i w innych garnizonach dałoby się je utworzyć ze znacznem zaoszczędzeniem kosztów uczestników. Co do drugich może wchodzić tu w grę tylko Kraków lecz do tej pory nic nie zrobiono. A przecież dotychczasowe kursa prawnicze, zorganizowane jako przedsiębiorstwa zarobkowe, fałszują wiedzę i są źródłem grubego wyzysku. Obecnie korzystają z nich przeważnie oficerowie i jednorocznici. Dla wojska, jako instytucji udzielającej specjalnych urlopów dla studjów, nie może być obojętny sposób zużytkowania tego czasu i wydajność istotna rezultatów, przeciwnie powinno rozłożyć nad nimi opiekę i w zakresie możliwym ułatwić im pracę.

Dlatego proponowałbym, by referent załogi krakowskiej przeprowadził z wydziałem prawnym Uniw. Jagiellońskiego pertraktację co do możliwości zorganizowania fachowego kursu do egzaminów i objął w razie jego utworzenia zastępstwo wszystkich interesowanych w stosunku do jego kierownictwa. Podniosłoby to poziom wykształcenia i obniżyło cenę kursu. Gdyby się nie dało to przeprowadzić, to i tak zrzeszenie oficerów i jednorocznych postawiłoby ich w położeniu korzystniejszym do wspomnianych przedsiębiorstw, a władzom wojskowym zapewniłoby możliwość kontroli i wpływu.

Niezależnie od powyższych kursów należy starać się rozbudzić zainteresowanie zagadnieniami aktualnymi, które życie samo z sobą niesie.

Fakt, że jesteśmy armją narodową, a nie jak dawniej najemnikami biczem przymusu pędzonymi do walki, żąda od nas utrzymania ścisłego ideowego kontraktu ze społeczeństwem przez żywe odczucie jego potrzeb i dążeń. Zawrotny bieg wypadków, proces krystalizowania się naszej organizacji państwowej i ustroju gospodarczego wysuwają cały szereg zagadnień natury politycznej, społecznej i gospodarczej, które powinny stać się bezwarunkowo przedmiotem bliższego zainteresowania się ogółu oficerów.

Takie sprawy, jak reforma agrarna, waluta, sprawa konstytucji, kwestje plebiscytu i t. p. które fascjonują cały naród, mogą stanowić temat osobnych odczytów, ujęty w sposób naukowy i przedmiotowy przez fachowych prelegentów. Przeczytanie artykułu w dzienniku nie wystarcza tutaj absolutnie, oświecla bowiem sprawę albo zbyt powierzchownie, albo pod kątem jednostronnego poglądu partyjnego. Oficer powinien odczuwać zawsze żywo tętno współczesnego życia. Zorganizowanie takich pojedynczych wykładów da się przeprowadzić łatwiej niż kursów; zasada odpłatności i przymusu winna tutaj znaleźć analogiczne zastosowanie; program zaś ustala samo życie, wysuwając to jedno to drugie tematy.

Z wykładami z historii i sztuki możnaby złączyć zbiorowe zwiedzanie zabytków pod kierownictwem

fachowych znawców. Z ubolewaniem należy podnieść dziwną obojętność nie tylko oficerów, ale ludzi inteligentnych wogóle dla zabytków sztuki, które są pomnikiem i ilustracją naszej świetnej przeszłości i widomym znakiem wysokiej kultury.

Ignoracja i zubożenie na tym polu jest prawdziwie zdumiewająca. Kiedy na Wawelu można spotkać w niedzielę i święta, a nawet w dni powszednie tłumy ludzi prostych, inteligent należy do niezwyklej rzadkości. A przecież znajomość tych rzeczy jest nie tylko postulatem ogólnego wykształcenia, ale wprost osobistego szacunku względem siebie. Tak samo można by zorganizować zbiorowe wycieczki do muzeów z większą korzyścią niż bezmyślne oglądanie według Nr. katalogu.

Dotyczy to głównie garnizonu krakowskiego.

Powyższa akcja ma na celu nie tylko rozszerzenie horyzontu myśli i wiadomości, ale także rozbudzenie zamarłego zainteresowania się dla problemów naukowych. Reszty może dokonać samodzielna praca oficerów, pilnie i umiejętnie uprawiane czytelnictwo. W tym celu należy dążyć do zakładania czytelni pism codziennych i periodycznych, naukowych, przy kasy-nach i menażach wojskowych, oraz bibliotek garnizonowych w porozumieniu z centralną biblioteką wojskową. Dopóki wojskowe biblioteki nie są zorganizowane, należy zachęcać do korzystania bibliotek publicznych, pozatem zaś ze wszystkich tych źródeł, które im stawia społeczeństwo do dyspozycji, jak

z muzeów, bibliotek, wykładów publicznych, koncertów, wystaw i t. p.

W związku z tą częścią pracy należałoby popierać wśród oficerów kultywowanie muzyki, śpiewu, racjonalne uprawianie gimnastyki i sportu.

Z kolei przechodzę do drugiej części programu t. j. do pogłębiania wiedzy zawodowej. Jak to podkreśla rozkaz poufny D. O. Genu wiedzy wojskowej nie może wyczerpywać znajomość regulaminów i instrukcji wojskowych, ale należy starać się pomnażać swe wiadomości przez teoretyczne i historyczne studia w zakresie wiedzy wojskowej, tedy bowiem prowadzi droga do spotęgowania pracy instruktorskiej i wychowawczej oraz wartości bojowej oficera. Oficer potrzebuje koniecznie, jak słusznie zauważył jeden z wybitniejszych wodzów w tej wojnie, pewnej przewagi umysłowej jeżeli nie nad każdym poszczególnym, to w każdym razie nad tłumem swych poddanych. Im wyższy jest przeciętny poziom wykształcenia naukowego w korpusie oficerskim, tem wyżej podnosi się autorytet, do którego ma on prawo, tem głębiej wnika on w istotę i zadania swego zawodu, który nie jest wcale tak prosty i szczupły, by dał się zamknąć na niewielu stronach instrukcji. Ślizganie się po powierzchni zjawisk i zagadnień rodzi niedokrewność czynu, wprowadza pozorny blichtr, który łamie się o pierwszą lepszą przeszkodę.

Przy ustalaniu programu należy brać pod uwagę ze względu na obecne stosunki wojenne praktyczne

i bezpośrednie korzyści w związku z całością pracy, prowadzonej w danym czasie w danej formacji.

Praktyczne ćwiczenia powinny być niejako korelatem teoretycznych wykładów, ujętych w systematyczną całość, a traktowanych jako przymusowy kurs dla wszystkich oficerów. Należy tutaj ograniczyć się do rozwiązywania zadań, wchodzących w zakres działania oficerów danej formacji, oczywiście z uwzględnieniem tego ogólnego tła, którego wymaga zrozumienie znaczenia pewnej działalności w całokształcie większej operacji wojskowej. Jeżeli zatem posłużymy się przykładem z rozkazu; wykład o wywiadach formacji piechoty może ogólnie poruszyć różne formy wywiadów, a więc za pośrednictwem szpiegów, lotników, artylerji ale szczegółowo i wyczerpująco powinien omówić wywiad piechoty. Byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby wykłady takie o ile to jest możliwe, ilustrować ćwiczeniami w terenie, przy czem możnaby jeszcze w omówieniu ćwiczenia oświetlić temat ze strony praktycznej. Cykl odczytów składających się na kurs, powinien mieścić się w ramach ogólnego programu wykształcenia żołnierza w danym okresie czasu. Właśnie pod tym względem wykazy wykładów poszczególnych garnizonów, przedłożone na skutek rozkazu pouf. D. O. Gen. Nr. 43/19 wykazują dużą chaotyczność i spółmierność, która winna zniknąć.

Niezależnie od kursów, które mają charakter na wskrós praktyczny, które jak zaznaczyłem, łączą się

ściśle z codzienną, że tak powiem pracą oficera, byłoby pożądane, co podnosi rozkaz pouff D. O. Genu 59, by oficerowie opracowywali samodzielnie pewne tematy z zakresu taktyki właściwego im rodzaju broni, z historii woj. i wojskowości, z dziedziny organizacji armji, geografji militarnej Polski, by przeprowadzali rozbiory bitew, by wreszcie referowali dzieła i artykuły, pojawiające się w tej dziedzinie. Wytworzyłoby to ogólne tło, na którem lepiej wystąpiłyby ściśle fachowe wiadomości danego oficera, pozwoliłoby mu rozumieć ich stosunek do całości wiedzy wojskowej, rozbudziło w nim zmysł krytyczny i usiłowanie zawodu. Tak przedstawiałaby się w ogólnych zarysach treść pracy. Z kolei zastanowić się wypada nad środkami pomocniczymi, bez których oczywiście żadna akcja przeprowadzić się pomyślnie nie da.

Pierwszym postulatem, warunkiem powodzenia jest utworzenie i rozwój bibliotek garnizonowych, skąd łatwo możnaby zaczerpnąć potrzebny materiał. Na razie jest to jeszcze muzyka przyszłości, chociaż energiczna działalność wydawnicza naszego Sztabu Generalnego oraz instytucja Centr. Bibliot. Wojskowej rokuja pomyślne nadzieje. Sytuacja nie jest jednak beznadziejna; przy kursach praktycznych wystarczy nieraz gruntowne przemyślenie regulaminów w związku z doświadczeniem instruktorskiem i bojowem, jakim każdy prawie oficer dzisiaj rozporządza.

Istotny, rzeczywisty, a nie formalny współudział oficerów w pracy doprowadzi do wymiany myśli, do

zsumowania doświadczeń wszystkich, przeprowadzenie zaś i analiza ćwiczenia praktycznego na tle uprzedniej dyskusyi dokonywa reszty. Dla tem łatwiejszego osiągnięcia tego celu, należałoby zdaniem mojem tematy wykładów czy pogadanek ogłaszać rychło, tak by wszyscy mieli czas nad niem pomyśleć, oraz wyznaczyć korreferenta, by doprowadzić do żywszej i głębszej dyskusyi.

Wiele materiału do krytycznych recenzyi znajduje się w Bellonie, poza tem garnizony zaś powinny starać się we własnym zakresie o stworzenie bibliotek podręcznych, zawierających najpotrzebniejsze podręczniki i cenniejsze prace, zwłaszcza z ostatniej wojny. Przewodnik znajdują w starannie prowadzonej bibliografii wojskowej oraz w dziale recenzyjnym Bellony.

Doceniając należycie znaczenie tego środka pomocniczego powołano do życia Centralną Bibliotekę Wojskową, której zadaniem jest między innemi dostarczanie fachowych wskazówek przy tworzeniu i organizowaniu bibliotek pułkowych i innych instytucji wojskowych. Ogólne praktyczne wskazówki dla kierowników bibliotek wojskowych oraz pouczenie o sposobie wprowadzenia książki do biblioteki znajdują się w Bellonie w zeszycie 6/9. Ostatni zeszyt Bellony z sierpnia b. r. zapowiada utworzenie bibliotek fachowych umieszczonych przedewszystkiem w siedzibach D. O. Genów, a z czasem i w siedzibach pułków zaopatrzonych w specjalnie dobrane i uzupełnione księgozbiory. Będą one miały za zadanie do-

starczyć oficerom fachowej literatury, która będzie pomocą dla kierowników tej pracy naukowej nad oficerami a podstawę ugruntowania władzy wojskowej dla ogółu oficerów.

Ułatwienie korzystania z bibliotek większych garnizonów mogłoby w dużej mierze zaradzić dotychczasowemu brakowi. Jeżeli chodzi specjalnie o Kraków, który reprezentuje większą część wojsk D. O. Genu, ułatwia akcję istnienia wielkiej i dobrze wyposażonej biblioteki garnizonowej oraz biblioteki uniwersyteckiej, w której z działu wojskowego można także wiele znaleźć. Dowodem najlepszym że zorganizowanie biblioteki i czytelní nie leży poza granicami możliwości, stanowi biblioteka 6 p. a. p. bardzo pomyślnie się rozwijająca.

Kursa praktyczne byłyby oczywiście prowadzone w obrębie formacji, o ileby nie było wskazane w większych garnizonach tworzyć ich dla wszystkich oddziałów danego rodzaju broni. Dla wykładów lub odczytów mających ogólniejsze znaczenie, zwoływałoby się zebrania całego korpusu oficerskiego garnizonu wyróżniające się starannością i gruntownością opracowania, ogłaszanoby drukiem. W miastach prowincjonalnych, a i w Krakowie, o ileby temat wykładu dotyczył historii wojennej, lub jekiegoś interesującego ogół fragmentu z dziedziny ostatniej kampanii, możnaby traktować wykłady takie jako publiczne, w ten sposób wpajałoby się w społeczeństwo zamiłowanie do pięknych stron wojskowości i toro-

wałoby drogę zrozumieniu niedostępnych instytucji wojskowych.

Dla oficerów, którzy wnieśli podanie o aktywację, zorganizowana na powyższych zasadach praca przyniesie bezpośrednie korzyści praktyczne. W myśl bowiem artykułu 16 Ustawy z 2 sierpnia 1919 r. o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskiem oficerowie zawodowi obowiązani są w terminie ustanowionym przez M. S. Wojsk złożyć egzaminy praktyczne i teoretyczne, odpowiednio do posiadanego stopnia. W program tych egzaminów dla wszystkich wchodzić będzie obowiązkowy egzamin z historyi Polski i historyi wojskowości polskiej. Ponieważ od wyniku egzaminu zależy awans życiowy zatem interes tych oficerów wymaga od nich przyłożenia się do pracy.

Jak widzimy trudności na tym polu pracy są duże. Nie należy sięgać jednak zbyt daleko, kusić się od razu o błyskotliwe rezultaty, nawet bowiem w szersze ramy ujęta działalność, ale systematyczna, celowa, wytrwała, a poparta jaknajliczniejszym udziałem oficerów, spełni zadanie dobrze i stworzy w zgranym i jednolitym korpusie oficerskim silną podstawę armii, wykuje broń mocniejszą od armat.

Częste zebrania oficerskie, współpraca nad sobą i żołnierzem pociągnie za sobą nie tylko wzbogacenie wiadomości i rozwój inteligencji, ale doprowadzi do serdecznego zżycia się oficerów ze sobą, wnosząc zaś w atmosferę towarzyską pewien idealizm, oddziała

zbawiennie na ich stan mormalny i obejście towarzyskie, które tak wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Takt towarzyski i ogłada jest jednym z objawów całości kultury, jaką dana jednostka reprezentuje, z wyższym poziomem kulturalnym idzie wzmożona zdolność odczucia estetyki formy. Zyska na tem i praktyczne pojęcie honoru oficerskiego, wyrobi się prawdziwa a nie fałszywa i brutalna rycerskość, pogłębi się, i uszlachetni obyczajność.

Usilna wreszcie praca wzmocni wolę i ustali spiszowe charaktery. Wzajemna kontrola i oddziaływanie na siebie sprawią więcej niż wszelkie rozkazy.

Na samym końcu referatu postawiłem pracę oświatową oficera nad żołnierzem, wchodzi ona w ramy tematu dzisiejszego referatu o tyle, że czynny w niej udział oficerów będzie także jednym z potężnych środków kształcących i wychowujących samego oficera. Kto kiedykolwiek prowadził akcję oświatową, ten bez dalszych wywodów zrozumie, ile się przy niej zyskuje tak w zakresie wyrobienia intelektualnego, jak i uczuciowego.

Nadanie charakteru służbowego pracy oświatowej i ustanowienie referentów oświatowych przy formacjach pchnęło akcję na normalne tory. Referent oświatowy sam pracy nie podoła w obecnej sytuacji.

Rola jego ogranicza się raczej do strony kierowniczej, od niego ma wychodzić inicjatywa, on ma skupiać i zachęcać oficerów do pracy, utrzymywać kontakt z całą organizacją oświatową, ułatwiać tech-

niczne prowadzenie pracy, obserwować i kontrolować, wyciągać i stawiać wnioski, jednym słowem ma stać się ośrodkiem, około którego ma się układać praca innych. Pomijając już samą niewykonalność tego zadania, łączne zkoncentrowanie akcji w rękach referenta oświatowego byłoby w wysokim stopniu szkodliwe, w myśl bowiem ustalonej zasady kompetencyjnej zwalniałoby innych oficerów od obowiązku zajęcia się pracą.

Dlatego obowiązkowy udział wszystkich bez wyjątków oficerów w pracy oświatowej nakazany ostatnio rozkazem poufnym D. O. Gen. Nr. 59/19 należy uznać za właściwe rozwiązanie problemu prawdziwie skutecznej akcji oświatowej. W obecnej sytuacji i zmieniających stosunkach i płynnym stanie żołnierzy praca oświatowa wydać może tylko wówczas duże rezultaty, jeżeli prowadzona będzie wszędzie i zawsze, nie tylko w ustalonych godzinach, ale przy każdej sposobności, a więc w czasie marszu, w czasie ćwiczeń i odpoczynku, czytania rozkazów etc. W ten sposób jednak pojęta praca da się przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli ciało oficerskie składać się będzie z ludzi prawdziwie inteligentnych, znających gruntownie tak swój fach jak i posiadających wykształcenie ogólne, a przytem obznajomionych z metodą prowadzenia pracy oświatowej.

Wspomniany rozkaz D. O. Gen. wprowadza w tym celu specjalne zebrania oficerskie, na których referent oświatowy przedstawia sumaryczne wyniki pracy

i otwiera nad nimi dyskusję. Program pracy na najbliższy okres czasu ustala się zatem przy udziale wszystkich oficerów, którzy mają sposobność zakomunikować sobie wzajemne spostrzeżenia; na zebraniu tem następuje rozdzielenie tematów odczytów i pogadanek. Celem ożywienia dyskusji oraz rozszerzenia pola obserwacyjnego byłby może wskazany udział oficerów w charakterze gości na odczytach i pogadankach prowadzonych przez kolegów; mniej wyrobieni uczyliby się na żywym przykładzie jak należy wygłaszać odczyty, doświadczeni i dobrze obznajomieni z metodą zebraliby materiały do krytycznych uwag na zebraniach oficerskich. Nie potrzeba chyba podkreślać, ile na tem zyskałaby praca instruktorska oficera, któryby posiadał nie tylko tajemnicę popularyzowania własnych wiadomości, ale przez ciągłą styczność z żołnierzem nabył zdolność lepszego wniknięcia w jego psychikę. Jak współpraca na zebraniach oficerskich i w wojsku sprężenie i zespoli wszystkich oficerów, tak praca oświatowa zadzierżgnie serdeczny węzeł między oficerem i żołnierzem i cały ich wzajemny stosunek oprze na najsilniejszej podstawie autorytetu moralnego.

Dotychczasowe próby z zebraniem oficerskiemi, wprowadzanemi w załódze krakowskiej w powyższym charakterze już w czerwcu b. r. nie dały spodziewanych wyników. Oficerowie biorą w nich udział niechętnie, traktują go jak nowy ciężar, od którego starają się uwolnić, przebieg zebrań jest ospały, a do

dyskusji przychodzi rzadko. Oczywiście jest to dowód lenistwa umysłowego i braku wyrobienia idącego pod hasłem najmniejszego wysiłku. Przebieg zebrań zależy od stopnia zainteresowania, chęci do pracy i sumy wiadomości uczestników, spodziewam się przeto że w miarę realizowania wszystkich punktów zakreślonego przezemnie programu zaznaczy się korzystną zmianą i w tym kierunku.

Na razie brak czynnika wewnętrznego możnaby zastąpić organizacją techniczną, a to przez przymusowe wprowadzenie dyskusji. W tym celu referent oświatowy powinien zawsze przygotować na zebranie pewien substrat dyskusyjny oraz wyznaczyć korreferenta, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie krytyki referatu.

Doprowadziłoby to siłą rzeczy do starcia zdań a co zatem idzie do spotęgowania zainteresowania. Szczegółowych reguł postępowania nie można tutaj postawić, każdy z referentów musi je wyszukiwać z uwzględnieniem konkretnych warunków, wśród jakich pracuje, powinien jednak mieć przed oczami to wielkie słowo „dyskusja“ jeżeli życzy sobie powodzenia.

Czynny i rzetelny udział oficerów w pracy oświatowej usunie wreszcie także i sporny dotąd mimo wyraźnego brzmienia ustawy sejmowej problem czynników, które mają ją prowadzić. Według mego przekonania praca oświatowa to zadanie wewnętrzne, które bezspornie i bez żadnych wyjątków należy do ofi-

cerów, jednorocznych, współpraca jakichkolwiek czynników zewnętrznych jest zbyt dużą, a nawet szkodliwą przez to, że ogranicza nasze pole działalności, a wskutek tego ścieśnia możliwość urzeczywistnienia tych dalszych celów, które osiąga się jako skutek prowadzenia pracy oświatowej. Posługiwanie się prelegentami cywilnymi co dotąd niektórzy referenci oświatowi w Krakowie praktykują, uważać się musi za świadectwo indolencji odnośnego grona oficerskiego zwłaszcza jeżeli się zważy, że tutejszy korpus oficerski liczy blisko 800 ludzi. W dodatku wykład taki zazwyczaj i metodycznie wypada fałszywie prelegent bowiem nie zna środowiska, wskutek czego wpada albo w ekstrem naiwnego popularyzowania, albo akademickiego ujęcia tematu.

Praca nad żołnierzem to arena działalności oficera, której nie powinien dać sobie wydrzeć nikomu.

Na tem wyczerpałem najważniejsze zagadnienia, jakie nasunął temat pracy nad oficerem. Tedy zdaniem mojem prowadzi droga, by śpiący korpus oficerski przekształcić na tętniący życiem organizm.

Należy jaknajrychlej wprowadzić oficerów w wartki prąd życia i wprzągnąć do warsztatu organizacyjnej pracy nad rozbudową armji polskiej. Nie chodzi o efektowną dekorację, pod którą kryłaby się dawna pustka treści, ale o szarą rzeczywistość pracy, któraby wreszcie zniszczyła u nas tak pospolity typ wiecznego przeżuwaacza raz nabytych wiadomości. Gdyby

udało nam się przełamać apatię i lenistwo i rozbudzić żywszy ruch umysłowy wśród oficerów, wyświadczylibyśmy znakomitą przysługę nie tylko armii polskiej ale i społeczeństwu, w które przecież po dokonanej demobilizacji wsiąknie przeważna ilość oficerów.

Nauczanie początkowe.

Zał. 6.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Zrzuciliśmy jarzmo niewoli, pokruszyli pęta co ponad wiek wżerały się w nasze ciała, zdarliśmy z ziemi naszej wszelkie znaki sromoty, ucisku i przemocy, a zatknęliśmy godła nasze, oczyszczone krwią pokoleń ze zła dawnego.

Wróg zgnębiony legł w morzu nieszczęść powiększonym karą za gwałty i zbrodnie które na nas przez długie lata zsyłał. Zgnieść nas chciał, zetrzeć z powierzchni ziemi wykreślić z listy narodów, a doczekał się wręcz czego innego, bo przemoc jego własna stała się dla niego grobem i przyczyną upadku.

Wielka to radość była wówczas, szła jej nieklamany ogarnął serca i umysły tych, co od lat wielu do wolności wzdychali. Lubując się tchnieniem tej nowej ożywczej atmosfery, zapomniano początkowo o wszystkim, żyjąc jedynie jędrnymi wypadkami bie-

żącej chwili, nie zdając sobie sprawy ze spadku, jaki wrogowie zostawili, nie badając sił żywotnych dopiero zrodzonego faktu dziejowego. Oszłomienia bezpamięci trwały, lecz trwały krótko, twarda rzeczywistość położyła tamę upojeniu, zło czające się bowiem ze wszystkich stron u wrót odradzającej się ojczyzny wprowadziło opamiętanie i myśl zimną.

Potrzeba było wojska, na apel stawiała się po największej części młodzież szkolna, co miłość ojczyzny od zarania młodości w swem sercu pielęgnowała, ogół natomiast był głuchy, zapału nie podzielał bo nierozumiał ważności chwili, nie zdawał sobie sprawy z faktów dokonanych, brakowało mu oświaty, brakowało razem ukochanie dziejów tej ojczyzny, co po wiekach letargu do życia się przebudziła. Iskra, chociaż silna i jasna, nie potrafiła przebić skorupy pokrywającej serce, nie zdołała rozniecić szlachetnego ognia zapału, potrzebnego tak bardzo w tej ważnej chwili.

Otworzyły się nagle oczy, poznano naraz zbrodniczą gospodarkę zaborców w celowym utrzymaniu narodu, na najniższem poziomie oświaty.

Spostrzeżono że zło to o ile nas na samym początku nie zmoże, poważną przeszkodą się stanie w budowie podwalin dla młodego państwa, opóźni bieg postępu jego życia wewnętrznego.

Smutny stan poziomu umysłowego naszego ludu, upragnionym był dla mocarstw zaborczych, ciemnota mas najwierniejszym rządcą i pewnikiem zrabowanych

dziedzin, służąc celom gnębieli w wyzyskiwaniu bezkarnem owoców kraju jak najlepiej. Naród spał bo brakło ożywczych promieni wolności, naród spał bo tak chciał wróg, a byliśmy w jego mocy.

Brak jednakże oświaty w państwie samodzielnem z postępem ogólnym pogodzić się nie da, uzależnia bowiem naród taki od narodu stojącego na wyższym stopniu kultury, burzy dobrobyt, osłabia patriotyzm, a temsamem skazuje go na bezsilność i powolną zagładę. Nic więc dziwnego, iż pojawiła się wówczas myśl w wojsku intensywnego tępienia zła, przez silną dobrze zorganizowaną i możliwie wydajną pracę, nad umysłami by postawić naród na równi narodom innym. Postanowiono tutaj przedewszystkiem zabrać się do bezwzględnego tępienia analfabetyzmu, a dając żołnierza dobrą strawą duchową przygotować go nie tylko na dzielnego obrońcę ojczyzny ale także porządnego i mądrego obywatela kraju. Myśl dobra to była i zdrowa. Progi bowiem tej instytucji przekracza najzdrowszą i najliczniejszą część społeczeństwa, która odpowiednio pokierowana i wychowana stanie się trzonem narodu. Gdy zaś rdzeń ten zdrowym będzie i produktywnym, nazwa państwowa z łatwością pokona wszelkie pietrzące się na jej drodze przeciwności, wypłynie w końcu na spokojne tonie ogólnego dobrobytu i zadowolenia.

I rzucono się z zapałem do pracy, rozumiejąc cele i korzyści widząc już przyszłe owoce łózonych wysiłków. Jednak w praktyce przedstawiła się spra-

wa w innem świetle z wielu stron spotkało się niechęć, nie rozumiano jej, przyzwyczajenie bowiem do innego wychowania żołnierza, nie pozwalało godzić się z nowostkami. Odnoszono się więc do niej sceptycznie, bez okazywania jakiejkolwiek nadziei na przyszłość, uważała pracę raczej za marnowanie czasu przeznaczanego na co innego, słowem, określano jej bezproduktywność i charekteryzując ją jako przeszkodę szybkiego wyszkolenia żołnierza, w jego rzemiośle wojennym.

Wytrwałość jedynie pracowników, nie dała im ustąpić z raz obranej drogi, kazała w czasach wolnych od zajęć pracę nadal kontynuować i czekać na lepsze chwile, kiedy praca oświatowa w wojsku, zajmie wreszcie równocześnie stanowisko innym działom wykształcenia wojskowego.

Po największej części ograniczam się do prowadzenia kursów analfabetów. Te prowadzone jednakże dorywczo, nieraz przez siły niefachowe, nie dawały zadawalających wyników. Krótkie bowiem zatrzymanie się żołnierza w formacji zapasowej, zniewalały do szybkiego prowadzenia nauki, tak, że część tylko uczestników zdolniejszych odnosiła korzyści, reszta, nie mogąc nadążyć w postępach nauki, pozostawała w tyle i nieraz wysiłki przez nich poniesione szły na marne. Usiłowanie zatrzymania przez dłuższy czas analfabetów przy oddziałach nie wydawały zwykle owoców, nieumiejący pisać przerywał naukę i w wielu wypadkach dostawał się w środowisko, gdzie zwykle

i te skromne zaczerpnięte zasoby wiedzy szły w zapomnienie. Braki środków technicznych, jak również nauczycieli fachowych utrudniały także pracę. Nieraz w miejsce lokalu musiano pod gołym niebem udzielać nauki, uzależniając temsamem jej prowadzenie od wpływów atmosferycznych.

Mimo wszystko praca wytrwałego referenta oświatowego chociaż nieraz szczyptę ale przecież wydawała owoce, nie szła na marne owszem stwarzała dla niego znośniejsze warunki bytowania, bo znachodziła w końcu zrozumienie u najzatatwardzialszych nawet dowódców a bardzo często wydatne ich poparcie. Z czasem przedstawia się ona coraz pomyślniej daje się zauważyć powoli jej ciągłość, całokształt, wyrabia się coraz jaśniej przeświadczenie, że cel zabiegów zrozumiano, skutki tychże zdrowo osądzono. Z dawnego choasu wyłania się bowiem coś, co ma kształty więcej realne lekko ujawnia się system a wszystkie te dotychczasowe przesłanki, pozwalają budować z czasem najpiękniejsze horoskopy na przyszłość, dając z drugiej strony tę pewność, że niewdzięczna początkowo praca ucieleśnia się coraz bardziej, żyje i żyć będzie.

Nader pomocnym czynnikiem bywało tutaj wzajemne zrozumienie się dowódcy i podwładnego, które wiele trudności kierownikowi oświatowemu z drogi usuwała. Tam bowiem gdzie dowódca zbliżał się do żołnierza umiejętnie, pozyskiwał go w zupełności dla siebie zaskarbiał jego zaufanie, nie kalecząc wcale

dyscypliny, gdzie zaś wypełnić się starał jedynie swoje obowiązki na sposób dawniej kiedyś wyuczony, tam zabiegi wszczętej pracy oświatowej marne wydawały owoce a kierownik oświatowy zmuszony walczyć z przeciwnościami, tracił sił wiele bezskutecznie.

Oddział który na pierwszych wskaźnikach pracę opierał i uznawał w żołnierzu już od samego początku człowieka a nie przedmiot eksperymentowania wspomnianej dyscypliny, święcił naprawdę tryumfy i świecił dla innych przykładem, słowem przodował. Dowódca taki więcej jeszcze zyskiwał dla pracy oświatowej, bo nie potrzebował rozkazu używać ale przykładem pociągał do współpracy nieraz chociażby niechętnie się odnoszących do całej sprawy kolegów i tworzył w ten sposób z oddziału jednostkę zamkniętą, z siebie żyjącą placówkę oświatową, przykładną całość dla innych.

Niewiele ale podobnych oddziałów naliczyć można.

Praca jednakże chociaż uiałe wyniki dawała gdy dawała dobrze już było, sprawa chociaż powoli rozwijała się, pozwalając myśleć o coraz lepszej dla siebie przyszłości.

I nadeszła wreszcie chwila oczekiwana, chwila przełomowa, w której praca oświatowa przy wojsku stanęła na równi z innymi zadaniami, słowem kontynuowanie jej stało się rzeczą służbową.

Ustawa o przymusowym nauczaniu przy wojsku polskim zamknęła okres pracy oświatowej, w któ-

rem dobrą wolą poparcie dowódców rozumiejących cel i uporczywe zaczynanie ustawicznie od początku odgrywały wybitną rolę i były czynnikami jedynymi, które złożyły się na jej końcowe owoce i wyniki. 80 otwartych kursów analfabetów, 40 ukończonych, 20 kursów wyższych, oto całokształt pracy w tym okresie.

Z tym dorobkiem wступujemy w nową erę, gdzie zabiegi wszelkie poparte wolą całego narodu, dadzą pracownikom potężny atut do rąk, w zwalczaniu ewentualnej niechęci, lub jakichkolwiekbaż przeciwności.

Mamy więc wszystko, mamy to do czego szereg miesięcy wzdychaliśmy, pozostaje nam jedynie teraz zabrać się do pracy na serjo, z całą zapartością siebie, z wytrwałością na jaką tylko zdobyć się potrafimy, by stanąć kiedyś przed potomstwem z czystym sumieniem i zdać rachunek z wywiązania się z zadań i obowiązków na nas nałożonych. Przedewszystkiem wydajmy walkę na śmierć i życie analfabetyzmowi, postawmy sobie za punkt honoru zwalczać go w całkowicie dopuszczalnych dla nas granicach, postawmy sobie jako dewizę — do wojska analfabeta ma wstęp wolny ale wrócić do życia może jedynie człowiek inny, zdolny do budowania a nie niszczenia.

Chcąc jednakowoż wypełnić wolę narodu zastanowić się musimy nad środkami i sposobami, jak to uczynić najlepiej przy możliwie najmniejszym zużyciu czasu, najszczuplejszym nakładzie pracy i możliwem usunięciu z drogi wszelkich przeszkód. Tak jak do-

tychczas, dalej być nie może. Wyznaczone godziny nauki kolidują często z sprawami natury służbowej, tak że przy najlepszych stosunkach żołnierz dopiero co drugą lekcję w szkole obecnym być może. Wprowadza się w ten sposób chaos do ułożonego z góry programu, nauczyciel który z jednej strony liczyć się musi zamknięciem całokształtu pewnego zakresu wiedzy w nauczaniu początkowym, z drugiej strony z czułością rozporządzalnego czasu nie może pokonać trudności, sprawa cała cierpi, kuleje, żołnierz zrozumiawszy nareszcie, że sztukę czytania i pisania osiąść może, chętnych wysiłków wyrzec się musi i podążyć za rozkazem. W ten sposób rezultatów wcale nie widać, w każdym razie bardzo małe.

Temu jednakże dałoby się z łatwością zaradzić, pracę całą należałoby odpowiednio zorganizować a postanowionych norm później wiernie się trzymać. Do wojska przychodzi pod względem stopnia inteligencji materiały różny, dający się jednakże łatwo podzielić na trzy główne kategorie, t. j. na półanalfabetów i analfabetów.

Gdy chcemy naprawdę pracować nad ogólnem podniesieniem oświaty, ten podział uwzględnić bezwarunkowo musimy, tworząc pododdziały, przydziałać do nich ludzi o równym stopniu inteligencji i wedle tego poziomu układać zajęcia dla nich, uwzględniając potrzeby pracy oświatowej raz w ciśniejszym, już to w szerszym zakresie. Oddział pierwszy, do którego należeliby ludzie posiadający przeciętne wy-

kształcenie ogólne, nazwałbym oddziałem podstawowym, nadawałby się najlepiej do kształcenia go odrazu w zawodzie wojskowym, rozszerzając równocześnie jeszcze zasób jego wiedzy ogólnej pogadankami i odczytami, jak również ćwicząc się w poprawnem czytaniu i pisaniu. Oddział ten dostarczyłby w miarę potrzeby pierwszych uzupełnień do formacji polowych jak i do pełnienia służby poza granicami formacji zapasowej.

W ten sposób pozostałby dla dwóch innych oddziałów, t. j. oddziału półanalfabetów i analfabetów, dłuższy okres czasu do rozporządzenia, który możnaby odpowiednio wyzyskać i dla naszej sprawy w znacznej mierze poświęcić. Bytność przydzielonych do tych dwóch ostatnich oddziałów przy formacjach zapasowych musiałaby być przez pewien okres czasu przymusową, jak również sprawy oświatowe należałoby przez pewien czas podporządkować służbowym, rugując w ten sposób możliwość ich kolidowania. Z kolei rzeczy należałoby się zastanowić jak długiego czasu potrzebaby było dla tych oddziałów do osiągnięcia wspomnianego wyżej stanu wykształcenia by oddziały te stać się mogły oddziałami podstawowymi.

Mojem zdaniem i wedle nabytych doświadczeń, w okresie miesięcznym dla półanalfabetów, dwumiesięcznym dla analfabetów poświęcając godzinę dziennie, przy intensywnie prowadzonej pracy, możnaby dopiąć celu, uzupełnić braki czytania i pisania, jak

również podać pewien niezbędny zasób wiedzy ogólnej. Na całość tej wiedzy składałyby się, krótko ujęta historia Polski, opowiadania na tle wibitniejszych królów, książąt i mężów zasłużonych szczególnie ojczyźnie, z krajoznawstwa dając ogólne pojęcie geograficzne o położeniu Polski, jej granicach, górach, rzekach, jeziorach, skarbach mineralnych, glebie, klimacie roślinności, zwierzętach, ludności, składzie Polski niepodległej i po rozbiorach uwzględniając krainy które tylko czasowo do niej należały, z etyki żołnierskiej o miłości ojczyzny o obowiązkach względem niej żołnierza polskiego i jej obywatela, z higieny o czystości ciała, odzieży, o chorobach w ogóle i szczególności, chorobach zakaźnych ich strzeżeniu się, coś o przemyśle handlu rozwój od czego jest zależny, z działu społecznego należałoby w ogólności w ogólności pojęcie państwa, różnorodne jego ustroje w szczególności Polski i t. d.

W oddziałach podstawowych wiadomości te możnaby w pogadankach w dalszym ciągu rozszerzać i pogłębiać.

Mając więc ważność sprawy osobistej w wojsku i dla wojska na względzie, rozumiejąc jej znaczenie dla ojczyzny, celem prowadzenia jej zwarcie i planowo, stawiam następujący wniosek pod dyskusję, ewentualne uchwalenie i przesłanie właściwej władzy.

By uniknąć kolidowania zajęć względów zawodowo-wojskowych z oświatowymi w dwóch następnych oddziałach przymusowo, pierwsi przez przeciąg

miesiąca, drudzy dwóch miesięcy, poświęcają w tym czasie przynajmniej godzinę dziennie wyznaczona przez organa Uniw. żołn. na naukę czytania i pisanie i na konieczne przyswojenie sobie wiadomości z wiedzy ogólnej w granicach wykształcenia przeciętnego.

Formacje zapasowe podziela swój materiał żołnierski według stopnia wykształcenia na trzy oddziały, a to podstawowy, dla którego normą ogólną będzie przeciętne wykształcenie, na oddziały półanalfabetów i analfabetów. Żołnierze oddziału podstawowego kształcą się w zawodzie wojskowym, pogłębiając równocześnie swą wiedzę ogólną, pokrywają oni wszelkie zapotrzebowanie formacji polowych i innych potrzeb służbowych.

Oświatowo działają tutaj referenci oświatowi z oficerami oddziału. Z tych dwóch oddziałów po odbyciu wspomnianych miesięcznych względnie dwumiesięcznych kursów, żołnierze którzy posiadli wykształcenie przeciętne, przechodzą do oddziału podstawowego. Praca oświatowa z tych dwóch oddziałów należy do zakresu nauczycieli podokręgów naukowych.

By pokonać trudności, jakie napotyka się z powodu braku sił nauczycielskich, musi się prowadzić dokładną ewidencję nauczycieli i ich aspirantów służących w wojsku, podciągnąć ich bez względu na stopnie posiadane do pełnienia funkcji nauczycielskich w wojsku, oddając ich do wyłącznej dyspozycji Uniwersytetowi Żołnierskiemu. By siły te jaknaj-

lepiej ekonomicznie wyzyskać i największe korzyści dla sprawy ogólnej przez to osiągnąć, należałoby formalnie zorganizować szkoły półanalfabetów i analfabetów poza granicami oddziałów, uzależniając je bezpośrednio od Uniwersytetu Żołnierskiego, któryby kursami tymi w całym okręgu jednolicie kierował. Oddziały odbywałyby kursa w wyznaczonych przez Uniw. Żołn. godzinach i liczbie. Pozwoliłoby to Un. Żołn. ująć naukę w pewien system, na jednolite jej prowadzenie w całym odległym okręgu, a z drugiej strony, ułatwiłoby ustawiczną pieczę nad żołnierzem, bo nawet przy zmianie miejsca pobytu nie doznawałby on przerwy w nauce. Stawiam zatem wniosek.

Wszystkich nauczycieli ludowych i ich aspirantów służących w wojsku, bez względu na stopień posiadany, oddaje się do wyłącznej dyspozycji Uniwersytetowi Żołnierskiemu. Uniw. Żołn. sprawę nauczania czytania i pisania żołnierzy zcentralizuje w swoim ręku poza granicami oddziałów. Podzieli cały swój okręg na podokręgi naukowe. Dla każdego podokręgu przydzieli nauczyciela, który prowadzi będzie kursa półanalfabetów i analfabetów wedle otrzymanych wskazówek z Uniw. Żołn. miesięcznych, które materjalnie i formalnie wypełnione być muszą.

W tych kursach mają brać udział bezwarunkowo wszyscy analfabeci i półanalfabeci podokręgu, przynajmniej godzinę dziennie.

Plan nauki dla całego okręgu ma być jednolity tak, by żołnierz przechodzący z jednego podokręgu

do drugiego, po przybyciu na miejsce, naukę mógł kontynuować dalej. W tym celu na każdej karcie zaprowiantowania znajdzie się odpowiednia rubryka dla zanotowania stopnia wykształcenia jej posiadacza, wypełnione i podpisane przez dowódcę oddziału. Nadzór nad kursami podokręgu wykonują referenci oświatowi oddziałów do których należą uczestnicy kursów. Są oni osobiście odpowiedzialni za regularne uczęszczanie wszystkich swoich analfabetów i pół-analfabetów na kursa.

Referat mój ogranicza się po największej części do strony formalnej nauczania początkowego w wojsku, dla wskazania bowiem metod odbyła się lekcja praktyczna metody, jestem zdania, że najlepsze wyszukają sobie ci, którzy ich potrzebować będą, jak z wniosku mego wypływa, siły fachowe, nieraz posiadające w tym względzie praktykę, prowadząc teraz już wedle pewnych zasad naukę. Zdaniem i spostrzeżeniami poczynionemi będą się mogli dzielić wzajemnie za pośrednictwem Uniw. Żołn., ja z mojej strony powitałbym je już teraz z radością pomogłyby bowiem dzielnie do wykończenia podręcznika w tej sprawie nauczycielowi przy moim oddziale jedn. ogniom. Czyżyciemu.

Kończąc, zwracam się jeszcze raz z gorącym apelem do wszystkich, wykonajmy treść ustawy o nauczaniu przymusowem w wojsku jak najdokładniej, bo teraz i do nas słowa te odnosić się będą, że jak sobie naród wychowamy, takiego narodu przedstawicielami będziemy.

Czytelnictwo i opieka nad kulturalnem życiem żołnierza.

Zat. 7.

Wiemy wszyscy, że pięcioletnia wojna światowa obniżyła wszędzie poziom etyczny ludności. Obniżenie się tego poziomu etyczne, najjaskrawiej uwidaczniać się musiało na tych, co w wojnie brali udział bezpośredni, a więc na oficerach i żołnierzach.

Olbrzymia liczba zbrodni i przedstępstw notowanych obecnie przez pisma codzienne jest właśnie zjawiskiem następczem tego stanu rzeczy. Polska jęcząca wiek przeszło pod trzema zaborami, z których każdy starał się wycisnąć na niej swoje piętno, już w czasach pokojowych narażona była na zgubne wpływy ze strony każdego z zaborców, w którym interesie leżało sztuczne wytworzenie różnic między każdym zaborem z osobna a przedewszystkiem wytworzenie charakteru rodzimego i obyczaju polskiego, aby tem łatwiej mógł rządzić.

Hasło „divide et impera“ było stosowane do nas

w całej rozciągłości i to niestety ze skutkiem. Dziś, kiedy znaleźliśmy się nareszcie pod jednym dachem z przerażeniem spostrzegamy, że wpływ zaborców na kształtowanie się psychiki polskiej w każdym z zaborów z osobna był większym, niż ktokolwiek z nas mógł przypuszczać.

Poznańskie, nad którem zaciążyła twarda łapa pruska, wytworzyło typ Polaka twardego i bezwzględnie obowiązkowego, przytępiło w nim sentyment i nauczyło go patrzeć na życie realnie i cenić tylko wartości materialne.

W Kongresówce wytworzył się typ Polaka chcącego tylko żyć i używać przy najmniejszej sumie wysiłków i pracy. „Szerokaja russkaja natura“ przekupstwo urzędników i zabagnienie życia rodzimego i jego podstaw etycznych, oto co nam pozostawili w spadku Rosjanie.

W Galicji, gdzie wytworzył się liczny stan urzędniczy z braku rozwiniętego przemysłu, pogoń za karierą, hepotyzm tytułowania i pogarda dla tych, co nie mogli się wykazać papierem, choćby to byli ludzie najdzielniejsi, święciły istne orgje. Nie rzeczywistość wewnętrzna i społeczna człowieka, ale papier decydował o tem, jakie dana jednostka ma zająć stanowisko.

Wpływy wiedeńsko-niemieckie odbiły się tutaj nawet na języku polskim zachwaszczonym germanizmami, podobnie jak znów w Kongresówce roi się w języku ludności od russycyzmów.

Obecnie, kiedy wróciliśmy do własnego państwowego bytu pierwszą palącą potrzebą jest oczyszczenie duszy polskiej z obcych miazmatów, a stać się to musi przez odruszczenie, odaustrjacje, i odprusaczenie tejże. Pracę tę rozpocząć należy koniecznie od korpusu oficerskiego, bo jaki oficer taki żołnierz.

Jakimi drogami ona pójść powinna w to na razie szczegółowo wchodzić nie będę, zaznaczę tylko w ogólności, że powinna stworzyć z niego obywatela przejętego poczuciem spełnianych przez niego obowiązków oraz wytworzyć zeń przedewszystkiem wychowawcę żołnierzy nie tylko pod względem wojskowym, ale przedewszystkiem pod względem etycznym. Rozumie się samo przez się, że w państwie tak demokratycznym jak Polska o kastowości oficerskiej, lub co gorsza o kastowości w obrębie jednego gatunku broni mowy być nie może i każdy jej przejaw w młodej naszej armji jako wysoce dla niej szkodliwy bezwzględnie tępić należy. Wobec podziemnej pracy agitatorów bolszewickich, którzy za każdą cenę chcieliby wykopać przepaść między oficerem a żołnierzem, świętym obowiązkiem każdego z nas jest tak postępować, ażeby do wykopania tej przepaści żadną miarą nie dopuścić. W kwestję stosunku oficera do żołnierza unormowaną regulaminem służbowym wchodzić nie będę, bo ściśle i inteligentne zastosowanie się do niego wystarczy najzupełniej ażeby żołnierz szanował swego przełożonego, uznawał w duszy jego wyższość nad sobą i miał doń pełne zaufanie.

W społeczeństwach o wysoko rozwiniętej kulturze i poczuciu obowiązkowości takie unormowanie stosunku oficera do żołnierza wystarczy najzupełniej, u nas, gdzie liczba analfabetów dochodzi do 33⁰/₀ praca oficera nad żołnierzem nie może się kończyć na dziedzińcu koszarowym, ale musi sięgnąć głębiej i zająć się kulturalnem życiem żołnierza. Dumą oficera powinno być, ażeby przyjawszy do oddziału analfabetę, oddał potem społeczeństwu uświadomionego obywatela Polaka, który będzie umiał pracować dla Ojczyzny a w razie potrzeby bić się i ginąć za Nią, bo w wojsku wpojono mu jej ukochanie.

Drogi prowadzące do tego celu, to książka, pogadanka, teatr i kino.

Zajmijmy się najpierw książką żołnierską, jej wyglądem zewnętrznym i treścią.

Książka przeznaczona dla żołnierza powinna mieć format kieszonkowy, okładkę illustrowaną o ile możliwości barwnie, tytuł nęcący, druk duży i wyraźny i nie powinna przenosić 100 stron druku, a wreszcie powinna być jak najtańsza. Format kieszonkowy powinien być przyjętym dlatego, ponieważ stosunkowo najmniej podlega zniszczeniu i nie zajmuje dużo miejsca w kieszeni, czy plecaku. Okładka powinna być barwna i illustrowana, ponieważ nęci ona zdaleka oko żołnierza, który w przeciętnym swym typie jest dużym dzieckiem, wyciągającym rękę do obrazka.

Druk o ile możliwości duży i wyraźny — motywuje tem, że przeważna część żołnierzy, nie czyta płynnie,

a duży druk w znacznej mierze może mu to ułatwić. Objętość nie przenosząca 100 stron, motywuję tem, że książka o większej objętości już swoim zewnętrznym wyglądem odstrasza żołnierza od czytania. Cena takiej książki nie powinna przenosić 50 halerzy, wliczając już w to koszt druku, papieru i honorarium autorskiego, nawet przy dzisiejszej drożyznie papieru i druku, jeżeli się oczywiście nie wliczy w to kalkulacje zysku księgarskiego, który przy książce żołnierskiej, sprzedawanej wprost formacjom przez centralny instytut wydawniczy, wypaść powinien. Za tę cenę oddać będzie można żołnierzowi książkę, jeżeli się ją będzie bić dajmy na to w 100.000—200.000 egz. i to systemem rotacyjnym. Kalkuluje jak następuje: druk 10 hal. Papier i okładka 30 hal., honorarium autorskie 10 h.

Przy nakładzie 100.000 egz. honorarium autorskie wyniesie zatem 10.000 koron, a więc będzie wcale przyzwoile jak na książkę objętości 100 stron druku. Przechodzę do drugiej strony książki i to najważniejszej do jej treści.

Treść książki powinna być zaczerpnięta z jakiegokolwiek dziedziny życia współczesnego, powinna być owiana duchem narodowym i mieć tendencję etyczną i umoralniającą. Powinna podnosić ducha w żołnierzu pobudzać jego stronę uczuciową i wszelkimi sposobami wpajać wń poczucie miłości ojczyzny i obowiązku wobec tejże. Unikać w każdej książce powinien autor wszelkich powikłań tragicznych, a budzić

radość życia i pęd do niego. Jeżeli treść jest historyczna, powinna być podana zajmująco, jako zawsze na tle dialogu, najmniej zaś suchych dat i faktów i to zawsze o ile możliwości na tle dialogu. Na dialog kładę nacisk szczególny, bo w tej formie najłatwiej da się przemycić nieznacznie tendencja, która potem zostanie jako osad na dnie duszy czytelnika.

Materyalizm, jaskrawy realizm, wywyższenie jednej warstwy społecznej nad drugą, gruby dowcip, wreszcie apoteoza wojny, powinny być z książki dla żołnierza absolutnie wykluczone. Styl powinien być jasny, przystępny i autor powinien pamiętać o tem, że pisze dla żołnierza który przeciętnie ma niewielki zasób pojęć.

Pierwsze wydawnictwa tak pojętej biblioteki żołnierskiej powinny się zająć opracowaniem przedewszystkiem bieżących a palących zagadnień społecznych i podać ją żołnierzowi pod kątem narodowego punktu widzenia.

Zgubne skutki komunizmu możnaby naprzykład oświetlić w książeczce o tytule: „Co Wojtus Luśnia widział w raju bolszewickim“.

Przytaczam umyślnie tytuł, bo tytuł powinien mówić do żołnierza. Książka taka powinna dostać się w ręce każdego żołnierza na froncie, czy na etapie, a rzeczą odnośnych czynników być winno, ażeby się ona dostała w ręce jaknajszerszych warstw społecznych cywilnych.

Odpowiedni nacisk moralny z początku ze strony

oficerów na żołnierzy, by książkę żołnierską kupowali, wystarczy najzupełniej, aby ona rzeczywiście dostała się w ręce żołnierskie, a więc, żeby żołnierz sam pokrył koszt jej wydania. Później, kiedy żołnierz w tej lekturze zasmakuje, nacisk potrzebnym nie będzie, a temsamem zbyt wydawnictw będzie zapewniony w zupełności. Gdyby nawet departament naukowo-szkolny M. S. Wojsk. miał w pierwszym okresie dopłacać do swoich wydawnictw, byle dać je żołnierzowi jaknajtaniej — nie będzie to wydatek wobec celu o który chodzi, bezpłodny. Celem jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie racjonalnego życia żołnierskiego stawiam zatem wniosek następujący:

Zjazd referentów oświatowych w Krakowie uchwała: Departament — naukowo szkolny przy M. S. Wojsk. w Warszawie ma ile możliwości jaknajrychlej przystąpić do centralnego instytutu wydawniczego. Zadaniem tego instytutu ma być wydawnictwo popularnych książek żołnierskich, rozpisywanie peryodycznych konkursów literackich na nie, cenzurę nadesłanych rękopisów i kolportaż wydawnictw. Na członków instytutu powołać należy w jednej trzeciej znanych zawodowych literatów z pełnem prawem głosu. Liczbę członków instytutu określi M. S. Wojsk.

W ocrębie każdego DOGenu mają się wytworzyć filialne instytuty wydawnicze z poruczonym zakresem działania i na tychsamych prawach, co instytut centrali wydawniczej w Warszawie.

Przechodzę do drugiego czynnika wychowawczego

t. j. do pogadanki. Czem jest żywe słowo i jak ono działa doraźnie na psychikę żołnierza o tem każdy z nas miał sposobność przekonać się osobiście. Tematów dostarcza aż nadto życie bieżące, na które stanowczo zdaniem mojem większy nacisk położyć należy, aniżeli dajmy na to, na kosztorys. Żołnierz poza służbą styka się z ludnością cywilną, a wśród tejże nie brak jednostek, które pragnęłyby go nawrócić na swój światopogląd polityczny.

Tłó bieżących wydarzeń następuje w tym kierunku aż nadto sposobności. Nam zaś chodzi o to, ażeby żołnierza trzymać jaknajdalej od polityki i jej partyjnych wpływów, bo celem naszym jest wychowanie go tylko w duchu narodowym polskie.

Referent oświatowy biorąc w lot asumpt do pogadanki swojej z wydarzenia chwili bieżącej i oświełtając ją w pożądanym duchu, buduje temsamem niejako wał ochronny na zewnątrz ponad żołnierzem, do którego fałszywa i tendencyjnie zgubna z narodowego punktu widzenia przedstawienie rzeczy mieć już nie będzie dostępu.

Historia powinna być podawana żołnierzom absolutnie przy wzięciu możliwie największej ilości obrazków. Obrazy świetlne, o których pomówię niżej, w niesłychanie wysokim stopniu mogłyby się przyczynić do utrwalenia w umyśle żołnierskim zasłyszanej treści.

Co do geografii należy położyć główny nacisk na geografję kolejową, gdyż ta i z praktycznego punktu

widzenia jest żołnierzowi najpotrzebniejsza. Naukę tej geografii należałoby prowadzić jaknajbardziej systematycznie i po każdej pogadance na ten temat przeprowadzić z każdym żołnierzem egzamin i błędne odpowiedzi sprostować.

Pogadanki z dziedziny nauk przyrodniczych, zoologii, antropologii, chemji, fizyki, astronomji, o ile są ujęte w formę jaknajprostszą, operującą przykładami, stanowią dziedzinę, którą, jak się przakonałem sam, w najwyższym stopniu żołnierza, nawet pół-inteligenta zajmują w wysokim stopniu i przykuwają jego uwagę. Rozumie się samo przez się, że przy takiej pogadance należy stosować tylko takie pojęcie, które są dostępne żołnierzowi, a unikać określeń ściśle naukowych i literackiego stylu.

Z epoteozowaniem wojny należy być ostrożnym. Co innego apoteoza męstwa i rycerskości, a co innego apoteoza wojny, która w gruncie rzeczy jest wzajemnym masowym mordem. Podkreślanie jej defensywnego charakteru w obecnym naszym położeniu jest rzeczą pożądaną i konieczną. Nie należy bowiem zapominać, że nie długo przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie przekuć miecze na lemiesze, i że ci, co umieli bić się, będą się mnsieli uczyć orać. Wiemy zaś aż nadto dobrze, że wojenka stwarza cudne i spiżowe charaktery — ale także i bandytów.

Ojczyźnie zaś naszej, która się odradza, trzeba ludzi miłości wzajemnej i pracy. Ten pierwiastek podkreślamy w kazaniach przez nasze duchowieństwo

wojskowe — powinien być także silnie podkreślany przez referentów oświatowych i oficerów danej formacji przy każdej sposobności.

O ile referent oświatowy orientuje się dobrze w skarbcu naszej literatury, gotowe jej arcydzieła odczytane żołnierzom w czasie wykładu, mogą mu oddać nieocenioną przysługę. Jeżeli na przykład chodzi mu o wzbudzenie w żołnierzach miłości i przywiązania do ziemi ojczystej, odczytanie „Latarnika” Sienkiewicza, lub „Sruła z Lubartowa”, Szymańskiego, może zawsze wywołać pożądany efekt. Metodę tę sam wypróbowałem i zawsze z wynikiem nader dodatnim.

Przechodzę do trzeciego czynnika wychowawczego do teatru żołnierskiego.

Że to jest czynnik ważny i poważny wiemy wszyscy, ale wiemy także, że nie we wszystkich okolicznościach i warunkach dla żołnierza dostępny. Teatr wymaga specjalnego budynku, efektów świetlnych, muzyki, kostiumów i rekwizytów, a przede wszystkim dobrych i wzorowych wykonawców i sztuk dobrych. Dlatego uznawałbym tylko teatr dla żołnierzy a nie teatr żołnierski. Współudziału żołnierzy w danym przedstawieniu nie wykluczam, ale stanowczo byłbym przeciwny tworzeniu kompletnych zespołów aktorów żołnierzy. Rozumiem surogat sztuki na froncie, ale nie rozumiem go na etapie. Lepiej zaś jest nie dać nic żołnierzowi, aniżeli podać mu rzecz wypaczoną, źle i nudnie graną.

Gra aktorska wymaga inteligencji i wyrobionej

mimiki, a że warunki trudno znaleźć wśród środowiska. które w swojej połowie uczą się dopiero poznawać alfabet.

Po większych miastach, gdzie istnieją stałe teatry, mgłyby one spełniać swoje zadanie wychowawcze, gdyby rozporządzały repertuarem przystosowanym do przeciętnej umysłowości naszego żołnierza.

Ponieważ są to jednak teatry przeznaczone dla szerokiej publiczności i liczyć się muszą z jej upodobaniami ze względów kasowych, nie można stawiać im postulatu, ażeby działały li tylko w duchu wychowawczym. Nam zaś właśnie o taki teatr dla żołnierza chodzi. Ponieważ jednakże teatr jest pierwszorzędny czynnik wychowawczy, nie wolno żadną ceną go pomijać i o ile możliwości, gdzie się tylko da wprowadzać w życie. Stać się tylko może przez współudział amatorskich kółek miłośników sceny, cywilnych z kółkami powstałymi w obrębie danej formacji wojskowej, o ile znajdują się wśród niej odpowiednie siły. Na dobór sztuk, ich obsadę i wykonanie powinien, o ile chodzi o przedstawienie dla żołnierzy, mieć stanowczy wpływ referent oświatowy danego garnizonu.

Postulatem dalszym, który w przyszłości dałby się może urzeczywistnić byłoby stworzenie w obrębie każdego DOGeny stałej wędrowniej trupy aktorskiej, specjalnie do duchowych potrzeb polskiego żołnierza zastosowanym, która objężdżałaby periodycznie i zaspakajała głód wrażeń duchowych nie tylko żołnierzy,

ale także i ludności cywilnej, tej najprzeciętniejszej. W tym celu musiałyby powstać u nas specjalna tendencyjna literatura dramatyczna, która u nas jest na ogół uboga, a ta która już jest, jest już przestarzała. Nowe warunki życia wśród jakich znaleźliśmy się obecnie, wymagają nowych środków oddziaływania na szerokie masy. Literatury tak pojętej brak u nas obecnie, więc należy ją stworzyć, a stać się to może drogą konkursów.

Z inicjatywą powinien wystąpić departament naukowo szkolny M. S. Wojsk. przez rozpisanie konkursu dramatycznego na tego rodzaju sztuki z nagrodami, których wysokość sam oznaczy. Byłby to może pierwszy zaczątek nowej literatury dramatycznej o tendencji aktualnej, żywo z obecnym naszym narodowym życiem związanej, Teatr dysponujący takim doborem sztuk, stałby się dopiero naprawdę teatrem popularnym, a więc i teatrem dla żołnierzy. Dopóki tego nie mamy. popierać należy wszelkie współdziałanie żołnierzy z ludnością cywilną w urządzaniu przedstawień o repertuarze możliwie najlepszym i najprzystępniejszym jaki jest do dyspozycji, a unikać i to ze względu na żołnierzy samych, dążności do stworzenia teatru wyłącznie siłami żołnierskimi.

Przechodzę do ostatniego czynnika wychowawczo-kulturalnego, do kina.

Kto z nas widział sztucznydła i złodziejskie tragedje wyświetlane. Kto znas widział sztucznydła i dramaty złodziejskie wyświetlane przez większość naszych kin,

kto choćby raz widział ohydą prusko-berlińską tandetę filmową, jaką się stale zatruwa młodzież i starszych w naszych kinach, ten musiał się stać ich bezwzględnym wrogiem. Jednakże właśnie dlatego że znamy suggestywny zły wpływ kina na dusze, powinniśmy go wyzyskać w odwrotnym kierunku. Kino dające się zużytkować jako środek naukowy w najmniejszej nawet mieścinie może jako czynnik pomocniczy przy pracy oświatowej nad żołnierzem oddać nieocenione usługi. Chodzi tylko o to, ażeby ono rozporządzało takimi obrazami, któreby do tej pracy przystosowane były całkowicie lub szły jej na rękę.

Żołnierzowi przy wykładzie geografii np. należałyby pokazać na ekranie miasta polskie, ich zabytki, lud okolicy o której mowa, cenniejsze widoki wydające jej piękno, a wreszcie produkcję przemysłową i górnictw. Poznawszy się zaś z Ojczyzną choćby z kinowego ekranu, żołnierz będzie wiedział co mu kochać kazać i dlaczego.

Rozumie się samo przez się, że objaśnienia obrazów dotąd wyświetlane — powinny być mówione. Towarzystwo Krajoznawcze mogłoby nam przy wytwarzaniu takich filmów przyjść z rzeczywistą i jedynie kompetentną pomocą.

Kinom wogóle należałoby zagrozić drogę w pogoni za sensacją i podciąć im nieco skrzydełka, a nagiąć je do celów ogólnowychowawczych, gdzie ich działalność może się okazać wprost zbawienną.

Takie sztuki jak „Moric wybił ojcu oko“ (bardzo

komiczne), albo „Feluś bawi się wytrychem tatusia“ (obrazek z życia familijnego), z ekranów kin naszych raz nareszcie zniknąć muszą. Za drogie pieniądze i żołnierze i ludność cywilna powinny otrzymywać zdrową strawę duchową.

Jestem zwolennikiem jaknajdalej idących swobód, ale z całą stanowczością podkreślam postulat jak najostrzejszej cenzury wyświetlanych w naszym młodem państwie filmów, zwłaszcza zagranicznych, i o ile panowie moje racje uznają za słuszne, prosiłbym p. Inspektora Uniw. Żołn., ażeby postulat jako zdanie nasze wspólne przedłożył posłom sejmowym, celem wprowadzenia w życie.

Wobec wyżej przedstawionych stosunków kinowych nasuwa się prostą siłą rzeczy konieczność wprowadzenia własnej wytwórni filmowej przy Dep. Naukowo-szkolnym M. S. Wojsk. w Warszawie z filjami w poszczególnych D. O. Genach. Oczywiście że na to potrzeba środków i to znacznych. Tak jest, ale przystąpić trzeba do tego koniecznie, tembardziej, że odbicie wkładu jest z góry w zupełności zapewnione, a rząd jest w pierwszym rzędzie uprawniony do objęcia tej sprawy w swe ręce.

Jeżeli rząd prowadzi monopol tytoniowy w swem ręku, dlaczegoż nie mógłby prowadzić wytwórni filmowej o celach ogólnie i wojskowo-wychowawczych. A są w społeczeństwie ludzie, a imię ich legion, dla których kino jak tytoń stało się nałogiem. Rzeczą

naszą jest dbać o to, ażeby ten nałóg nie stał się zgubnym dla duszy żołnierza.

Kończąc moje skromne i bynajmniej nie wyczerpujące w pełnej mierze uwagi o opiece nad życiem kulturalnem żołnierza, zakończę je słowami słowami Ujejskiego „Miłość wiąże i umacnia — praca idzie chyżej“ bo miłość żołnierza i Ojczyzny była jej sprawczynią. Niechże ona i nadal w pracy naszej nam przewodzi, a rezultaty pomyślne będą i to niezawodnie.

Sprawozdanie U. Ż. D. O. Gen.

Zal. 8.

U. Ż. zorganizowano jako samodzielny XIII. Oddział D. O. Gen. w Krakowie rozkazem z dn. 2/II. Kierownictwo poruczono kpt. Kustroniowi Józefowi z 4 p. p. znanemu zresztą działaczowi oświatowemu jeszcze z przedwojny.

W skład oddziału weszli: szef, zastępca ppor. Lubaczewski Rudolf, początkowo 3 podoficerów i 2 siły pomocnicze, potem 2 podoficerów, 1 siła pomocnicza.

Z ufnością i energią zabrano się do pracy organizacyjnej.

Powołano do życia instytucję referentów oświatowych, dotąd gdziekolwiek tylko istniejących, pobudzono rozkazami D. O. Gen. inicjatywę dowództw i zwrócono uwagę na znaczenie pracy oświatowej wogóle. Całym szeregiem rozkazów organizacyjnych zakreślono plan pracy, wydano instrukcję oświatową uruchomiono magazyn U. Ż. przy pomocy dostarczanych materiałów z Warszawy z U. L., T. S. L. i własnych.

W pierwszym rzędzie podjęto walkę z anafabe-

tyzmem, zarządzono uruchomienie kursów analfabetów. Wydano wskazówki dla instruktorów kursów analfabetów, wydano własnym nakładem alfabet ruchomy i zeszyty dla analfabetów. Z napływem nowych roczników wzrósł procent analfabetów do 90, wskutek czego liczba kursów i oddziałów zwiększa się w tem okresie. Dokucza nam niezmiernie brak fachowych nauczycieli, których bardzo nieznaczny procent służy w wojsku. Prócz kursów analfabetów prowadzi się szkoły wyższe dla umiejących już czytać i pisać, a także i kursy zawodowe.

15 b. m. otwarto uzupełniający kurs 4-klasowy gimnazjum realnego w 2-ch oddziałach gdyż zapisało się 126 podoficerów. Nauka odbywa się codziennie od godz. 18 do 21 (6—9) w gmachu gimn. św. Anny. Wykłada grono profesorów tegoż zakładu. Na pokrycie kosztów składają frekwentanci opłatę w kwocie 65 K miesięcznie. Miesięczna klasyfikacja z ujemnym wynikiem powoduje wykluczenie z kursu.

Wielki nacisk kładzie się na urządzenie świetlic, w którychby mieścić się mogły księżnice, czytelnia, odbywać wykłady, dróby i produkcje chórów, przedstawień amatorskich, gdzieby żołnierz mógł spędzić mile wolny od służby czas, któreby żołnierzy zbliżyły do siebie, odciągnęły ich od uczęszczania do szynków. W świetlicach chcieliśmy wogóle skoncentrować życie oświatowe żołnierzy.

Chcąc kantynom odebrać charekter szynkowni i przedsiębiorstwa obliczonego na zysk, poddać je

w myśl Rozk Sztab. Gen. Nr. 71 pod względem kulturalnym pod kompetencję referatu oświatowego porozumiał się U. Ż. z Intendanturą i na podstawie osobnego dekretu M. S. Wojsk. w miejsce kantyn zakłada się sklepy żołnierskie na zasadach kooperatywnych, gospody garnizonowe i herbaciarnie. Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów.

W Krakowie otwarto taką gospodę przy ul. Grodzkiej 64, którąście Państwo dzisiaj oglądali. W sprawach gospodarczych pozostawiano związkowi amerykańskiemu młodzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A. autonomię z pewnemi zastrzeżeniami, opiekę kulturalną poruczono referatowi oświatowemu D. M.

Od czasu do czasu urządza się wieczorki n. p. Górnoślązki, magiczny.

Tow. nauczycieli szkół średnich odbywa w niej wykłady dwa razy tygodniowo przy udziale zawsze licznie zgromadzonych żołnierzy. Oficerowie referencji oświatowi poszczególnych oddziałów Załogi krakowskiej dyżurują codziennie gospodę, doglądając porządku i zachęcając żołnierzy do rozrywek i czytania.

Polecono dowództwom wysyłanie wycieczek dla zwiedzania zabytków historycznych Krakowa, zakładów przemysłowych, zachęcano do uczęszczania na kursy przewodników. Ze względu na utrudnioną komunikację i brak środków, wycieczki celem poznania Krakowa i okolicy, urządzone były tylko przez oddziały załogi krakowskiej.

We wszystkich oddziałach odbywają się wykłady stałe z zakresu wiadomości o Polsce, społeczne gospodarcze, lekarskie, i t. p.

Uroczystości narodowe wszędzie obchodzone z mniej lub więcej urozmaiconym programem, na który zwykle składają się produkcje muzyki chóru, kółka amatorskie, odczyty i wykłady oraz okolicznościowe przemówienia.

Teatry amatorskie rozwijają się i tworzą powoli. Dobrze już zgranych kółek dramatycznych mamy dopiero kilka. Wczoraj wieczorem oglądaliście Państwo występ młodziutkiego kółka 20 p. p.

Sporty rozwijają się coraz lepiej w Krakowie. 6 drużyn sportowych tak wytrenowanych, że publicznie występują.

Zorganizowano kolportaż pism i wydawnictw. Założono księżnicę własną przy U. Ż. D. O, Gen. i kompletuje się w niej podręczniki i materiały krajoznawcze. Zawarto umowę z księgarnią Czerneckiego w Krakowie o dostarczenie książek dla bibliotek żołn. i ofic. uzyskując rabat.

Celem ujednostajnienia pracy i zbiorowego przeprowadzenia większych przedsięwzięć zarządzono zwoływanie konferencyi i ewentualne ukonstytuowanie się, w stały komitet. W Krakowie odbywają się co tydzień konferencje pod przewodnictwem referenta oświatowego D. M. a wyniki tych konferencyi są dla rozwoju naszej działalności znakomite.

D. O. Gen. powzięło myśl wybudowania Domu

żołnierskiego w Krakowie; projekt opracowany szczegółowo wysłano do M. S. Wojsk. do zatwierdzenia, co jeżeli przyjdzie do skutku będziemy mogli poszczycić się pierwszorzędną placówką oświatową.

Planowe rozwijanie się akcji napotyka z różnych przyczyn na liczne przeszkody, a jedną z najważniejszych brak choćby najskromniejszych funduszków stałych, na pokrycie zapotrzebowań, dalej brak odpowiednich pomieszczeń na izby szkolne, świetlice, czytelnie, herbaciarnie i inne.

Tymczasem zapotrzebowanie materiałów ogromne, a pokrycie ze strony Centrali znikomo małe. Nadto uwzględnić trzeba ustawiczne zmiany organizacyjne, wysyłanie oddziałów na front i asystencje, przyspieszone wykształcenie wojskowe.

Mimo tego akcja zatacza coraz szersze koła, budzi żywe zainteresowanie, coraz sprawniej jest prowadzona, zwłaszcza tam gdzie całe grono oficerów bezpośredni bierze w niej udział. Energia i inicjatywa referentów oświatowych i dowódców zwycięża wszelkie trudności, zdobywa środki i akcję posuwa ciągle naprzód, w czym nam pomagają dzielnie cywilne instytucje oświatowe.

Ustawa o przymusowym nauczaniu w wojsku polskiemu dekret MSWojsk. Ustalający służbowy charakter pracy oświatowej, daje pewność że w najkrótszym czasie praca nasza stanie się tętnem w sercu naszego państwa w armji.

Pomimo wszystko co się mówi o naszych sła-

bościach, wadach i niedomaganiach, pomimo obstrukcyjnej roboty ludzi złej woli, czy też tak ciemnych, że poza granicami swych własnych interesów wejrzeć nie chcą by widzieć jak praca ludzi świadomych i wytrwałych rośnie, jak budowa państwa krzepnie i powoli ale stale dąży naprzód, by zająć miejsce w rządzie wielkich narodów Europy.

We wrześniu został kap. Kustron powołany na kierownika kursu do Modlina a potem na naczelnika III. Wydziału M. S. Wojsk. Agendy referatu oświatowego przy D. O. Gen. powierzyło Dowództwo zastępcy ppor. Lubaczewskiemu.

Z e s t a w i e n i e c y f r o w e.

Referenci oświatowi 92, ofic. 68, podofic. 177.

Kursa analfabetów 71 w 103 oddz. po 30—40 przeciętnie chociaż są i kursa o mniejszej liczbie uczniów.

Uczy się analfabetów przeszło 3000 uczniów.

Kusa wyższe 28

Świetlic 58

Biblioteki 71, dziełek 15.380 t.

Teatrów amat. 9

Chóry specjalne 13 żołn. w każdym oddziale

Orkiestry 5

Inne: Kurnik w Nowym Sączu (Kantor wymiany)

Gospody garnizonowe 4

Sklepy żołnierskie 28

Drużyn sportowych 7.

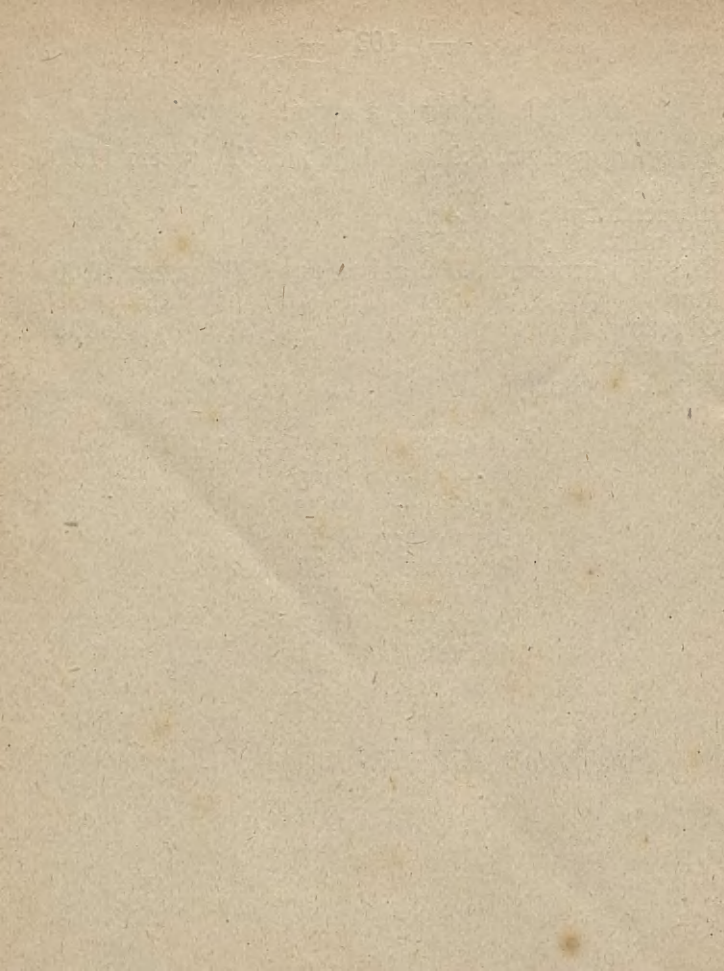
M a g a z y n.

Zeszytów otrzym.	8.900,	zakupiono 300,	razem 11.900
Ołówków	„	6.980	
Elementarzy	„	4.420	
Ks. rach.	„	350	
Książki i broszury	3.000	zakupiono 7000	razem 10.000
Map	70	„ 10	„ 80
Obrazów	977	„ 312	„ 1189
Skiptikon		„ 1	
Alfabet ruchomy		„ 300	

Z t e g o w y d a n o :

Zeszytów	8300
Ołówków	5860
Elementarzy	4320
Rachunk.	300
Albab. ruch.	250
Obrazów	1022
Książek	8942
Map	70

Kraków, dnia 25/X 1919 r.



ZJAZD ZWOŁANO ROZKAZEM DOW. OKR. GEN. NR. 166, PKT. 4233.

dać ofiary jego trudów, pracy, a nawet krwi trzeba go do tego przygotować przez odpowiednie wychowanie. Do wychowania żołnierza powołany jest każdy oficer, szczególnie dowódca, który ma z nim ustawiczną i bezpośrednią styczność.

Wychowanie, o którym tutaj mowa nie jest równorzędne z poufaleniem się żołnierza do oficera.

Nad wychowaniem żołnierza poza służbą poświęcić trzeba bardzo dużo pracy i czasu, szczerych chęci, a przede wszystkim zrozumienia, że oficer przeznaczony na kierownika młodego surowego jeszcze żołnierza odgrywa bardzo ważną rolę nad wyrobieniem charakteru, nad usunięciem wszelkiego rodzaju wad i niedomagań u pojedynczych jednostek.

Za punkt wyjścia w wychowaniu żołnierza musi się wziąć pod uwagę jego niskie kulturalne i narodowe wychowanie, na które złożyły się: tendencyjna praca rządów zaborczych hamująca wszelką oświatę i poczucie narodowe, ażeby ten człowiek stojący na niskim poziomie nie poznał, że nie jest Rosjaninem, Niemcem czy Austriakiem.

Z tej ciemnoty ludu naszego wywodzi się instynktowna niechęć i nieufność do sfer stojących wyżej umysłowo i kulturalnie.

Człowiek, któremu zakrywano umyślnie wyższe ideały zwrócił całą swoją uwagę na sprawy materialne i w tej szarej walce o codzienny byt, w której z nikąd nie doznawał bezinteresownej pomocy nabrał fałszywego poglądu, nie wierząc ażeby ktoś mógł się o niego

starac, czy też zrobić mu coś dobrego bez ukrytej chęci nagrody lub wdzięczności.

Żołnierz, którego mamy wychować wyszedł z tego środowiska, o którym wspomniano wyżej i dlatego, żeby się nie zrazić w pracy nad nim trzeba go wziąć takim, jakim jest i zrozumieć, że za naszą pracę choćby najbardziej wyężdżającą nie będziemy mieli natychmiast wdzięczności a także rezultatów tej nie możemy zaraz oglądać, albowiem to co wieki zepsuły nieda się w jednym czy dwóch latach naprawić.

Pracę tę przyjmuje ogół obojętnie z powodu apatii umysłu na jednakowy wpływ na jednostki, które każde dobre słowo, czy czyn przyjmują ze zrozumieniem, krzewią często mimowolnie i bezwiednie między swoimi kolegami. Uświadomieni żołnierze rozszerzają te prace dalej, co im łatwo przychodzi, bo jako stojącym na równi z innymi żołnierze wierzą i słowa ich, a także tłumaczenia różnych faktów społecznych, narodowych, czy aktualnych przyjmują bez uprzedzenia.

Pierwszym i najważniejszym środkiem do wychowania żołnierza jest wyrobienie w nim przekonania, że oficer pracując nad jego uświadomieniem robi to z przekonania i z ukochania sprawy narodowej, z miłości dla żołnierzy, z którymi chce się swoją wyższością wykształcenia i wychowania podzielić. Żołnierz musi widzieć, że oficer każdy nawet najmniejszy obowiązek wypełnia poważnie, a poza służbą jest opiekunem i starszym bratem żołnierza. Rozumiejąc

to swoje zadanie może oficer użyć odpowiednich środków w wychowaniu żołnierza, jakie podają mu czas i okoliczności.

Jako takie środki uważam: po pierwsze

„Godzinę poufnych posłuchań“.

Jest to czas, w którym każdy żołnierz bez zachowania drogi służbowej, może do swego dowódcy kompanji przyjść i w sprawach czysto osobistych prosić o wyjaśnienia, pomoc, poradę i t.p. Jako takie sprawy uważać należy majątkowe, małżeńskie, procesy, podziały gruntów, porady i wogóle sprawy aktualne dotyczące osoby danego żołnierza. Tu ma oficer bardzo wielkie pole do działania pod każdym względem, trzeba mieć tylko chęć i zrozumienie rzeczy. Przez rozsądne postąpienie oficera i objaśnienie, względnie odpowiednie pokierowanie zamiarem żołnierza, ratuje się go bardzo często z upadku, daje mu się możność unikania skarg sądowych i prowadzenia procesów, niepotrzebnych jazd i zabiegów, gdyż oficer w danym wypadku może niektóre rzeczy z urzędu załatwić, względnie poczynić starania, ażeby władze cywilne, sądowe, administracyjne i inne danemu żołnierzowi mimo jego nieobecności szły na rękę. Taka godzina poufnych posłuchań przyczynia się również bardzo dużo do wszechstronnego kształcenia się oficera, gdyż tu spotyka się ze zagadnieniami wszelkiego rodzaju wiedzy, na które musi żołnierzowi odpowiedzieć i pomóc mu, a wtedy, kiedy nie umie na coś odpowiedzieć to szukać musi odpo-

wiedzi na dane zagadnienie gdzieindziej, a więc, albo u kolegi. albo w odnośnym podręczniku i dopiero sam gruntownie przygotowany daje rady i wskazówki żołnierzowi. Interesujący się na tem polu oficerowie, mogą zebrać bardzo duże doświadczenia, przede-wszystkiem poznać duszę i myśli swoich podwładnych, którzy znając działalność przełożonego względem nich są gotowi uczynić wszystko co rozkaże. Rozumie się, że w tym wypadku niema mowy o żadnem materjalnem wynagrodzeniu ze strony żołnierzy.

Uważać jednak należy ogromnie na to, ażeby godzina ta nie mijała się z celem, ażeby żołnierze nie przychodzili do dowódcy jako donosiciele i denuncjanci, względnie na narady, ale rzeczywiście potrzebując pomocy poza wojskiem. Godzinę poufnych posłuchań trzeba zrozumieć i mieć na oku wychowanie żołnierza przez różnego rodzaju udzielaną pomoc czynem i słowem.

Drugim środkiem wychowania jest wzbudzanie zamiłowania do oszczędności przez różnego rodzaju kasy oszczędności przy U. Ż. przez odciąganie żołnierza od kupowania niepotrzebnych mu rzeczy, przez zachęcanie do odsyłania zaoszczędzonych pieniędzy do swoich rodzin celem umieszczenia ich w kasie. To da się uskutecznić jeżeli dowódca interesuje się gdzie żołnierze obracają swój żołd, dlaczego i na co zaciągają pieniądze, nieraz ostatni grosz z domu. Zdarzyć się może, że oficer uznawszy za stosowne zwróci nadawcy większą kwotę przesłaną żołnierzowi

i przeznaczoną na rozrzutność, a danego żołnierza odpowiednio pouczy. Przedewszystkiem trzeba i tu wyrabiać poczucie poszanowania swojej i cudzej własności.

Trzecim środkiem wychowania żołnierza jest wzbudzanie zamiłowania do pracy w godzinach poza służbowych. Tutaj można bardzo dużo zdziałać. Ile dowódca ma ludzi w oddziale, prawie tyle jest różnego rodzaju fachowców. Są rzeźbiarze, malarze, szczotkarze, ślusarze, ogrodnicy, koszykarze, mechanicy, chemicy i t. d. Jeżeliby U. Ż. dostarczył dla tych ludzi materiału, to z rąk ich wyjdą arcydzieła, których nie możnaby się powstydić, postawić na różnych wystawach światowych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, do jakiego stopnia wprawy doszli jeńcy rosyjscy w byłym państwie austriackiem, to w naszych szeregach można poza służbą o wiele więcej w tym kierunku zdziałać, tylko trzeba inicjatywy i dopilnowania ze strony dowódcy. Dochód z takich rzeczy możnaby przeznaczyć na cele oświatowe dla żołnierza. Korzyść wielka, bo uczyć się przytem mogą nic nie umiejący.

Czwartym środkiem jest wzbudzanie poczucia ambicji. Żołnierz powinien zawsze powiedzieć, że jego kompanja, bataljon, pułk są najlepsze, a potem armja polska jest najlepsza. Niech się żołnierz podhalański nauczy kochać Podhale, potem Małopolskę, a wreszcie cały kraj. Do tego trzeba dochodzić stopniowo i niech każdy żołnierz kocha swój oddział, swoją wieś, swój powiat i poszczególne prowincje Polski,

to w końcu zbiorowo wszyscy żołnierze będą najlepszymi żołnierzami i obywatelami.

Piątym środkiem jest kultywowanie poczucia obowiązku. Na każdym kroku powinien oficer u żołnierzy to wzbudzać, mając na celu ogólne dobro i samych ludzi jako wyrobionych i posiadających zamiłowanie do spełniania obowiązku i dobro wszystkich, bo tylko na pracy i spełnianiu obowiązków możemy polegać i tem rościć sobie pretensje ku lepszej przyszłości.

Wszystkich wyżej wymienionych środków używałem jako dwuletni dowódca kompanji i byłem bardzo zadowolony ze skutków swej pracy, a także praca ta dała mi bardzo dużo wszechstronnego wykształcenia, bo chcąc być kierownikiem żołnierza musiałem sam się kształcić pod wieloma względami. Za największą nagrodę uważałem sobie zaufanie, swoich podwładnych i bezwzględny posłuch.

Pracy nad żołnierzem trzeba oddać ciepło serca i duszy, a skutki i owoce będą obfite.

DYSKUSJA.

Pułk. Galica. Zachodzi obawa, ażeby w godzinach poufnych nie uczynić donosicielem żołnierza. Por. Giza ujął świetnie sprawę wychowania żołnierza poza służbą, wskazując, że w godzinach poufnych posłuchań tylko sprawy prywatne, a nie służbowe omawiane być mogą. Godziną **poufnej rozmowy** jest godzina zbliżenia się żołnierza do oficera.

Posiedzenie poufne!

Por. Jan Jasiński wygłasza przemówienie na temat: „Postulaty i organizacja pracy nad oficerem“.

Referat IV.

„Postulaty i praca nad oficerem“.

Por. J. Jasiński, ref. ośw. Dow. Miasta Kraków.

Tytuł referatu bardzo rozległy. Ponieważ U. Ż. w pracy nad żołnierzem obejmuje całe życie żołnierza, musi więc i w stosunku do oficerów objąć całokształt życia korpusu oficerskiego. Ograniczenie się tylko do wykształcenia fachowego lub zorganizowanie kilku kursów z historii i geografii Polski nie wystarcza i nie obejmuje całokształtu życia oficerskiego, tak różnorodnego pod względem moralnym i intelektualnym. Dodajmy do tego środowisko i skład korpusu oficerskiego (oficerowie z byłych armij zaborczych, Legjonów, Hallerczycy, Peowiaczy i Dowborczycy), a każda z tych grup posiadająca swój specjalny kąt patrzenia polityczny i społeczny, a mamy obraz prawdziwego chaosu, z którego ma się wytworzyć jeden typ oficera polskiego. Praca to trudna. Wiele już w tym kierunku dokonano. Największego

kroku dokonał Naczelnik Państwa w dniu 14. VIII. 1919 r. znosząc różnicę między poszczególnymi częściami armji przez Zjednoczenie wojska. Szlachetnego jednak gestu Naczelnika Państwa niestety nie zrozumieli wszyscy bez wyjątku jak należy. Do dziś jeszcze poszczególne grupy patrzą na siebie z nieufnością, podejrzewając siebie o brak uczucia narodowego, wynosząc się jedne ponad drugie, jęcząc zbrodniczo i dzieląc korpus oficerski na grupy. Wiele winy w tym względzie ponosi nasza prasa i partje polityczne. Potworzyły się prosto grupy ludzi około dzienników, które jęczą i podniecają, a skupiają się pozornie około adorowanych przez siebie generałów, szkalując osoby zasłużone i wielkie. Odbija się ta wstrętna walka ludzi młodych na korpusie oficerskim, który przecież jest częścią społeczeństwa i myślą jego myśli, a nieufność ta musi ustąpić! W jednej armji wśród korpusu oficerskiego musi być jeden typ jeden duch. To jest zasadniczy postulat obecnego życia korpusu oficerskiego. Faworyzowanie jednych, stawianie jednych ponad drugich, powoduje zawiść, rozgoryczenie i wpływa na obniżenie pracy i zapału u ogółu. Wymaganą być musi jednakowa praca i zapał i na równi musi korpus być traktowany pod każdym względem. Szlachetne współzawodnictwo wszystkich jest wskazane, wpływa to na podniesienie charakteru i wydajności pracy, ale traktowanie z góry jednych, jako gorszych, mniej narodowo myślących, powoduje tylko rozgoryczenie.

Posiadamy w naszej armji wielu oficerów z byłych armij zaborczych. Ludzie ci wychowani często od dziecka w szkołach obcych wojskowych, które doprowadzały ich duszę pod względem narodowym (a społeczeństwo się nimi nie zajmowało), rzucony później w obce kraje tracili łączność i czucie z własnem społeczeństwem. Byli oni jako Polacy w tych armjach poniżani i bardzo często gorzej od innych traktowani. Dziś w armji polskiej, do której wnieśli wykształcenie fachowe i wysokie poczucie honoru oficerskiego są również odpychani, gorzej traktowani i we własnej wolnej polskiej armji podejrzewani.

To ustać musi również. Jest to poprostu pozostałość niewoli i dowodem, że się nie możemy jeszcze zdobyć na wysoki i szlachetny horyzont wolnego i niezawisłego narodu.

Przechodzę do sprawy następnej. Korpus oficerski przedstawia pod względem intelektualnym wprost mozaikę. Obok ludzi z wykształceniem uniwersyteckiem, są ludzie z maturą, z maturą wojenną, a często o kilku tylko klasach z najrozmaitszych typów szkół. Praca kulturalna w takim zespole jest poprostu niemożliwą. Mimo to nie należy jej zaniedbywać! Będzie to już rzeczą ref. ośw. każdego garnizonu umieć ludzi zgrupować i dać każdej z grup należyłą pomoc. W każdym garnizonie powinny powołać kursa z historii, geografji, literatury polskiej, z historii sztuki, z nauk ogólnych i społecznych. Nie należy jednak dawać za dużo najwyżej 2—3 godziny w tygodniu, gdyż prze-

ładowanie rodzi chaos i nuży, zwłaszcza ludzi, którzy przez 6 lat wojny od poważnego myślenia odwykli. Większe garnizony powinny przychodzić mniejszym z pomocą w zorganizowaniu kursów, w dostarczaniu książek lub w wypożyczaniu lub w wyszukiwaniu prelegentów. Sprawy bibliotek nie poruszam, gdyż załatwioną ona została rozp. M. S. Wojsk. Wielką pomocą powinny się stać Koła Tów. Wiedzy wojskowej.

Drugą sprawą, wpływającą z różnolitego składu korpusu oficerskiego, to strona moralna. Sprawa pierwszorzędnej wagi. Ogólne zdemoralizowanie jako wpływ wojny odbiło się również i na korpusie oficerskim. O ile z jednej strony mamy olbrzymią większość oficerów, wysoko dzierżących godność i honor mundur oficerskiego, o tyle jest dużo niestety żywiołów, przynoszących wstyd i hańbę ogółowi. Tych ludzi należy tępić bez miłosierdzia, a dla komendantów pułków i starszych kolegów otwiera się szerokie i wdzięczne pole do działania, uczenia zachowywania się, prowadzenia się młodszych wykończonych kolegów. Wprawdzie i M. S. Wojsk. i poszczególne garnizony wydały tym żywiołom walkę, nie pomoże jednak wedle mego zdania tyle rozkaz, ile taki serdeczny, koleżeński, codzienny przymus moralny. Wszyscy musimy sobie podać rękę w zwalczaniu złego, pomagać jedni drugim, baczyć na zachowanie się, wzajemnie się wspierać i wychowywać!

Bardzo wiele w tym wypadku szkodzi korpusowi oficerskiemu prasa, która bezkrytycznie szkaluje kor-

pus, rozdmuchując każdy najdrobniejszy wypadek do niebywałych rozmiarów. Pewnie, że należy zło tępić, ale w sposób inny, aniżeli przez publiczne pisanie, co u ogółu społeczeństwa, wywołuje niechęć do ogółu.

Pod tym względem M. S. Wojsk. nie prostuje nigdy prasie zmyślonych nawet często faktów, co daje powód do przypuszczenia, że fakty podawane są prawdziwe.

Na tem posiedzenie poranne zamknięto.

Posiedzenie popołudniowe godz. 15-ta.

Pułk. Galica: Odczytuje telegram hołdowniczy dla Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

Depesza ta brzmi:

Adjutantura Generalna N. D.

Warszawa

Belweder

Zjazd referentów ośw. Okr. Gen. Krak. w N. Sączu z udziałem kursu referentów oświat. M. S. Wojsk. przesyła Naczelnikowi Państwa, Naczelnemu Wodzowi,

Kochanemu Komendantowi, a Obywatelowi Honorowemu tej metropolji ziemi podhalańskiej Nowego Sącza, jako pierwszemu i najlepszemu nauczycielowi i wychowawcy żołnierza polskiego najwyższe wyrazy czci i hołdu.

Za Zjazd
Galica, pułkownik.

Następnie odczytano otrzymane pisma i depesze :

Ministerstwo Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego, Wydz.
Oświaty Pozaszkolnej

Nr. 439. Warszawa, dnia 16. lutego 1920 r.

Do
Uniwersytetu Żołnierskiego D. O. Gen.
w Krakowie.

Dziękując za łaskawie nadesłane zaproszenie na Zjazd Referentów Oświatowych w Nowym Sączu, usprawiedliwiamy swą nieobecność nagromadzeniem się prac w Wydziale Oświaty pozaszkolnej, który z całą radością wita prace oświatowe Uniwersytetu Żołnierskiego i z całą gotowością służyć będzie wszelkiem współdziałaniem, jeżeli mogłoby ono okazać się potrzebnem.

Za Ministra:
Al. Janowski.

Rektor Uniw. Jagiellońskiego
w Krakowie Kraków, dn. 12. lutego 1920.

Do

Pana Dywizjonera
Pułkownika Andrzeja Galicy
w Nowym Sączu.

Otrzymałem zaproszenie dla wzięcia udziału II-gim Zjeździe Referentów Oświatowych Okręgu Generalnego Krakowskiego. Nie mogąc wziąć w nim niestety z powodu oddalenia udziału, pragnę jednak wyrazić głęboką sympatię dla doniosłego a tak pożytecznego dzieła, nad jakim Panowie macie obradować. Z najwyższą radością śledzi całe społeczeństwo polskie postępy tej pracy, a w zgodzie z uczuciami całego społeczeństwa przesyła też i nasz Uniwersytet obradującemu II. Zjazdowi stare życzenie akademickie:
„Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Estreicher.

Zjazd Referentów Oświatowych
w Nowym Sączu.

Na ręce pułkownika Andrzeja Galicy.

Uczestnikom Zjazdu referentów oświatowych prze-

syłam me pozdrowienie z podziękowaniem za dotychczasową dzielną pracę nad uświadamianiem żołnierza polskiego i życzę im dalszych owocnych wyników w swej ideowej pracy.

Symon, gen. por.

DOGen. Kraków, O. W. 13285.

Dowództwo Okręgu
Generalnego Lubelskiego
Oddział I. (ref. oświat.)

L. 287/WO.

Lublin, dnia 17./II. 1920.

Do DOGen.

w Krakowie.

Uprzejmie dziękujemy za zaproszenie na II-gi Zjazd referentów oświatowych Okr. Gen. Kraków. Referat ośw. tut. DOGen. zawiadamia, że nawał pracy, obciążającej szefa oddziału, który niema zastępcy, nie pozwala wyjechać mu z Lublina do N. Sącza. Życząc Zjazdowi owocnych wyników, uprasza się o nadesłanie sprawozdania ze Zjazdu w celach informacyjnych, przyczem zawiadamia się, że z DOGen. Lublin będą na Zjeździe trzej delegaci, którzy byli na jednomiesięcznym kursie w Warszawie.

Kwiatkowski, ppor.

Referent ośw. U. Ż.

DO Gen. Pomorze
w Grudziądzu

Grudziądz, 14./II. 1920.

Do
Dowództwa Okręgu Geneneralnego
w Krakowie.

W odpowiedzi na zaproszenie na Zjazd Referentów oświatowych w Nowym Sączu Vb. O. W. 10445 pośpieszamy podziękować za łaskawą pamięć o nas i przeprosić, że nie jesteśmy w możności delegować żadnego z naszych referentów oświatowych, gdyż jeden jest nieobecny, a drugi nie jest w stanie opuścić posterunku służbowego w trudnych chwilach organizowania się obecnie Sekcji kulturalno-oświatowej.

Dowódca O. Gen. Pomorze na urlopie.

Szef Sztabu

Podpis nieczytelny.

Prócz depeszy do Naczelnika Państwa, wysłano ze Zjazdu następujące depesze:

Dowódca Okręgu Gen. Symon, generał-porucznik
Kraków.

Za nadesłane pozdrowienia i życzenia Zjazd wojskowych referentów oświatowych w N. Sączu jak najserdeczniej dziękuje i prosi o dalszą tak wydatną

opiekę dla Uniwersytetu Żołnierskiego, jaką go Pan Generał stale otacza.

Za Zjazd:
Galica, pułkownik.

Magnificencja Rektor Estreicher
Kraków, Uniwersytet Jagielloński.

Dziękując Magnificencji za jego piękne życzenia dla Zjazdu, przesyłamy zebrani z całej niemal Polski wojskowi delegaci oświatowi wyrazy hołdu dla Miłościwej Matki Nauk najwyższych w Polsce.

Za II-gi Zjazd referentów oświat. W. P. w N. Sączu:

Galica, pułkownik.

DYSKUSJA OGÓLNA.

Ks. kap. **Dr. Jarosiński.**

Oficer powinien znać imiennie każdego żołnierza. Żołnierza trzeba do obowiązkowości zachęcać i zwracać uwagę na owoc jego pracy samodzielnej. Zauważyć się daje większe zainteresowanie żołnierzem poza służbą. Referenci oświatowi powinni wpływać na korpus oficerski, żeby nie okazywali obojętności religijnej wobec żołnierzy.

Ppor. **Orłof**, Tarnów.

Wskazuje, że podoficerowie są tymi, którzy

zaraz w początkach w pierwszym rzędzie depcą uczucia żołnierza. Są to zwyczaje i nawyczki, które pozostały jeszcze z armij zaborczych. Instrukcja, jak należy przemawiać i postępować z rekrutem, poszła prawdopodobnie do kosza.

Por. **Kopeć.**

W baonach wartowniczych najwięcej czasu do pracy nad żołnierzem. Oficer powinien kontrolować, czy żołnierz czas ten wyzyskuje dla utrzymania czystości swego ciała i na czytanie pism drukowanych.

Por. **Kwieciński.**

Na godzinach poufnych zjawiają się żołnierze tylko w sprawach osobistych i tak być powinno.

Oficer w godzinach pozasłużbowych powinien zbierać pieśni i opowiadania.

Por. **Nekrasz.**

Por. Jasiński ujął nasze boleści w dobrej formie i takie referaty powinny być wygłaszane we wszystkich korpusach.

Por. **Nowak.**

Prace nad zwaleniem tego muru chińskiego między oficerami z różnych armij, należy przenieść również między podoficerów.

Por. **Kordasz.**

W korpusie oficerskim jest jedno pragnienie jednolitej armji, jest jedna myśl, tylko tego wyrazić nie umiemy. Nie zapominajmy o tem, że po-

jęcie Galicjanin, Królewiać i t. d. wytworzyła nam niewola i winny być zarzucone.

Por. Śledziński.

Porusza kwestję obrony korpusu oficerskiego przed napaściami prasy. Należy w tej sprawie zwrócić się do Dep. Prawnego MSWojsk. Jest przeciwnikiem „tuszowania“. Korpus oficerski musi otwarcie, jasno, przestępnych potępiać.

Pułk. Galica.

Omawia sprawę godzin poufnych, jako momenta zbliżenia się żołnierza do oficera. Mówi o projekcie witania oddziałów przez dowódców imieniem ziemi, do której przynależą oddziały, np. „Niech żyje Podhale“, na to żołnierze mają odpowiedzieć „Niech żyje Polska“.

Prawdą jest, że prasa urządza napady na korpus oficerski, ale prasa nie pojmuje swego zadania, nie liczy się ze szkodami, jakie przez to wyrządza, szukając sensacji. Prokuratorja wojskowa powinna występować w tym wypadku przeciw prasie, a z drugiej strony czyścić szeregi oficerskie z tych elementów.

Dyskusję zamknięto.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie postawione wnioski:

Wnioski por. Giza Józefa:

1) Zaprowadzenie godziny poufnych posłuchań w pododdziałach, mających na celu udzie-

lanie pomocy moralnej i wychowawczej przez oficera dla żołnierza.

2) Wzbudzanie zamiłowania do oszczędności u żołnierzy;

Zamiłowanie do pracy nawet w godzinach poza służbowych, protegując fachową pracę;

Pogadanki krótkie, objaśniające temat i tendencję przedstawień, obchodów i zdarzeń ważniejszych w państwie;

Kultywowanie śpiewu, pieśni patriotycznych, religijnych, od których ma się zaczynać i kończyć dzień i praca;

Wyrabianie ambicji u żołnierzy.

3) Odwiedzanie chorych żołnierzy w szpitalach i izbach chorych przez swoich oficerów.

Wnioski te uchwalono.

Wnioski ppor. Wacława Orlofa:

1) Wszelkie rozkazy wojskowych władz, dotyczące przeniesień lub innych przydziałów tak oficerów jak i podoficerów mają być wydawane w porozumieniu z kierownikien U. Ż. D. O. Gen. w tym celu, aby zarządzenia te nie paraliżowały akcji kulturalno-oświatowej dotyczącego garnizonu względnie oddziału.

2) Departament Naukowo-Rzkolny MSWojsk. poczyni kroki, aby Intendentury i podległe im wojskowe Urzędy gospodarcze w miarę możliwości ułatwiały egzystencję gospód i sklepów żołnierskich przez udzielanie im materialnej po-

mocy, a w szczególności przez zezwolenie na zakupno koniecznych prowiantów w Urzędach gospodarczych po cenach wojskowych.

3) Referenci oświatowi garnizonów i oddziałów mają być bezwarunkowo zwolnieni od zajęć służbowych nie mających nic wspólnego z pracą oświatową, a uniemożliwiających im całkowite oddanie się pracy nad żołnierzem i oficerem.

4) Departament Naukowo-Szkolny MSWojsk. poczyni kroki u najwyższych władz szkolnych w sprawie obowiązkowego współdziałania nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich w pracy nad uświadamianiem żołnierza polskiego, gdyż słusznem i sprawiedliwem jest, aby ci, którzy niosą krew i życie w obronie Ojczyzny i Narodu całego, otrzymywali strawę duchową nie tylko od samych oficerów i swych światłych kolegów, ale także od nauczycielstwa, w którego obronie również stają.

Wniosek 2 i 3 uchwalono, 1 i 4 odrzucono.

Wniosek ppor. Wiktora Bobińskiego:

Wobec trudności nabywania towarów dla sklepów żołnierskich i wyzyskiwania sytuacji przez kupców celem podbijania cen towarów pierwszej potrzeby Zjazd referentów oświatowych w N. Sączu uprasza Dep. Naukowo-Szkolny MSWojsk. o założenie w jak najkrótszym czasie głównej składnicy dla sklepów żołnierskich,

- względnie wskazania hurtowniom w Krakowie, Warszawie, Kłobucku i Poznaniu, któreby były skłonne odstępować towary po cenach jak najniższych, w każdym razie z pewnym procentem opustu w cenach sprzedaży.

Wniosek ten uchwalono.

Wnioski por. **Kopcia** :

1) Etat oficerów oświatowych (referentów oświatowych) natychmiast ustalić. Oficerów oświatowych przydzielić tylko do pracy oświatowej.

- 2) Wydać szczegółową instrukcję dla referentów oświatowych.

Wnioski te odrzucono.

Wniosek por. **A. Kordasza** :

Oficerowie wyszkoleni na kursie referentów oświatowych przy Departamencie Naukowo-Szkolnym M. S. W. byli powoływani tylko na stanowiska referentów oświatowych.

Wniosek ten odrzucono.

Wniosek ppor. **Sołtyś** :

Celem zapoznania ogółu społeczeństwa z pracą kulturalno-oświatową w wojsku Zjazd uważa za wskazane wzięcie przez Uniwersytety Żołnierskie udziału w wystawie pracy oświatowej pozaszkolnej, urządzanej przez Min. Wyznań Rel. i Oświecenie Publ. w kwietniu b. r. w Warszawie. Inicjatywę tego powinna przyjąć

na siebie Sekcja Kult. Oświat. przy Dep. Nauk. Szkol. M. S. Wojsk.

Wniosek ten uchwalono.

Wnioski por. **Kwiecińskiego** :

1) Il. Zjazd wojskowych referentów oświatowych uprasza M. S. Wojsk. (Dep. Nauk. Szkol.) o wyasygnowanie pewnej kwoty na nagrody i ogłoszenie konkursu na sztukę żołnierską;

2) Il. Zjazd wojskowych referentów oświatowych poleca referentom oświatowym zbieranie pieśni żołnierskich, tak co do treści jak do tekstu muzycznego, a także baśni, klecht i legend wśród żołnierzy, przeżco wiele pięknych rzeczy uratuje się od zaginięcia, — nauce zaś polskiej odda się niezmierną usługę. Również godnym jest zalecenia spisywanie monografji każdej wsi z uwzględnieniem jej historycznej przeszłości.

3) Il. Zjazd wojskowych referentów oświatowych uprasza świetną Radę miejską o przemianowanie nazwy ul. Franciszka Józefa i o wpłynięcie na miarodajne czynniki, aby daty na 1848 i 1898 na froncie kościółka kolejowego znikły raz na zawsze.

Wniosek 1 i 2 przyjęto z poprawką, 3 jako niewłaściwy odrzucono.

Wnioski ks. Dra **P. Jarosińskiego** prob. Zał. Krak.:

1) Referenci oświatowi przy nauce analfa-

betów winni często wykazywać zadowolenie wewnętrzne; korzyści z nauki czytania i pisania, by w przyszłości jako obywatele wielkiej Polski byli zwolennikami, a nie przeciwnikami szkoły i wszelkiej oświaty.

2) Referenci oświatowi zajmując się wyuczeniem pieśni żołnierskich i ludowych, nie pomina nauki różnych pieśni religijnych, które podnosząc ducha żołnierskiego ku Bogu, kiedy są śpiewane z rana lub wieczór w koszarach, a szczególnie w kościele podczas nabożeństwa zaszczipiają w duszy żołnierza cnoty, jakimi jako żołnierz i Polak odznaczać się powinien.

3) Ponieważ armja nasza składa się przeważnie z rolników, referenci oświatowi chcąc podnieść przez U. Ż. dobrobyt żołnierza po skończonej służbie wojskowej, powinni pouczać przy nauce sadownictwa, pszczelnictwa, rybołówstwa, o racjonalnej uprawie ziemi jedynej żywicielki i takie fachowe kursa powinny być etatowo zaprowadzone przy każdym pułku.

4) Referenci oświatowi pomni na słowa, że w zdrowem ciele zdrowy, silny duch zajmą się gorliwiej hygieną żołnierza i postarają o odpowiednie wykłady.

Wniosek 2 i 4 przyjęto, resztę odrzucono.

Na tem dyskusję i sprawę wniosków załatwiono.

Pułk. Galica dziękuje kpt. Kornilowiczowi, ks. Kornilowiczowi jako delegatom M. S. Wojsk. za udział w zjeździe, a wszystkim reprezentantom za pomoc i współpracę.

Kpt. Kornilowicz składa podziękowanie pułk. Galicy za przewodnictwo, za współpracę nad odrodzeniem żołnierza w Polsce, ks. kap. Miodońskiemu za kierownictwo U. Ż., którego owoce stały się prawdziwą niespodzianką dla Zjazdu U. Ż. w N. Sączu nazywa pierwszą instytucją w państwie, a to dzięki zasługom ks. Miodońskiego. Referat por. Teslara, znakomity przez swą konstrukcję dał nam idealny obraz prac i środków metodycznych pracy oświatowej. Referat por. Kwiecińskiego odsłonił nam właściwy charakter usiłowań sceny żołnierskiej. Referat por. Jasińskiego poruszył bolączki stanu i korpusu oficerskiego, którego konsolidacja jest kardynalnym warunkiem powodzenia wszelkich prac wychowawczych w W. P.

Referat por. Gizy nie mniej świetny ujął znakomicie tę stronę wychowania żołnierza przez oficera wprost wyczerpująco, kreśląc jak należy zainteresować się żołnierzem poza służbą, aby go wychować na tegoż obywatela i obrońcę ojczyzny. Jest to wiadać owoc wielkiego doświadczenia i wielkiego umiłowania.

Wskazuje na ważność współpracy pań, na formę, w jakiej panie pozostając oddają mu cenne usługi.

Wskazuje obecnym na zjeździe, aby brali przykład z tej energicznej, celowej pracy U. Ż. N. Sącz, jaką znaleźli u tego pierwszego gazdy na Podhalu dywizjonera Galicy, który charakterem swym i postacią nadał tak miły urok temu niezapomnianemu Zjazdowi.

Ks. Korniłowicz imieniem kurji biskupiej dziękuje ks. Miodońskiemu za pracę i raduje się, że widzi przed sobą jednego z pierwszych w Polsce duchownych, którzy na takiej wyżynie pracy narodowej stanęli.

Por. Teslar nawiązując do słów delegata M. S. Wojsk. zauważa, że Zjazd ten doroczny trzydniowy nosił na sobie wszystkie cechy idealnej pracy U. Ż. Rezultaty realne rocznej pracy oglądane w N. Sączu są konsekwencją wartości tej pracy, jej poziomu, niewyczerpanej pomysłowości i pracowitości jego kierownika ks. Miodońskiego, z którego U. Ż. jest dumnym, słusznie uważając go za swoją najcenniejszą perłę. Ale słusznie podnoszono już, że praca ta jest w tych rozmiarach możliwą tylko dzięki poparciu dowódcy i idealnym warunkom stworzonym przez miejscowe społeczeństwo. To też imieniem D. O. Gen. składa podziękowanie: Prezydjum miasta N. Sącza, Dyw. Galicy, ks. Korniłowiczowi, kpt. Korniłowiczowi, pułk. Horoszkiewiczowi i p. pułkownikowej Horoszkiewiczowej, ks. Miodońskiemu, oraz wszystkim gościom i referentom, którzy dyskusją i uwagami tak bardzo Zjazd ten ożywili.

Pułk. Galica jeszcze raz dziękując uczestnikom za udział, wnosi trzykrotny okrzyk: „Naczelnik Państwa i nasz Wódz Naczelny Józef Piłsudski niech żyje!“.

Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej Zjazd zakończono i rozwiązano.

Wieczorem odbył się w sali Sokoła „**Wieczór literacki**“, na który złożyły się recytacje autorskie por. Teslara oraz znakomity odczyt por. Dra Mieczysława Świerza p. t. „Strzelcy Podhalańscy w obronie Spisza i Orawy“ urozmaicony ślicznymi zdjęciami z Tatr w liczbie około 100.

KOBOS TADEUSZ

L _____

